CENA ZŁOTYCH 5 WYDANIE F

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — PIĄTEK 5 LISTOPADA 1948 R. Nr 305 (1406)

W numerze:

NARADY BRANŻOWE AKTYWU GOSPODARCZEGO PPR str. 2.

„MASZYNA DO GŁOSOWANIA" W ONZ UCHWALIŁA REZOLUCJĘ KANADYJSKĄ W SPRAWIE ENERGII ATOMOWEJ — str. 4.

WOBEC PROCESU PUŻAKA I INNYCH. NA MANOWCACH ZDRADY — str. 5.

JUTRO, dnia 6 listopada ukaże się wspólne wydanie
„GŁOSU LUDU" i „ROBOTNIKA"
W
XXXI ROCZNICĘ WIELKIEJ REWOLUCJI LISTOPADOWEJ
WSPÓLNY NUMER CENTRALNYCH ORGANÓW PARTII ROBOTNICZYCH,
ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i będzie zawierał wypowiedzi i artykuły czołowych polityków, ekonomistów, uczonych, literatów, artystów, dziennikarzy.

Z OBRAD WSPOLNEGO POSIEDZENIA K C P P R i C K W P P S

ZJEDNOCZENIE RUCHU ROBOTNICZEGO PRZYSPIESZY ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU W NASZYM KRAJU

PRZEMOWIENIE SEKRETARZA GENERALNEGO KC PPR tow. BOLESŁAWA BIERUTA

TOWARZYSZE!

Dzisiejsze wspólne obrady Komitetów Centralnych Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej otwierają okres bezpośrednich przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego, który połączy obie Partie i zjednoczy polski ruch robotniczy. Nadaje to dzisiejszym naszym obradom, Towarzysze, szczególną wagę i określa ich charakter.

Można by powiedzieć, że **kierownictwa obydwu partii rozpoczynają dziś wielkie dzieło Zjednoczenia, otwierając dyskusję w swych organizacjach partyjnych, nad podstawami ideologicznymi i statutowymi przyszłej partii zjednoczonej,** ustalając termin Kongresu Zjednoczeniowego i wzywając swe organizacje, aby przystąpiły do wyborów swych delegatów na ten Kongres, który stanie się wielkim wydarzeniem historycznym w dziejach polskiej klasy robotniczej i doniosłą chwilą w dziejach narodu polskiego.

Sądzę, że byłoby zbyteczne uzasadniać obszerniej niezwykłe i doniosłe znaczenie Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych dla dalszego rozwoju Polski Ludowej. Było już na ten temat wiele wypowiedzi, a najdobitniejszą z nich będzie niewątpliwie sam Kongres. Któż zresztą potrafiłby mocniej wyrazić wagę i znaczenie Kongresu, niż uczyniła to polska klasa robotnicza, która na pierwszą wieść o Kongresie zareagowała nowym potężnym zrywem pracy, podchwytując hasło kopalni Zabrze - Wschód o przyspieszenie wykonania planów produkcji i rozszerzenie ich przez dodatkowe osiągnięcia. **Ta mobilizacja twórcza mas pracujących, która idzie poprzez zakłady pracy, kopalnie, huty, fabryki, warsztaty, instytucje jest najlepszym potwierdzeniem stosunku tych mas do nowego etapu rozwojowego, w który wprowadza Polskę Ludową zjednoczenie klasy robotniczej.** Masy pracujące zdają sobie sprawę, że bez zjednoczenia politycznego klasy robotniczej nie można byłoby utrwalić, pogłębić i rozwinąć tego historycznego przełomu rewolucyjnego, który Polska przeżywa od chwili wyzwolenia.

Rozbicie ruchu robotniczego w okresie jego formowania się u schyłku ubiegłego stulecia wywołane było przenikaniem ideologii burżuazyjnej i jej agentur do nurtu robotniczego. **Wyodrębnienie w tych warunkach rewolucyjnego ruchu było nie tylko uzasadnione, ale i konieczne dla uświadomienia politycznego i ideologicznego klasy robotniczej, dla jej oderwania się od rydwanu burżuazji.**

robotniczej, nie doceniał podstawowego znaczenia dla rewolucji sojuszu robotniczo - chłopskiego i walk narodowo - wyzwoleńczych. Mimo swych wielkich błędów, **był to ruch rewolucyjny i chociaż spóźniony ideologicznie — był to ruch najbliższy bolszewikom rosyjskim.** W najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych Europy, ruch robotniczy znajdował się ponadto pod przemożnym wpływem oportunizmu i reformizmu, a więc w stadium większego jeszcze opóźnienia ideologicznego — mimo formalnej jedności organizacyjnej.

Nowy charakter wielkiego ruchu rewolucyjnego najszerszych mas pracujących i uciskanych, któremu przewodzi klasa robotnicza, przybrał ruch robotniczy pod kierownictwem Lenina, zwalczając konsekwentnie i do końca oportunizm i reformizm. W ogniu trzech rewolucji — od burżuazyjno-demokratycznej rewolucji 1905 r. aż do zwycięskiej rewolucji proletariackiej w listopadzie 1917 roku — klasa robotnicza pod genialnym kierownictwem Lenina stała się natchnieniem rewolucyjnym, wodzem i hegemonem milionowych mas pracujących chłopstwa i narodów ujarzmionych w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. W tym sojuszu z najszerszymi masami pracującymi i w codziennej walce o ich hasła demokratyczne klasa robotnicza pod kierownictwem Lenina zdołała stworzyć potężną, rewolucyjną, zwartą i masową organizację — partię polityczną nowego typu, niezgiętą w walce z reformizmem i oportunizmem, z obcymi klasowo wpływami ideologicznymi.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

KLASOWY RUCH PROLETARIACKI WYRASTAŁ W OGNIU DOŚWIADCZEŃ BOJOWYCH

W walce dwóch przeciwstawnych sobie nurtów ideologicznych: rewolucyjnego i reformistycznego — formował się stopniowo i usamodzielniał polityczny ruch klasowy proletariatu, który następnie krzepł, hartował się i umasawiał w ogniu wielkich doświadczeń bojowych — własnych i międzynarodowych. W ciągu paru dziesiątków lat, aż do Wielkiej Rewolucji Proletariackiej w 1917 r., ruch ten nie wykraczał w Polsce poza ramy samej klasy

PRZEMOWIENIE SEKRETARZA GENERALNEGO C K W P P S tow. JÓZEFA CYRANKIEWICZA

TOWARZYSZE!

Dzisiejsze, piąte z kolei wspólne zebranie KC PPR i CKW PPS zbiera się w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych i otwiera okres przedkongresowy. Każde ze wspólnych zebrań Komitetów Centralnych znaczyło krok naprzód na drodze do zjednoczenia. Każde z tych zebrań pomagało poprzez dyskusję do zbliżenia ideologicznego. Zbliżenie zaś ideologiczne spowodowało klęskę tych wszystkich, którzy jednolity front pojmowali jedynie jako sojusz taktyczny, a więc byli w gruncie rzeczy przeciwnikami prawdziwego jednolitego frontu, a tym bardziej przeciwnikami jedności.

MAMY ZA SOBĄ ROZRACHUNEK Z PRZESZŁOŚCIĄ

Zebranie dzisiejsze poświęcone jest już ostatecznemu tego zjednoczenia przygotowaniu. Mowa tu będzie o organizacji Kongresu Zjednoczeniowego i akcji przedkongresowej, o statucie i o akcji oczyszczania szeregów partyjnych. Odbywamy to zebranie w momencie, kiedy dobiega końca proces krystalizowania się ideologicznego podstaw naszego zjednoczenia. Mamy za sobą historyczne posiedzenia Plenum KC PPR, które stanowiły przełomowe wydarzenie w historii powojennej polskiego ruchu robotniczego i właściwy kierunek rozwojowy tego ruchu. W ślad za tym odbyła się pięciodniowa sesja Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej, gdzie dokonał się wielki rozrachunek nie tylko z dawną, niesławną przeszłością przedwojennej, reformistycznej i nacjonalistycznej PPS, ale i szczegółowy obrachunek błędów, wahań i omyłek dokonanych już w odrodzonej PPS. Plenum KC PPR stworzyło grunt ideologiczny i psychologiczny dla właściwego przebiegu Rady Naczelnej PPS. W sumie sierpniowe Plenum KC PPR i wrześniowa Rada Naczelna PPS, to największy wkład ideologiczny i polityczny do naszego zjednoczenia. Niesposób sobie wyobrazić tego zjednoczenia bez owych dwóch posiedzeń.

Zjednoczona Partia polskiej klasy robotniczej ma być za naszą wspólną wolą partią marksistowsko-leninowską, partią awangardy rewolucyjnej, prowadzącej klasę robotniczą i sprzymierzone z nią masy ludowe miast i wsi do walki o socjalizm. Wiemy jednak, że proklamowanie zasad ideologicznych i organizacyjnych partii nie świadczy jeszcze, że partia istotnie będzie taka, jak chce program jej i statut. Od programów i statutów ważniejsze są elementy praktyki politycznej, skład klasowy partii, jej rzeczywiste oblicze polityczne i ideologiczne, urobione w akcji, sprawdzone w praktyce walki klasowej.

Dlatego też nie wystarczało proklamować zasadniczych założeń ideologicznych i struktury organizacyjnej nowej partii, lecz trzeba było **poddać zasadniczej analizie i próbie marksistowsko-leninowskiej cały dorobek obu naszych Partii,** aby zeń wyeliminować wszelkie elementy nierewolucyjne, niemarksistowskie, nie-leninowskie, klasowo nam obce i wrogie lub przypadkowe. Trzeba było w drodze krytyki i samokrytyki ustalić kryteria złych i fałszywych postaw ideologicznych i politycznych. Trzeba było wpoić w masy partyjne zrozumienie podstawowych wytycznych naszego marszu do socjalizmu poprzez nieubłaganą walkę z wrogiem klasowym, poprzez walkę z własnym wewnętrznym oportunizmem, niezdecydowaniem, tchórzostwem myślowym, skłonnością do zasklepiania się w oderwanych od życia i mas formułkach, z tendencją do biurokratyzowania się partii politycznej i wyradzania jej działaczy w urzędników.

UCZYLIŚMY SIĘ W TOKU WALKI

Jeżeli potrzeba takiej dogłębnej rozprawy ideologicznej i politycznej, a potem organizacyjnej istniała w Polskiej Partii Robotniczej, to cóż dopiero mówić o naszej Partii, o Polskiej Partii Socjalistycznej.

Odrodzona PPS wywodziła się ideologicznie z lewicowo-socjalistycznego odłamu przedwojennej PPS, który w czasie wojny wyodrębnił się organizacyjnie w RPPS. Ta właśnie RPPS stanowiła zawiązek ideologiczny i organizacyjny odrodzonej PPS. Partia nasza od samego lubelskiego początku stanęła na gruncie rewolucyjnego, marksistowskiego socjalizmu i wydała walkę reformistycznym, nacjonalistycznym i oportunistycznym tradycjom dawnej PPS. Ale okazało się, że w procesie rozwojowym naszej Partii zachodziły w okresie powojennym obok zjawisk dodatnich, także wyraźne procesy wsteczne, które hamowały rozwój rewolucyjnej świadomości w masach, które doprowadzały do wahań wśród kierownictwa — bardzo zresztą niejednolitego, — które nieraz rodziły nastroje prawicowe w aktywie partyjnym, które, wreszcie, godziły często w funkcjonowanie i w trwałość jednolitego frontu,

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

ROBOTNICY CAŁEJ POLSKI podchwytują apel górników Zabrza

Dalsze zakłady pracy w całej Polsce deklarują w odpowiedzi na apel górników przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.

WARSZAWA

Warsztaty Elektrotechniczne Warszawa - Grochów ustaliły **zakończenie rocznego planu odbudowy do 15.11. 1948 r.**

×

Główna Akumulatornia W-wa Grochów zgłasza dla uczczenia dnia Zjednoczenia **wykonanie poza planem instalacji oświetlenia elektrycznego 8 wagonów oraz odbudowę 2 ciągników akumulatorowych.**

×

Oddział Elektrotechniczny W-wa Wschodnia, rozumiejąc apel górników kopalni Zabrze - Wschód, postanawia: **1) wykonać wszystkie roboty zaplanowane na rok bieżący do dnia 15.12. 1948 r.;** 2) zakończyć roboty wykonywane ponad plan, m. inn.: a) zelektryfikować obrabiarki wraz z tablicami rozdzielczymi, b) oświetlić elektrycznością place wyładunkowe na stacjach Rembertów i Miłosna, zakończyć w dniu 15 grudnia 1948 r. prace, związane z odwieszaniem przewodów trakcyjnych na st. W-wa Wschodnia.

SZCZECIN

Pracownicy Służby Mechanicznej i Elektrotechnicznej, zatrudnieni przy odbudowie szczecińskiego portu centralnego, zobowiązują się **wykonać roczny plan robót inwestycyjnych do dnia 30 listopada.**

Pracownicy administracji zwiększają swą pracę o 6.800 godzin nadliczbowych.

POZNAŃ

Pracownicy Gł. Warsztatów I kl. w Poznaniu **podejmują zobowiązanie wykonania planu rocznego do dnia 30 listopada 1948 r.:** parowozy — naprawa główna w 100%; parowozy — naprawa średnia w 102.13%; wagony osobowe — naprawa główna w 100.5%; wagony osobowe — naprawa średnia w 101,5%; wagony osobowe—naprawa, rewizja w 141,8%; wagony towarowe naprawa, rewizja w 113,3%, przeciętnie w 110%.

Niezależnie od tego szereg zespołów zawarło z sobą umowy współzawodniczenia w podniesieniu wydajności i w dodatkowym wykonaniu różnych części parowozów i wagonów.

×

Pracownicy parowozowni gł. towarowo - osobowej oraz Wagonowni i Samochodowni w Poznaniu, pragnąc w jak najbardziej godny sposób uczcić połączenie obu partii robotniczych, **podejmują zobowiązanie wykonania planu rocznego do 30 listopada 1948 r.**

Postanawiają m. inn. wykonać do 30.11 br. całoroczny plan napraw parowozów w 115%, wykonać dodatkowo 7 napraw średnich parowozów oraz skrócić czas postojów parowozów w naprawie średniej z 22 dni na 20 dni i zmniejszyć ilość pracogodzin z 5.500 na 4.500.

PŁOCK

Załoga Płockich Zakładów Przemysłowych, zebrana w dniu 2 listopada br., postanawia **wykonać roczny plan produkcji maszyn rolniczych do dnia 30 listopada br., a do końca roku dać rolnictwu krajowemu ponad plan: 120 młocarń, 200 wiałń, 80 kieratów i 400 wozów.**

JELENIA GÓRA

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr 11 w Lubawce w związku ze zbliżającymi się zjednoczeniem partii robotniczych **postanowiła roczny plan produkcyjny wykonać do dnia 30 listopada br.**

GRUDZIĄDZ

Załoga fabryki maszyn rolniczych „Unia" w Grudziądzu, dając wyraz radości ze zbliżającego się dnia połączenia klasy robotniczej, postanowiła wykonać ponad plan 1.000 obsypników, 50 pługów ciągnikowych i 100 kultywatorów, wartości z górą 7 milionów złotych.

BYDGOSZCZ

Załoga fabryki **„Kabel Polski"** w Bydgoszczy zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w 125%. Plan produkcyjny fabryka wykonała już na 10 września br., a do końca roku **postanowiła wykonać dodatkowo około 1.500 ton kabli i przewodów.**

W fabryce części rowerowych **„Millner"** w Bydgoszczy na ogólnym zebraniu załogi **zobowiązano się do wykonania rocznego planu produkcji do dnia 15 grudnia.** Ponadto załoga podjęła się wykonać dodatkowo do końca br. 10 ton części rowerowych i 2 nowych rewolwerówek - wykończarek, które przyczynią się do usprawnienia produkcji.

Pracownicy fabryki **„Fema"** podjęli się **wykonania planu rocznego do 20 listopada,** ponadto zadeklarowali wykonanie do dnia 15 grudnia 18 ton przekładni i części rowerowych, wartości 9 i pół mil. zł.

Gotowość przedterminowego wykonania planu i zwiększenia produkcji wykazują nie tylko duże zakłady przemysłowe na terenie Pomorza. Również mniejsze fabryki, należące do dyrekcji Przemysłu Miejscowego podejmują uchwały, świadczące o solidarności całej klasy robotniczej.

(Dalszy ciąg na str. 2.)

UROCZYSTA AKADEMIA w 31 rocznicę Rewolucji Listopadowej

W dniu 6 bm. o godz. 18 odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysta akademia z okazji 31-ej Rocznicy Rewolucji Listopadowej. W części oficjalnej akademii uroczystość zagai prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej minister tow. HENRYK ŚWIĄTKOWSKI. Referat poświęcony Rewolucji wygłosi wicemarszałek Sejmu RP tow. ROMAN ZAMBROWSKI.

W części artystycznej wystąpi chór i orkiestra Domu Wojska Polskiego, oraz artyści Państwowego Teatru Polskiego — Aleksander Zelwerowicz i Marian Wyrzykowski.

O godz. 15 delegacje organizacji społecznych i zawodowych i inn. z pocztami sztandarowymi składać będą wieńce u stóp pomnika Wdzięczności i Braterstwa i Pomnika Poległych Żołnierzy Radzieckich.

O tej samej porze odbędą się w różnych punktach Warszawy capstrzyki młodzieżowe z udziałem orkiestr robotniczych. Pochody młodzieży wyruszą z Placu Szembeka, Ronda Waszyngtona, spod pomnika Braterstwa na Targowej, z Placu Zwycięstwa, z placu Starynkiewicza, z zajezdni tramwajowej na Żoliborzu oraz z placu Żelaznej Bramy, Unii Lubelskiej. Narutowicza i parku Dreszera na Mokotowie.

na tematy DNIA

NIE DO POJĘCIA

Z niewysłowionym oburzeniem słuchamy wieści, które nas doblegają z Francji. Traktowanie naszych rodaków przez francuskie czynniki administracyjne jest czymś zupełnie bezprzykładnym.

Przecież chodzi o prostych ludzi pracy, którzy wyemigrowali do Francji za chlebem, wyemigrowali, gdyż w porównaniu z sanacyjną Polską Francja wydawała się oazą wolności. Nie można powiedzieć, aby słodki był ten chleb, którym ich władze francuskie przyjmowały. Niemniej jednak pracowali — najczęściej ciężko pracowali, jako górnicy lub robotnicy w przemyśle metalurgicznym.

Pozostali wierni ojczyźnie — Polsce — w przytłaczającej większości nie zmienili nigdy obywatelstwa. Ale równocześnie pokochali nową, tymczasową swoją ojczyznę—Francję. Dali temu wyraz podczas okupacji, stając ofiarnie i niemal jak jeden mąż w szeregach francuskiego ruchu oporu.

Pozostali też wierni klasie, do której należą. Jako wierni synowie klasy robotniczej, dzielili wszystkie blaski i nędze życia górników francuskich. Nie ich jest winą, że więcej w tym życiu górnika francuskiego nędzy, niż blasku. Górnik Polak dzielił z górnikiem Francuzem ten sam twardy los. Czyż więc mogli górnicy Polacy opuścić w walce swoich francuskich towarzyszy? Stanąć poza nawiasem proletariatu polskiego i francuskiego?

Nie uczynili tego. Nie przynieśli wstydu ani nam, ani swoim francuskim towarzyszom. Za to spotyka ich teraz kara z rąk „socjalistycznego" ministra spraw wewnętrznych Francji, p. Mocha. Pisaliśmy już o tym nieraz, ale ostatnie wydarzenia są tak oburzające i tak niezrozumiałe, że musimy powracać do tego smutnego tematu.

Jakże możemy sobie wytłumaczyć coraz szersze aresztowania wśród górników polskich? Jak mamy rozumieć wysiedlanie ich z Francji do... Niemiec, kiedy wiadomo powszechnie, że Polska przyjmie ich z otwartymi ramionami? A właśnie do Niemiec wysiedlono ostatnio górników Cieplika (do strefy francuskiej), Róga, Chodora, Dzimińskiego (do strefy brytyjskiej)! Jak wytłumaczyć rozbijanie rodzin polskich przez wysiedlenie takiego na przykład Michała Wosieczko, ojca 9 dzieci, pozostawionych bez środków do życia we Francji, na pastwę losu i policji p. Mocha?

Czy idzie o to, aby przypodobać się p. Marshallowi nawet kosztem posunięć, które — delikatnie mówiąc — nie pogłębiają przyjaźni polsko - francuskiej?

A mówiąc po prostu — polska opinia publiczna domaga się, aby administracyjne władze francuskie przestały traktować górników polskich tak, jak w kraju p. Marshalla traktują Murzynów. To znaczy — aby zaniechały dyskryminacji narodowościowych w stosunku do Polaków.

Polacy we Francji są w o tyle lepszej sytuacji, niż Murzyni w Stanach Zjednoczonych, że mają dokąd wyjechać z kraju, którego rząd nie umie ocenić ich wartości. (wik)

Narady branżowe aktywu gospodarczego PPR

pomogły w oczyszczaniu administracji przemysłu z elementów wrogich i obcych klasowo

W celu rozpracowania uchwał sierpniowego plenum KC PPR oraz odbytej w dniu 18 września br. Krajowej Narady Partyjnej Aktywu Gospodarczego, Wydział Ekonomiczny KC przeprowadził w październiku narady aktywu partyjnego wszystkich gałęzi przemysłu, poświęcone ocenie pracy administracji, organów związków zawodowych i organizacji partyjnych na terenie każdego z przemysłów.

Narady objęły łącznie około 7 tys. członków partii — sekretarzy komitetów i kół fabrycznych, dyrektorów przedsiębiorstw, przewodniczących rad zakładowych oraz przedstawicieli Centralnych Zarządów, Zjednoczeń i Central Handlowych.

Udział w naradach wzięli również sekretarze komitetów wojewódzkich, kierownicy głównych zarządów związków zawodowych oraz towarzysze na kierowniczych stanowiskach poszczególnych resortów gospodarczych.

Narady przemysłów, węglowego, hutniczego i chemicznego odbyły się w obecności członka Biura Politycznego tow. **Hilarego Minca**, który też podsumował ich wyniki.

Przebieg narad ujawnił ogromny wzrost aktywności organizacji partyjnych w fabrykach, hutach i kopalniach i ich mocną postawę w walce z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem w partii oraz z biurokratycznymi zwichnięciami państwowego aparatu gospodarczego i aparatu związków zawodowych. Wyrazem tego był masowy udział towarzyszy w dyskusji, niespotykany w całej dotychczasowej praktyce partyjnej.

Przebieg narad wykazał, że mimo poważnych jeszcze braków w pracy kół partyjnych i rad zakładowych, w klasie robotniczej rozwija się i krzepnie coraz mocniej nowy, socjalistyczny stosunek do pracy. Ogromną większość przemówień cechowała gorąca troska o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, udoskonalenie pracy w zakładzie i rozwój ruchu współzawodnictwa pracy. Treść i poziom wystąpień w dyskusji świadczą o poważnym wzroście dojrzałości politycznej w szeregach partyjnych.

Przebieg narad pozwolił stwierdzić poważny postęp w planowaniu i metodach kierownictwa w przedsiębiorstwach gospodarczych, rezultatem czego jest niemal powszechne wykonanie i przekroczenie planowanych zamierzeń. W świetle gruntownej krytyki okazało się jednak, że nie wszystkie jeszcze rezerwy zostały przez poszczególne przemysły wykorzystane.

Krytyka wykazała również, że szczególnie ujemny wpływ na rozwój przemysłu w chwili obecnej wywiera zwłaszcza przestarzały już obecnie system płac, wpływający częstokroć hamująco na rozwój współzawodnictwa i wzrost zainteresowań pracowniczych w podnoszeniu kwalifikacji. Krytyka stwierdziła poza tym istnienie szeregu braków w organizacji i planowaniu w przemyśle.

W przemysłach takich, jak chemiczny i papierniczy, a także i w niektórych innych przemysłach czynnikiem dezorganizującym ich pracę są objawy zrastania się pewnej części pracowników administracji przemysłu z elementami kapitalistycznymi.

Dyskusja wykazała, że organizacje partyjne wzmogły pod wpływem uchwał sierpniowego plenum swoją czujność w stosunku do działalności wroga klasowego w aparacie gospodarczym państwa, co czyni walkę z nim bardziej skuteczną.

Narady wykazały, że oddolna krytyka mas partyjnych stanowi skuteczną broń w akcji uzdrawiania i usprawniania pracy aparatu gospodarczego. W konsekwencji ujawnionych na naradach faktów, bądź to wrogości klasowej, bądź też powiązania się z działalnością inicjatywy prywatnej, bądź wreszcie wielkopańskiego stosunku do robotników i złośliwego lekceważenia ich potrzeb, Ministerstwo Przemysłu i Handlu usunęło z kierowniczych stanowisk w przemyśle 14 osób.

Usunięci zostali:

Czajkowski Roman — inspektor Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego,

Wątrobiński Zygmunt — kierownik ruchu maszynowego kopalni „Makoszowy",

Lebioda Wiktor — kierownik administracyjny kopalni „Makoszowy",

Witaczek Henryk — dyrektor Instytutu Doświadczalnego Jedwabnictwa w Milanówku,

Dominikowski Eugeniusz — dyrektor Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 35 w Łodzi,

inż. Dębicki Czesław — dyrektor naczelny Dyrekcji Roszarń Lnu i Konopi w Wałbrzychu,

Denk Juliusz — dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego w Gliwicach,

inż. Śliwiński Feliks — dyrektor administracyjny Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego w Gliwicach,

inż. Kowalski Jerzy — dyrektor Zakładów Chemicznych i Koksowni „Anna" w Zdzieszowicach,

inż. Chojnacki Adam — dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych w Łodzi,

inż. Wieclawek Bonifacy — dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Organicznego w Łodzi,

inż. Grabowski Janusz — dyrektor naczelny Chrapowickich Zakładów Papierniczych w Kaletach,

Duch Józef — dyrektor administracyjno - finansowy Poznańskich Zakładów Papierniczych,

Eliasz Stefan — dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Drożdżowego.

W stosunku do szeregu zarzutów, które nie zostały w toku narad wystarczająco udokumentowane, zlecono komisyjne zbadanie spraw na miejscu.

Depesze do Prezydenta RP

Prezydent RP otrzymał następujące depesze:

„VII Zjazd Anatomów Polskich, jako pierwszy zjazd powojenny, odbywający się w Łodzi w dniach 31 października — 2 listopada br., składa Obywatelowi Prezydentowi wyrazy hołdu i podziękowania za opiekę nad nauką polską.

PREZYDIUM ZJAZDU".

* * *

„Zebrani w dniu 30 października br. na III-cim Zjeździe Higieny Psychicznej w Zagórzu pod Warszawą pracownicy nauki, lekarze-psychologowie i socjologowie, pragnąc z oddaniem i najszczerszym wysiłkiem nieść swoją wiedzę i doświadczenie zawodowe w służbie krajowi, przesyłają Obywatelowi Prezydentowi wyrazy głębokiej czci i zapewnienie, iż dążą do wzięcia najbardziej wydatnego i twórczego udziału we wzbierającym wciąż nurcie życia Polski Ludowej".

PREZYDIUM ZJAZDU.

W 31 rocznicę Rewolucji Listopadowej

Uroczyste akademie w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech

31 rocznicę Wielkiej Rewolucji Listopadowej uczcili członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego z terenu miasta Warszawy uroczystą akademią, która odbyła się w NKW PSL w dniu 4 bm.

Na akademię przybyli członkowie władz naczelnych PSL z prezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Józefem Niećko, sekretarzem naczelnym PSL — pos. Kazimierzem Banachem i członkami sekretariatu naczelnego — dr. Thomasem i red. Schayerem na czele oraz działacze i liczni członkowie PSL. W akademii uczestniczyli również przedstawiciele władz naczelnych Centralnego Stronnictwa Ludowego, prezes SL minister Wincenty Baranowski, wiceprezes NKW SL — min. Bolesław Podedworny i min. Jan Grubecki.

Uroczystość zagaił w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, red. Schayer, który zaakcentował znaczenie Wielkiej Rewolucji Listopadowej w dziejach ludzkości.

Dłuższy referat o Wielkiej Rewolucji Listopadowej, wygłosił ob. Popławski, podkreślając jej doniosłą rolę w historii stosunków polsko-radzieckich.

*

Uroczysta akademia dla uczczenia 31-rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej odbyła się w Centralnym Zarządzie Państwowych Zakładów Graficznych.

Licznie zgromadzeni pracownicy wysłuchali krótkich przemówień dyrektora Jakubowskiego i Kucharskiego, po czym referat o Rewolucji Listopadowej wygłosił przedstawiciel Zarządu Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

*

Członkowie Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i pracownicy Dyrekcji Państwowych Zakładów i Warsztatów Samochodowych w Warszawie, uczcili w dniu 3 bm. 31-rocznicę Rewolucji Listopadowej uroczystą akademią.

DEPESZA DO CZERWONOKRZYSKIEJ MŁODZIEŻY RADZIECKIEJ

Z okazji rocznicy Rewolucji Listopadowej została wysłana przez młodzież PCK następująca depesza:

„Młodzież polska, skupiona w szeregach Kół Młodzieży PCK, pełna uznania dla bohaterskiej postawy Młodzieży Radzieckiej w okresie ciężkich zmagań z hitleryzmem oraz wdzięczna za olbrzymi wkład Związku Radzieckiego w dzieło utrzymania pokoju, przesyła z okazji 31 Rocznicy Rewolucji Listopadowej czerwonokrzyskiej Młodzieży Radzieckiej braterskie pozdrowienie".

W PRADZE

PRAGA. 4.11. (PAP). Czechosłowacja przygotowuje się do uroczystego obchodu 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. We wszystkich miastach odbędą się wiece ludności pracującej oraz akademie.

W dniu 6 bm. praski pałac przemysłowy zgromadzi obywateli stolicy, do których przemówi premier A. Zapotocky oraz minister szkolnictwa, nauki i sztuki profesor dr Z. Nejedly. W tym samym dniu zakończy się w Pradze bieg sztafetowy zorganizowany przez towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej.

W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT. 4.11. (PAP). W całym kraju trwają przygotowania do uczczenia 31 rocznicy rewolucji październikowej. W Budapeszcie uroczystości rozpoczną się dnia 6 listopada. W ramach obchodu odbędą się wiece urządzone przez Węgierską Partię Pracujących.

Wieczorem dnia 6 listopada odbędzie się galowe przedstawienie w operze, gdzie również wygłosi przemówienie prezydent Republiki Węgierskiej Szakasits Arpad. Główne uroczystości odbędą się w niedzielę 7 listopada na Placu Wolności. Wygłosi tam przemówienie zastępca generalnego sekretarza Węgierskiej Partii Pracujących Marosan Gyorgy, po czym Prezydent Republiki, przedstawiciele rządu, partii politycznych i wojska złożą wieńce pod pomnikiem bohaterów sowieckich. Wieczorem odbędzie się uroczysta akademia w teatrze Varosi.

Związek pisarzy węgierskich wystosował na ręce generalnego sekretarza związku pisarzy sowieckich Fadiejewa depeszę gratulacyjną z okazji rocznicy październikowej, w której zasyła pisarzom radzieckim wyrazy podziwu, wdzięczności i przyjaźni.

Wszechstronne poparcie mas ludowych — siłą radzieckiego ustroju społecznego

»Izwiestia« o sukcesach gospodarki socjalistycznej

MOSKWA, 4.11 (PAP). — Znakomity ekonomista radziecki, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, A. Leontiew, zamieszcza w „Izwiestiach" artykuł, poświęcony 31 rocznicy Rewolucji Październikowej, w którym ocenia ich istotę oraz sukcesy socjalistycznej demokracji radzieckiej. W artykule tym Leontiew pisze m. inn.:

„Niezłomna siła radzieckiego ustroju społecznego polega na tym, że jest to ustrój naprawdę ludowy, który wyrósł z łona ludu i korzysta z jego potężnego i wszechstronnego poparcia. Siła państwa radzieckiego tkwi w tym, że kieruje nim partia Lenina i Stalina, uzbrojona w najbardziej przodującą teorię naukową — teorię **marksizmu - leninizmu.**

Właśnie na gruncie ustroju socjalistycznego wyrósł ten nowy demokratyzm radziecki, który przenika nasze całe życie społeczne i polityczne. Znajduje on wyraz w niespotykanej nigdzie na świecie **aktywności najszerszych mas**, biorących udział we wszystkich przejawach życia państwowego. Znajduje on swój wyraz w wysiłkach licznych organizacji mas pracujących, obejmujących miliony i dziesiątki milionów ludzi.

Próby naszych wrogów, starających się oczernić demokrację radziecką, są jedynie wyrazem strachu świata kapitalistycznego przed zwycięską siłą wielkich idei socjalizmu.

Ludy szeregów krajów Europy wschodniej, które stworzyły u siebie ustroje demokracji ludowej, korzystają z drogi do socjalizmu, utorowanej przez naród radziecki. To właśnie wzmaga ich siły i dodaje im nowej energii w walce z resztkami reakcji wewnętrznej i z zakusami wrogów zewnętrznych."

W dalszym ciągu Leontiew porównuje sukcesy gospodarki narodowej Związku Radzieckiego z gospodarką Stanów Zjednoczonych. Udowadnia on, że podczas gdy dochody Stanów Zjednoczonych wzrosły wskutek hausży zbrojeniowej w ciągu 4 lat wojny z 96 miliardów do 160 miliardów dolarów, to straty Związku Radzieckiego, który uratował świat od niewoli hitlerowskiej, wyniosły w tym czasie **485 miliardów dolarów.**

A jednak w okresie powojennym rozmiary produkcji przemysłowej w USA są w porównaniu z okresem wojennym mniejsze o 25 do 33%. Monopoliści amerykańscy, obawiając się kryzysu, podobnie jak ich hitlerowscy poprzednicy, szukają „wyjścia z sytuacji" w awanturach wojennych. Związek Radziecki natomiast, mimo ogromnych strat wojennych, **zdołał już podnieść swą produkcję przemysłową w roku bieżącym o 14 proc. w stosunku do produkcji przedwojennej.**

We wrześniu br. produkcja przemysłu ZSRR była już **o 26 proc. większa,** niż we wrześniu 1940 roku. Zbiory zboża w Związku Radzieckim osiągnęły w roku bieżącym poziom 1940 roku, a wydajność jednego ha jest większa, niż przed wojną.

Oto są znakomite dowody żywotnej siły socjalistycznego przemysłu i socjalistycznego rolnictwa kołchozowego. **Tylko społeczeństwo socjalistyczne, wyzwolone z więzów kapitału, może postawić przed sobą i zwycięsko rozwiązać tak kolosalne zadania,** jak przekształcenie przyrody rejonów stepowych ZSRR, które to zadania wysunął ostatnio KC WKP(b) i rząd radziecki — stwierdza Leontiew.

Zwycięski marsz armii ludowej w Chinach północnych

LONDYN. 4.11. (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że wojska chińskiej armii ludowej posuwają się na szerokim froncie od granic prowincji Szantung w kierunku południowym. Doszło już do pierwszych starć pomiędzy czołówkami armii ludowej i nacjonalistycznej.

Główne uderzenie wojsk ludowych kieruje się na miasto Pengwu, położone zaledwie 170 klm. na północ od Nankinu. Równocześnie inne armie ludowe rozpoczęły manewr okrążający, zmierzając do zaatakowania Nankinu ze wschodu i zachodu.

Wojska ludowe pozostawiły już za sobą miasto Suozow, znajdujące się jeszcze w rękach wojsk Czang-Kai-Szeka. Miasto jest już praktycznie otoczone ze wszystkich stron, jakkolwiek nie podjęto jeszcze na nie ataku frontalnego.

PARYŻ, 4.11. (PAP). Jak donosi z Nankinu agencja France Presse, chińskie wojska ludowe rozpoczęły od wschodu i zachodu atak na miasto Kwei-Sui, stolicę prowincji Su-Yuan w Mongolii Wewnętrznej. Czołówki wojsk ludowych dotarły już do przedmieść Kwei-Sui.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MIN. OBRONY NARODOWEJ

Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Michał Żymierski, przyjął w dniu 4 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki, p. Waldemar John Gallman.

—o—

Tow. min. Świątkowski prezesem NRS

Dnia 4 bm. obradowała Naczelna Rada Spółdzielcza. W czasie obrad dokonano wyboru nowych władz: na stanowisko przewodniczącego wybrany został jednogłośnie tow. min. Świątkowski, na stanowisko prezesa Zarządu Centralnego Zw. Spółdzielczego — tow. wicemin. Olewiński.

Naczelna Rada Spółdzielcza postanowiła wystąpić do Rady Ministrów z wnioskiem o powołanie tow. Ochaba w charakterze członka NRS na miejsce tow. Olewińskiego, którego mandat wygasł w związku z objęciem prezesury zarządu.

Sprawozdanie z obrad podajemy na str. 5.

ROBOTNICY CAŁEJ POLSKI podejmują apel górników Zabrza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

PRUSZKÓW

Załoga Wytwórni Obrabiarek i Narzędzi Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Pruszkowie **zobowiązała się skrócić ustalony termin wykonania planu rocznego z dnia 7 grudnia na dzień 4 grudnia,** podnieść jakość produkowanych obrabiarek oraz obniżyć koszty produkcji przez stosowanie nowoczesnych metod obróbki.

Ponadto pracownicy Wytwórni Obrabiarek zobowiązali się wykonać ponad plan do dnia 1 stycznia 1949 r. — 5 frezarek uniwersalnych o wartości 10 milionów zł.

SZCZECIN

Robotnicy i pracownicy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Zespole Strzyżno, pow. Pyrzyce okręg Szczecin, rozumiejąc doniosłość i znaczenie bliskiego połączenia się obu partii robotniczych uchwalili rezolucję, w której **jako pierwszy zespół pracowników PNZ zobowiązują się wykonać plan wyznaczony w krótszym terminie.**

Plan orki przewidziany do 10.12 — do 27.11 br.; transport buraków do cukrowni — termin wyznaczony do 22.11 — do 17.11; młócki zamiast do 1.2 — do 15.1.1949 r

CHRZANÓW

Z okazji zbliżającego się dnia zjednoczenia obu partii robotniczych pracownicy zakładów obuwia w Chełmku, którzy wykonali roczny plan produkcji w dniu 10 października br., postanowili **wykonać ponad plan 604.000 par obuwia.**

WŁOCŁAWEK

Aktyw Gospodarczy Fabryki Celulozy i Papieru we Włocławku przy współudziale partii politycznych i rad zakładowych postanawia dla uczczenia dnia Zjednoczenia **przekroczyć do końca roku o 25 proc. plan produkcyjny papieru.**

Plan produkcyjny ścieru drzewnego wykonać w 112 proc. I plan produkcji spirytusu posulfitowego wykonany w czerwcu przekroczyć o 100 procent.

RADOM

Na apel górników kopalni Zabrze—Wschód, robotnicy Radomskich Zakładów Obuwia Fabryk Nr 1, 2 i 3 **zobowiązali się do przedterminowego wykonania planu rocznego,** a mianowicie: do dnia 1 grudnia 1948 r. wykonać dodatkowo ponad roczny plan produkcji obuwia przemysłowego i cywilnego 46.000 par obuwia skórzanego oraz 7.000 par butów z cholewami, a do końca roku dodatkowo 160.500 par obuwia skórzanego.

Nowy numer »O TRWAŁY POKÓJ, O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ«

Ukazał się nowy, zwiększony numer pisma „O TRWAŁY POKÓJ, O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ", poświęcony 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej. W numerze tym, o zwiększonym formacie i zwiększonym nakładzie, głos zabierają m. inn.:

GEORGI DIMITROW — generalny sekretarz KC Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów).

WILHELM PIECK — przewodniczący niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

MAURICE THOREZ — generalny sekretarz Komunistycznej Partii Francji.

MATIAS RAKOSI — generalny sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących.

BOLESŁAW BIERUT — generalny sekretarz KC Polskiej Partii Robotniczej.

KLEMENT GOTTWALD — przewodniczący KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

P. JUDIN.

ANNA PAUKER — sekretarz Rumuńskiej Partii Robotniczej.

HARRY POLLIT — generalny sekretarz KC Komunistycznej Partii Anglii

ALEKSANDER ZAWADZKI—członek Biura Politycznego KC PPR.

PALMIRO TOGLIATTI — generalny sekretarz Komunistycznej Partii Włoch.

MAO-TSE-TUNG — przewodniczący Komunistycznej Partii Chin.

Amb. Olszewski w Zlinie

PRAGA. 4.11. (PAP). Dnia 4 bm. przybył do Zlina ambasador R.P w Pradze M Olszewski w towarzystwie attache wojskowego pułkownika Matuszczaka, attache handlowego Wittka oraz przedstawiciela polskiej misji handlowej Nawrota.

W przemówieniu wygłoszonym do zebranych robotników, ambasador Olszewski podkreślił, że państwowe zakłady Bata realizują współpracę czechosłowacko - polską.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI WŁADYSŁAWY BYTOMSKIEJ

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 21 w Łodzi zostały przemianowane na Zakłady imienia Władysławy Bytomskiej.

W dniu 3 listopada br. w udekorowanej świetlicy Zakładów odbyła się uroczysta akademia, poświęcona pamięci Władysławy Bytomskiej. W akademii udział wzięli współtowarzysze pracy Bytomskiej, przedstawiciele PPR i PPS, delegacje dyr. przem. bawełnianego i robotników wielu fabryk łódzkich oraz — towarzysze Bytomskiej z celi więziennej. Na akademię przybył również prezydent m. Łodzi Stawiński.

W uchwalonej następnie rezolucji czytamy m. in.: „Życie i praca bestialsko zamordowanej, bohaterskiej działaczki Komunistycznej Partii Polski — Władysławy Bytomskiej służyć nam będą za wzór w naszej działalności w pokonywaniu trudności na drodze do socjalizmu".

* * *

Władysława Bytomska urodziła się 27 października 1904 r. w Łodzi. Ojciec jej był szewcem. Sterany pracą nie był w stanie utrzymywać rodziny. Matka chorowała na gruźlicę.

Władysława zaczyna pracować w fabryce włókienniczej. Widząc krzywdę jaką się dzieje robotnicom staje w ich obronie, zaczyna je uświadamiać i organizować. Wstępuje do Komunistycznej Partii Polski. Za działalność rewolucyjną jest prześladowana przez reżim sanacyjny. Wyjeżdża do Warszawy, gdzie kontynuuje swoją pracę partyjną, ale wkrótce zostaje aresztowana i wtrącona do więzienia na trzy lata.

Po wyjściu z więzienia wraca do Łodzi. W 1928 r. jest jedną z kierowniczek strajku włókniarzy łódzkich. Powtórnie aresztowana odsiaduje czteroletnią karę więzienia. W 1937 roku wraca do działalności rewolucyjnej pracując w fabryce Hirszberga i Birnbauma.

Policja pilnie śledziła działalność rewolucyjną Władysławy Bytomskiej. 2 listopada 1938 roku oprawcy podstępem wyprowadzają ją za miasto, krępują jej ręce, oblewają benzyną i porzucają swą ofiarę w płomieniach.

Mimo represji proletariat łódzki urządza swojej bojowniczce pogrzeb, który stał się manifestacją woli walki aż do zwycięstwa nad kapitalizmem.

Z OBRAD WSPÓLNEGO POSIEDZENIA KC PPR i CKW PPS

ZJEDNOCZENIE RUCHU ROBOTNICZEGO PRZYSPIESZY ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU W NASZYM KRAJU

Przemówienie tow. BOLESŁAWA BIERUTA

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Partia ta zdołała obalić i zdruzgotać potężną machinę carskiego aparatu władzy politycznej i obalić władzę burżuazji i obszarników, rozciągającą się na obszarze szóstej części globu, zdołała odeprzeć napór licznych, spieszących z pomocą kontrrewolucji rosyjskiej interwencji zbrojnych imperializmu, zdołała przetrzymać wieloletnią blokadę sprzysiężonych przeciwko niej sił kapitalizmu międzynarodowego i na gruzach starego ustroju ucisku i wyzysku zbudować nowy ustrój społeczny — socjalizm.

Olbrzymie doświadczenie rewolucyjne rosyjskiej klasy robotniczej i jej partii politycznej nowego typu, kierowanej przez wielkich jej wodzów nauczycieli i teoretyków — Lenina i Stalina — stały się dorobkiem międzynarodowego ruchu robotniczego i podstawą rozwinięcia teorii rewolucyjnej, którą stał się marksizm-leninizm, to jest marksizm, odpowiadający zmienionym warunkom walki klasowej we współczesnej epoce imperializmu.

W oparciu o to doświadczenie, przyswajając sobie stopniowo w procesie zaostrzającej się walki codziennej podstawy teorii rewolucyjnej — w nieustannym ścieraniu się z sobą dwóch przeciwstawnych nurtów, rewolucyjnego i reformistycznego — rozwijał się polski ruch robotniczy w okresie niepodległości państwowej Polski w latach 1918 — 1939. W twardych warunkach terroru i ofensywy faszystowskiej, w warunkach coraz trudniejszej walki mas robotniczych i chłopskich przeciwko systematycznemu spychaniu ich na coraz niższy poziom życiowy — rosło i wzmacniało się zrozumienie znaczenia sojuszu całego ludu pracującego miast i wsi, świadomość wielkiej wagi jednolitego frontu klasy robotniczej i mas pracujących w starciach z faszyzmem. Walka ta, oraz sukcesy budownictwa socjalistycznego w ZSRR przyspieszały nie tylko gnicie i bankructwo kapitalizmu, ale demaskowały również coraz wyraźniej rolę oportunizmu i reformizmu, jako agentury burżuazji i imperializmu w ruchu robotniczym.

OBALENIE WŁADZY BURŻUAZJI PODRYWA EKONOMICZNE KORZENIE REFORMIZMU

Barbarzyński najazd hitlerowski na Polskę i Europę wysunął masy pracujące na czoło walki narodowo-wyzwoleńczej, która była równocześnie walką międzynarodowych sił ludowych z dziką nawałą faszyzmu. Gorący patriotyzm i dążenia rewolucyjne mas pracujących stworzyły nową podstawę dla szerokiej konsolidacji sił ludowych w walce o niepodległość narodową i wyzwolenie społeczne. Dzięki pomocy i przyjaźni Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, którego Armia Wyzwoleńcza rozbiła hordy hitlerowskie, Polska i inne uciemiężone narody nie tylko odzyskały wolność, ale mogły też wkroczyć na drogę głębokich społecznych przeobrażeń rewolucyjnych. Tylko w warunkach tych przeobrażeń rewolucyjnych polski ruch robotniczy mógł dojrzewać wewnętrznie do pełnego zjednoczenia politycznego.

Historyczna droga rozwoju politycznego polskiej klasy robotniczej od Wielkiego Proletariatu — pierwszej rewolucyjnej partii robotniczej — poprzez późniejsze rozbicie ruchu na dwa podstawowe nurty, które ścierały się z sobą na przestrzeni 50-ciu lat — aż do obecnego nowego etapu, w którym dojrzały warunki do całkowitego i ostatecznego zjednoczenia politycznego klasy robotniczej — to droga, która występuje dziś niezwykle jasno i pouczająco. Wskazuje ona, że pełne usamodzielnienie ideologiczne i polityczne najszerszych mas pracujących w warunkach władzy burżuazyjnej dokonać się nie może. Ustrój kapitalistyczny uzależniając od siebie masy pracujące w sensie ekonomicznym, posiada również możliwości oddziaływania ideologicznego przez popieranie tendencji reformistycznych i oportunistycznych wewnątrz ruchu robotniczego. Oportunizm i reformizm są podstawową formą i najszerszym wyrazem podporządkowania politycznego części klasy robotniczej interesom kapitalizmu. Obalenie władzy burżuazyjnej podrywa korzenie ekonomiczne reformizmu i pozwala na szybsze przezwyciężenie jego wpływów ideologicznych na masy pracujące.

ZJEDNOCZONA PARTIA WZMOCNI ENERGIĘ TWÓRCZĄ MAS PRACUJĄCYCH

Ale te wpływy ideologiczne nie znikają bynajmniej od razu i automatycznie z chwilą zdobycia władzy politycznej przez lud pracujący. Źródłem oportunizmu, wielkim rezerwuarem przeżytków ideologicznych ustroju kapitalistycznego są również szerokie warstwy drobnomieszczańskie, które pozostają w nowym układzie sił społecznych i oddziaływują nadal na nowe stosunki społeczne. Nieustanna, uporczywa walka z przeżytkami ideologicznymi starego ustroju społecznego — to podstawowy warunek utrwalenia, pogłębiania i dalszego rozszerzania rewolucyjnych osiągnięć klasy robotniczej i całego ludu pracującego. Wzmocnienie tej walki — oto zasadnicza platforma, na której urzeczywistnia się dziś całkowite i ostateczne zjednoczenie polityczne polskiej klasy robotniczej.

Wynika z tego, że nowa Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej nie może być i nie będzie tylko zwykłym, mechanicznym zsumowaniem liczbowym dotychczasowych sił organizacyjnych Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej. Zjednoczona Partia będzie partią nowego wyższego etapu walki społecznej, partią o nowych zadaniach. Ma ona wzmocnić świadomość i energię twórczą mas pracujących w celu utrwalenia, pogłębienia i rozszerzenia dotychczasowych zdobyczy społecznych ludu pracującego Polski, ma poprowadzić te masy do dalszej rozbudowy i umocnienia fundamentów socjalizmu. Te nowe zadania może wypełnić tylko partia o jasnej i zdecydowanej ideologii rewolucyjnej, partia nieubłaganej walki ze spuścizną ideologiczną starego ustroju, partia stojąca twardo na gruncie teorii i praktyki marksizmu-leninizmu. Tylko taka partia potrafi natchnąć nowym zapałem twórczym szerokie masy pracujące miast i wsi, wzbudzić w całym narodzie wolę do czynu i jasną świadomość wielkich przeobrażeń demokratycznych w walce o sprawiedliwość społeczną, świadomość przemian, które torują narodowi nową — pewniejszą i wspanialszą — twórczą drogę rozwoju.

NOWA PARTIA „ROZUMEM, HONOREM I SUMIENIEM" POLSKI LUDOWEJ

W polskim ruchu robotniczym zachodzi dziś proces głębokiego wewnętrznego przeobrażenia. Bez tego wewnętrznego procesu zjednoczenie ideowe klasy robotniczej byłoby tylko powierzchowne i złudne, zaś zjednoczona patria nie byłaby przygotowana do wypełnienia zadań, które ją oczekują. W roku 1917 Lenin mówił o swojej partii, że jest ona „rozumem, honorem i sumieniem naszej epoki". Wiemy dziś jak głęboka i trafna była ta ocena Lenina w stosunku do WKP(b). Zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej, wzorując się na wielkich doświadczeniach WKP(b) i przyswajając sobie głęboką naukę marksizmu - leninizmu może stać się i stanie się niewątpliwie „rozumem, honorem i sumieniem" nowego etapu dziejów, które przeżywa naród polski. Zależy to tylko od „stanu wewnętrznego" samej partii.

„We wszystkich podstawowych zagadnieniach naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej — mówił Stalin — kierowniczą rolę sprawowała partia. I tylko dlatego mieliśmy sukcesy w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej. Dlatego sprawa składu partii, jej poziomu ideowego, kadr partii, jej umiejętności kierowania wysuwaniem zagadnień budownictwa gospodarczego i radzieckiego, jej ciężaru gatunkowego w klasie robotniczej i wśród chłopstwa, wreszcie jej stanu wewnętrznego w ogóle — jest podstawowym zagadnieniem naszej polityki". (Stalin — Dzieła t. VII).

W naszych obecnych warunkach słowa te nabierają szczególnej aktualności. Zagadnienia „stanu wewnętrznego" zjednoczonej partii, jej składu, jej kadr, jej poziomu ideologicznego, jej umiejętności kierowania sprawami budownictwa gospodarczego i państwowego, jej roli, wagi i autorytetu wśród mas pracujących winny stać się podstawową troską, naczelnym problemem naszych wysiłków organizacyjnych, naszej polityki. Jest to również czołowe zadanie akcji przygotowawczej do Kongresu Zjednoczeniowego, którą otwiera dziś połączone Plenum Komitetów Centralnych obu partyj.

Im pełniejszą i głębszą będzie krytyka i samokrytyka błędów ideologicznych, im bardziej zdecydowaną i ostrą będzie walka z odchyleniami od zasadniczej linii Partii — tym wyższy będzie poziom ideowy partii, tym lepszy jej stan wewnętrzny, tym większy jej autorytet wśród mas pracujących.

Akcji przygotowawczej do Kongresu Zjednoczeniowego towarzyszyć będzie dalsza akcja oczyszczania szeregów partyjnych od elementów obcych i przypadkowych, które przedostały się do obu partii w okresie ich masowego wzrostu, przy osłabieniu czujności ideologicznej i braku istotnych wymagań, jakie stawiać musi awangarda rewolucyjna wobec własnych swych szeregów. O przebiegu tej akcji oczyszczającej będzie mowa w specjalnym punkcie porządku dziennego, poświęconym tej sprawie. Pragnę zwrócić tylko uwagę, że akcja przygotowawcza do Kongresu Zjednoczeniowego nie tylko nie powinna osłabić akcji oczyszczającej, ale przeciwnie — nadać jej głębsze tło ideowe, podnieść jej poziom, powiązać ją z dyskusją programową i statutową, z zadaniami, które wysuwa przed Partią, przed klasą robotniczą i masami pracującymi nowy etap rozwojowy.

PRZECHODZIMY DO WYŻSZEGO ETAPU NASZEJ REWOLUCJI SPOŁECZNEJ

Wobec tej wyjątkowej uwagi i aktywności twórczej, którą ujawniają masy pracujące naszego kraju w okresie przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego i w związku z tym Zjednoczeniem — obie partie muszą jeszcze bardziej wzmóc swą aktywność i swój wysiłek propagandowy.

Należy uświadomić całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym wielkie znaczenie zjednoczenia klasy robotniczej jako przejścia do nowego, wyższego etapu naszej rewolucji społecznej, przejścia do dalszej rozbudowy gospodarczej Polski, do budowy fundamentów socjalizmu, to znaczy rozbudowy unarodowionej i planowej gospodarki opartej o wyższe podstawy techniczne i organizacyjne, o nowe, niespotykane w dawnych warunkach tempo wzrostu sił wytwórczych i wzrostu produkcji.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Przemówienie tow. JÓZEFA CYRANKIEWICZA

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Nie będę się tu zastanawiał nad historią tych lat odrodzonej PPS, przypomnę tylko, że naczelnym zadaniem żywiołów jednolitofrontowych i jednościowych w naszej Partii, które w końcu utwierdziły się silnie u steru kierownictwa partyjnego — była walka o konsekwentną realizację jednolitego frontu, o prawdziwą w wyniku tego realizację jedności, o doprowadzenie do zjednoczenia, o likwidację rozłamu w polskim ruchu robotniczym. Walka o jedność była zaś możliwa tylko jako walka z prawicą i centryzmem. W toku tej walki jednościowy trzon kierownictwa partyjnego przekonał się, że nie wystarczy prowadzić kampanii przeciwko prawicy w prasie i na zebraniach partyjnych, że nie dość jest krytykować i obalać prawicowe poglądy, ale trzeba dotrzeć do źródeł tych błędów i trzeba uderzyć w ich twórców, rzeczników i nosicieli. Że trzeba się w tej walce wyzbyć wszelkiego pojednawstwa i wszelkiego kompromisu.

Powiedziałem, że uczyliśmy się w toku tej walki. Uczyliśmy się na praktyce polskiej rzeczywistości, na praktyce sytuacji międzynarodowej i na wzorach, czerpanych z działalności WKP(b), nowych pojęć o roli Partii — jako awangardy klasy robotniczej i kierowniczki walki klasowej, a nie Partii współczynnika i wypadkowej żywiołowych odruchów rewolucyjnych, albo najrozmaitszych nastrojów, będących znowu wypadkową działania najrozmaitszych, wstecznych często sił społecznych.

A jeżeli Partia - awangarda i Partia - kierowniczka — to podstawowym warunkiem stało się, aby to była j e d n a P a r t i a wyrosła z ideologicznej jedności klasy robotniczej, wyrosła z przezwyciężenia wieloletniego rozłamu, które mogło nastąpić jedynie w wyniku całkowitego rozgromienia oportunizmu i reformizmu, w wyniku rozgromienia prawicy socjalistycznej i decydującego odrzucenia wpływów ideologii drobnomieszczańskiej i burżuazyjnej na część klasy robotniczej, w szczególności na naszą Partię.

W toku tych nowych doświadczeń okazało się, że i partie lewicowo-socjalistyczne nie zawsze umieją się dostatecznie silnie i skutecznie obronić przed przenikaniem wrogich ideologii.

Mamy tego dowód w perypetiach włoskiej Partii Socjalistycznej, w trudnościach lewicy socjalistycznej we Francji, — widzimy co się pod firmą lewicowego socjalizmu działo podczas Kongresu czeskiej Socjalnej Demokracji w Brnie i co się w tej partii działo w Pradze, w dniach lutowych.

MARKSIZM - LENINIZM PLATFORMĄ ZJEDNOCZONEJ PARTII

Sami u siebie widzieliśmy także bardzo wyraźnie i jasno, jaki wachlarz poglądów i teorii może się mieścić i szerzyć w ramach Partii lewicowo-socjalistycznej. I widzieliśmy także, ile z tych teorii czy teoryjek doprowadzonych do ostatecznych konsekwencji mogłoby w pewnych okolicznościach, rozsadzić jednolity front — i ciężką kłodą położyć się na drodze do jedności.

Wpłynęło to **po pierwsze:** z niecałkiem przezwyciężonego dziedzictwa po reformistycznej i nacjonalistycznej przedwojennej PPS.

Po drugie: z faktu, że szereg działaczy lewicowo-socjalistycznych uważał, że wystarczy odżegnywać się od Pużaka i Zaremby, aby nie być prawicowym socjalistą, wtedy kiedy sprawdzianem lewicowości był stosunek do prawicy nie z roku 1936 lub 1945, ale stosunek do realizacji zadań politycznych jednolitego frontu, a potem jedności.

Po trzecie: z faktu niemożności skrystalizowania ideologii lewicowo-socjalistycznej wypływać musiało niezrozumienie roli Partii jako awangardy, a pojmowanie Partii jako terenu ścierania się różnych poglądów.

Z tego wynikała w konsekwencji niejednolitość w kierownictwie i podatność na penetrację obcych wpływów ideologicznych.

Z tego wynika, jako reguła, stałe niebezpieczeństwo odradzania się prądów prawicowych w partiach lewicowo-socjalistycznych, jeżeli nie zmierzają one konsekwentnie, w tempie wyznaczonym przez warunki, ku jedności klasy robotniczej, jeżeli usiłują posuwać się naprzód równolegle, a nie ideologicznie zbieżnie ku partiom komunistycznym.

Z tego wynika wreszcie, że jedność ideologiczna i organizacyjna, jeżeli ma nie być później rozbita obcymi klasie robotniczej elementami ideologicznymi, dokonywać się musi na platformie marksizmu-leninizmu.

Dopiero przyjęcie przez obie Partie marksizmu-leninizmu jako platformy zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce oznacza ideologiczną jedność klasy robotniczej, oznacza istotne przezwyciężenie rozłamu, oznacza rozgromienie oportunizmu i reformizmu, oznacza decydujące odrzucenie wpływów ideologii drobnomieszczańskiej i burżuazyjnej na klasę robotniczą.

I na tym polega historyczny i przełomowy sens zjednoczenia, którego kalendarzowy termin wyznaczy obecne nasze posiedzenie.

BILANS NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Wrześniowa Rada Naczelna PPS ostatecznie wyciągnęła wnioski z szeregu poprzednich aktów politycznych, wyznaczających drogę rozwojową odrodzonej PPS. Zasadniczo droga ta szła ku coraz bliższej jedności obu odłamów polskiego ruchu robotniczego, ku ich zjednoczeniu. Wytyczały ją takie akty polityczne, jak:

Umowa o jedności działania z 29 listopada 1946 roku, która wyraźnie stwierdziła, że cel naszej współpracy stanowi jedność organiczną;

Uchwały Rady Naczelnej PPS z 30 czerwca 1946 roku, stwierdzające, że droga nasza wiedzie tylko na lewo, a wróg jest tylko na prawo;

Kongres Wrocławski, który poprzez ratyfikację umowy o jedności działania i swoje uchwały ustalił ostatecznie, że jednolity front nie jest manewrem taktycznym, lecz zasadniczą polityką Partii, kroczącej do zjednoczenia;

17 marca 1948 — kiedy rzucone zostało hasło, że wchodzimy w etap przygotowania jedności organicznej;

Centralny Aktyw PPS z 17 lipca, na którym sformułowane zostały wytyczne walki klasowej o Polskę Socjalistyczną, z odrzuceniem błędnych teorii o pokojowym wrastaniu demokracji ludowej w socjalizm i zamieraniu walki klas.

Wrześniowa Rada Naczelna PPS stanowi klamrę ujmującą te wszystkie akty polityczne i jej uchwały są instrumentem bezkompromisowej walki o ich całkowitą realizację. Bez pojednawstwa i bez fałszywego sentymentu do tradycji wrześniowa Rada Naczelna wytyczyła drogi rozprawienia się z tym wszystkim i tymi wszystkimi, którzy hamowali nasz pochód do jedności i opóźniali rewolucyjną jedność polskiej klasy robotniczej.

Zagadnienie walki z prawicą stanęło w całej rozciągłości przed całą naszą partią. Do walki tej wciągnięto całą masę partyjną, wprzęgając do niej najniższą komórkę partyjną — koła. Jawnie i otwarcie przedstawiono całej masie partyjnej istotę i doniosłość walki o czystość ideologiczną, polityczną i klasową naszego ruchu.

Akcja ta na pewno nie wszędzie przebiega jednakowo, na pewno ma swoje wady i usterki, które winny być skorygowane, ale rezultaty jej już dziś są niewątpliwe, kierunek jest wyznaczony, a rozmach uderzenia w prawicę i akcja czyszczenia szeregów w dalszym ciągu nie może być zmniejszona.

CO ZJEDNOCZONA PARTIA PRZEJMIE Z DOROBKU PRZESZŁOŚCI

I to jest także nasz wkład do jedności polskiego ruchu robotniczego. Troska o czystość ideologiczną i organizacyjną przyszłej Zjednoczonej Partii przenika obie nasze Partie. Ale nasza czujność na tym odcinku musi być znacznie większa.

Zjednoczona Partia polskiej klasy robotniczej będzie kontynuatorem wielkiej tradycji rewolucyjnej narodu polskiego. Zrodzona z tradycji „Wielkiego Proletariatu", SDKP i L, KPP i lewicowego, rewolucyjnego odłamu PPS — Zjednoczona Partia sięga swymi tradycjami do wszystkich wyzwoleńczych ruchów ludu polskiego. Równocześnie zaś Zjednoczona Partia łączy w sobie te tradycje polskiej przeszłości rewolucyjnej z tradycjami walk międzynarodowego proletariatu. Staje w jednym szeregu z partiami rewolucyjnymi całego świata, staje u boku WKP(b), jako tej partii, która jest naszym przewodnikiem w walce o Socjalizm.

Łącząc w sobie polskie i międzynarodowe tradycje wolnościowe — Zjednoczona Partia obejmuje w spadku po PPR i odrodzonej PPS kierownictwo losów polskiej rewolucji. Staje na czele tej walki, którą od tylu pokoleń prowadzą polskie masy ludowe. Rok 1944 przyniósł Polsce wyzwolenie z jarzma hitlerowskiego, wyzwolenie, które zawdzięczamy zwycięstwu Armii Radzieckiej. Moment tego wyzwolenia klasa robotnicza wyzyskała dla ustanowienia rządu ludowego i zbudowania na gruzach kapitalizmu, obszarnictwa i faszyzmu — ustroju demokracji ludowej. Dziś stoi przed nami zadanie dalszego prowadzenia walki klasowej w demokracji ludowej, aby w rezultacie tej walki wyrósł w naszym kraju ustrój socjalistyczny.

Orężem podstawowym klasy robotniczej w tej walce będzie właśnie Zjednoczona Partia. Bierze ona na siebie odpowiedzialność za Polskę Ludową, za rewolucję polską, za bezpieczeństwo i pokój naszego kraju, za jego dobrobyt i szczęście, za jego rozwój i postęp, za jego socjalistyczną przyszłość. Nigdy jeszcze w dziejach naszego kraju nie było partii, która by wzięła na swe barki odpowiedzialność tej miary i tej wagi. Nigdy jeszcze żaden ruch polityczny w naszym kraju nie miał jednocześnie tak wspaniałych warunków realizacji takich zamiarów. Tym większa jest nasza odpowiedzialność wobec mas robotniczych i wobec całego narodu polskiego.

BIERZEMY NA SWOJE BARKI KIEROWNICTWO POLSKIEJ REWOLUCJI

Zjednoczona Partia bierze na swe barki kierownictwo polskiej rewolucji, pozostając w nieustającym, ścisłym kontakcie z masami robotniczymi, działając pod ich stałą kontrolą, jak najściślej z nimi związana.

Zjednoczona Partia jest partią klasy robotniczej — przodującej siły narodu. Ale równocześnie Zjednoczona Partia jest najwierniejszym sojusznikiem mas biednego i średniego chłopstwa, mas inteligencji pracującej — tych wszystkich, którzy własną pracą zarobkują na swe utrzymanie. Zjednoczona Partia bierze na siebie troskę o poprawę bytu tych mas, staje się ich obrońcą przed wyzyskiem, krzywdą i niesprawiedliwością, walczy o ich całkowite wyzwolenie. (Dokończenie na str. 4-ej)

Dokończenie przemówień

tow. B. BIERUTA

Należy uświadomić całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym, że Zjednoczenie partii robotniczych oznacza podniesienie roli i znaczenia partii w klasie robotniczej, a wraz z tym roli klasy robotniczej wśród mas pracujących, oraz roli i znaczenia całego ludu pracującego w narodzie i państwie. Tylko zjednoczona partia robotnicza, która nakreśla jasne kierunki i perspektywy rozwojowe, przewiduje prawidłowo bieg wydarzeń, organizuje wysiłek twórczy mas pracujących, przejawia najgłębszą troskę o potrzeby materialne i kulturalne ludu pracującego, umie zabezpieczyć stały i systematyczny wzrost dobrobytu i kultury narodu — podniesie wysoko swój autorytet wśród milionów prostych ludzi, pozyska ich całkowitą ufność i uznanie.

Należy uświadomić całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym, że zjednoczenie partii robotniczych stwarza nową podstawę konsolidacji wszystkich stronnictw obozu demokratycznego i całego narodu na podstawie budownictwa ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej — ustroju socjalistycznego. Program budownictwa socjalistycznego — to program usunięcia z życia społecznego wszelkich przejawów krzywdy i wyzysku, to program wyciągnięcia milionowych mas chłopstwa pracującego z nędzy, ciemnoty i upośledzenia gospodarczego i kulturalnego, to program wyrównania przeciwieństwa między wsią i miastem, to program zniesienia podziału ludzi na uprzywilejowanych i upośledzonych, to program oparcia rozwoju społecznego na dążeniach postępowych człowieka i nowoczesnych podstawach nauki, to program walki o pokój i braterstwo narodów, o unieszkodliwienie ciemnych sił wstecznictwa i zwyrodniałych dążeń imperializmu.

Walka o realizację tych zasad — zasad pełnego wyzwolenia człowieka i podniesienia jak najwyżej jego godności, jego najszlachetniejszych pobudek moralnych i etycznych, jego dążeń i natchnień twórczych — może i powinna zjednoczyć naród polski, który w olbrzymiej swej większości żywił uznanie dla tych zasad i nieraz dowiódł w swych dziejach gotowości do najwyższych poświęceń dla ich urzeczywistnienia.

MUSIMY WYBRAĆ NAJLEPSZYCH TOWARZYSZY

Należy uświadomić całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym, że **przynależność do partii — to nie przywilej, lecz najwyższy obowiązek społeczny,** obowiązek poświęcenia wszystkich sił sprawie ogólnorobotniczej i ogólnonarodowej, sprawie wyzwolenia człowieka, sprawie socjalizmu. Członek partii musi być wzorem najofiarniejszego bojownika swojej klasy i gorącego patrioty swego narodu, winien być opiekunem, doradcą i przewodnikiem mas pracujących w swym środowisku, cieszyć się pełnym zaufaniem zarówno towarzyszy jak i bezpartyjnych prostych ludzi, którzy winni czuć w nim i widzieć swego orędownika.

Wreszcie należy uświadomić wszystkie organizacje partyjne, że przystępując do wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy, winny dokonać tego wyboru spośród **najlepszych, najświetlejszych, najbardziej oddanych partii i ludowi pracującemu towarzyszy,** winny wybrać tych, którzy są „rozumem, dumą i sumieniem" swojej organizacji partyjnej. Kongres Zjednoczeniowy — to wielki, uroczysty i przełomowy moment w dziejach polskiego ruchu robotniczego, a więc równie w przeżyciach każdego towarzysza i każdego człowieka pracującego. Otwierając okres przygotowań do Kongresu, uczyńmy wszystko, aby ten Kongres wypadł godnie, aby stał się naszą chlubą, aby stał się wspaniałym pomnikiem dotychczasowych bohaterskich dziejów polskiej klasy robotniczej i wstępem do nowych twórczych osiągnięć i zwycięstw.

tow. J. CYRANKIEWICZA

Zjednoczona Partia jest partią marksistowsko-leninowską, rewolucyjną i międzynarodową i dlatego jest równocześnie najpełniejszą wyrazicielką interesów narodowych Państwa polskiego, jest rzecznikiem jego niepodległości, strażnikiem bezpieczeństwa i granic i wyrazicielem polskiej racji stanu. Zjednoczona Partia wyznacza politykę zagraniczną państwa polskiego, wiążąc ją najściślej z obozem postępu i pokoju, z obozem walki o niepodległość narodów i ich bezpieczeństwo, obozem, którego ośrodek stanowi Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, a naturalnego sojusznika milionowe rzesze mas pracujących i ludów uciskanych całego świata.

Zjednoczona Partia jest partią walki klasowej. Prowadzi tę walkę w imię interesu klasy robotniczej i mas pracujących przeciwko przeżytkom kapitalizmu w Polsce, zmierzając konsekwentnie ku socjalizmowi.

Zjednoczona Partia podejmuje walkę o nową kulturę w Polsce, o kulturę ludową i socjalistyczną. Ale równocześnie przejmuje cały dorobek kulturalny wieków minionych pragnąc skarby kultury polskiej udostępnić najszerszym masom ludowym.

Zjednoczona Partia skupia w swych szeregach najbardziej politycznie uświadomione i wyrobione elementy klasy robotniczej, biednego chłopstwa i inteligencji pracującej. Członkowie jej stanowią awangardę polskiej rewolucji. Nie roszczą sobie prawa do żadnych przywilejów. Biorą na siebie obowiązki wielokrotnie większe, aniżeli ciążą na każdym obywatelu. Dlatego do Zjednoczonej Partii wejść powinni tylko ci, którzy czują się na siłach sprostać tym obowiązkom walki i tylko ci, którzy dojrzeli politycznie do Partii marksistowsko-leninowskiej.

KONSEKWENTNA WALKA O SOCJALIZM

Klasa robotnicza całej Polski już dziś zdaje sobie sprawę z przełomowego, historycznego znaczenia jedności, która zbliża się ku realizacji.

Dowodem tego są setki uchwał i rezolucji podejmowanych przez robotników w całej Polsce. Najistotniejszym tych uchwał znaczeniem jest to, że nie są one papierowe, że robotnicy piszą je cyframi zwiększonej produkcji. Więcej węgla, więcej stali, więcej lokomotyw, więcej tkanin, więcej wszelkiego rodzaju produktów, więcej pracy — oto jest wiano — oto jest posag, który klasa robotnicza niesie jedności — oto jest fundament, na którym jedność ta będzie rosła.

Ta wspaniała akcja przedkongresowa z każdym dniem potężnieje. W okresie Kongresu przeobrazi się ona w ogromną żywiołową manifestację jedności całej polskiej klasy robotniczej.

Jedność polskiego ruchu robotniczego przyśpieszy zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju, wzmocni międzynarodowy front walki o socjalizm, walki, którą prowadzi ruch robotniczy pod przewodnictwem Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików.

Postrach wrogom wewnętrznym i zewnętrznym, siłę zdecydowanie rewolucyjną, konsekwentną walkę o Socjalizm — oto co niesie nowa Zjednoczona Partia swojemu narodowi, swojej klasie robotniczej, międzynarodowemu obozowi postępu pokoju i socjalizmu.

„Maszyna do głosowania" w ONZ

uchwaliła rezolucję kanadyjską w sprawie energii atomowej

PARYŻ. 4.11. (PAP). W czwartek zakończyła się na forum ONZ dyskusja w sprawie energii atomowej. Na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia przystąpiono do głosowania nad projektami rezolucji, zgłoszonymi przez Związek Radziecki i Kanadę oraz nad poprawką hinduską.

Za wnioskiem radzieckim wypowiedziało się 6 głosów przeciwko 40 przy 5 wstrzymujących się. Odrzucono również poprawkę hinduską, która domagała się przyjęcia planu kontroli energii atomowej w redakcji państw zachodnich, przy równoczesnym zobowiązaniu Komisji Energii Atomowej do jak najszybszego przygotowania projektu międzynarodowego układu w tej sprawie.

Generalne Zgromadzenie przyjęło natomiast 40 głosami przeciwko 6 przy 4 wstrzymujących się rezolucję kanadyjską.

Należy nadmienić, że podczas gdy rezolucja kanadyjska przewiduje jedynie narady przedstawicieli 5 mocarstw i Kanady nad możliwością osiągnięcia porozumienia w kwestii energii atomowej, to projekt radziecki domagał się równoczesnego zniszczenia wszystkich zapasów bomb atomowych oraz skutecznej międzynarodowej kontroli nad energią atomową.

W czasie dyskusji wygłosił przemówienie wiceminister Wyszyński, precyzując raz jeszcze stanowisko delegacji radzieckiej.

Odrzucając amerykański system kontroli, mówca wskazał, że jednym z głównych zagadnień kontroli jest sprawa ustalania kontyngentów energii atomowej dla poszczególnych krajów. Zagadnienia tego jednak dotąd należycie nie oświetlono. Wiceminister Wyszyński stwierdził, że rozwiązanie tej sprawy mogłoby umożliwić wyjście z obecnego impasu i otworzyć drzwi do porozumienia.

Delegat polski — dr **Suchy** zwrócił uwagę na fakt, że uchwalenie rezolucji kanadyjskiej spowoduje złożenie zagadnienia energii atomowej wyłącznie w ręce siedmiu państw, a nie wszystkich członków ONZ. Dr Suchy podkreślił raz jeszcze, że rezolucja ta jest w istocie amerykańskim planem Barucha, którego realizacja oddałaby praktycznie kontrolę nad energią atomową w ręce USA.

Związek Radziecki, składając swój wniosek, działał w duchu kompromisu, zgodnie z tekstem rezolucji meksykańskiej, domagającej się zwiększenia wysiłków przez wielkie mocarstwa na rzecz powszechnego porozumienia.

DYSKUSJA NAD WNIOSKIEM POLSKI W SPRAWIE DYSKRYMINACJI GOSPODARCZEJ

PARYŻ. 4.11. (PAP). Na komisji drugiej (ekonomicznej) ONZ rozpoczęła się w czwartek dyskusja nad polskim punktem porządku dziennego. Punkt ten mówi o dyskryminacjach, stosowanych przez pewne państwa w dziedzinie handlu międzynarodowego. Dyskryminacje te przeszkadzają normalnemu rozwojowi stosunków handlowych i są sprzeczne z zasadami Karty ONZ. Zagadnienie to poruszył we wtorek min. **Modzelewski**, wygłaszając na ten temat dłuższe przemówienie.

Jako pierwszy zabrał głos delegat amerykański **Thorp**.

Cechą charakterystyczną jego przemówienia była obrona przed zarzutem stosowania dyskryminacji przez St. Zjednoczone. Thorp przyznał jednak, że USA stosują obecnie system licencji, ograniczających swobodę międzynarodowych obrotów towarowych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że mówca amerykański nie wypowiedział się w sposób otwarty przeciwko projektowi rezolucji zgłoszonemu przez min. **Modzelewskiego.**

Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych Czechosłowacji **Clementis.** Podkreślił on, że właśnie Czechosłowacja była pierwszym krajem, który odczuł na sobie zmiany w polityce amerykańskiej. Wynikiem tych zmian było zastosowanie dyskryminacji handlowych, co spowodowało m. in. cofnięcie Czechosłowacji przyznanych już kredytów z powodów czysto politycznych.

DYSKUSJA W KOMISJI SPOŁECZNEJ

PARYŻ, 4.11 (PAP). — Delegacja polska przejawiła w ostatnich dniach ożywioną działalność w poszczególnych komisjach ONZ.

Na komisji trzeciej (społeczno-humanitarnej) w dyskusji nad artykułem 11 projektu deklaracji praw człowieka, zabrała głos delegatka polska — Kalinowska. Artykuł 11 ma zagwarantować swobodę poruszania się wewnątrz danego kraju i swobodę przesiedlania się z jednego kraju do innego.

Delegatka polska wskazała na szereg jaskrawych naruszeń tego prawa w praktyce przez poszczególne państwa, a w szczególności przez St. Zjednoczone.

Ob. Kalinowska wskazała na trudności, na jakie napotykają polscy dziennikarze, czy studenci, którzy pragną uzyskać prawo wjazdu do USA. Wspomniała ona również o wysiedleniach, stosowanych wobec szeregu przywódców i znanych działaczy związkowych w St. Zjednoczonych.

Delegatka polska zwróciła uwagę na fakt, że również we Francji wprowadzono podobne represje wobec strajkujących imigrantów, którzy w wielu wypadkach mieszkali i pracowali w tym kraju około 20 lat, którzy brali udział w walkach o wyzwolenie Francji i obecnie pracują czynnie nad jej odbudową.

„Poruszam tę sprawę — oświadczyła ob. Kalinowska — nie tylko dlatego, że wśród strajkujących górników są Polacy, aresztowani i osadzeni w więzieniu, celem ich późniejszego wysiedlenia.

Na szczęście Polacy ci wiedzą, dokąd iść, mają własny kraj, który przyjmie ich z otwartymi ramionami. Mówię jednak o tym, albowiem są również inni cudzoziemcy, znajdujący się nie w tak pomyślnym położeniu."

POLSKA BRONI PRAW NARODÓW KOLONIALNYCH

Na komisji czwartej (powierniczej) przemawiał delegat Polski, dr Lapter, który wypowiedział się przeciwko czterem projektom rezolucji, przedstawionym przez tzw. komitet specjalny. Zadaniem tego komitetu było czuwanie nad rozwojem stosunków na terytoriach tzw niesamodzielnych, tzn. na obszarach kolonialnych.

Związek Radziecki zgłosił w swoim czasie odrębny wniosek, a następnie poprawki, domagając się, aby kontrola Komisji Powierniczej ONZ dotyczyła nie tylko stosunków gospodarczych, społecznych i oświatowych na tych terytoriach, lecz również rozwoju swobodnych instytucji politycznych miejscowej ludności. Jednakże propozycje te odrzucono.

Dr Lapter przypomniał, że rozdział 11 Karty ONZ wyraźnie domaga się rozwoju instytucji samorządowych, które by dały wyraz dążeniom politycznym miejscowej ludności i stwierdził, że wobec tego iż przedstawione rezolucje gwałcą odnowienie przepisy Karty Narodów Zjednoczonych, delegacja polska będzie głosowała przeciwko nim.

Natomiast Polska głosowała za projektem rezolucji piątej, która domaga się dostarczenia przez zainteresowane rządy i przekazania sekretarzowi generalnemu ONZ wszelkich informacji w sprawie terytoriów niesamodzielnych. Informacje te mają zawierać także teksty konstytucji i regulaminów, dotyczących zarządu nad tymi terytoriami.

8 GRUDNIA — KONIEC OBRAD

Komisja Ogólna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych postanowiła, że wszystkie prace obecnej sesji Zgromadzenia powinny być zakończone najpóźniej dnia 8 grudnia. Żeby przyśpieszyć tok pracy poszczególnych komisji, będą się odbywały zarówno w godzinach rannych, jak i popołudniowych oraz wieczornych.

Podszywając się pod hasła Roosevelta i Wallace'a

Truman wygrał wybory

NOWY JORK, 4.11 (PAP) — Wyniki wyborów, obliczone przed południem, przedstawiają się następująco.

W 122.349 okręgach oddano łącznie 44.603.653 głosów. Z tego Truman otrzymał 22.288.509, Dewey—20.420.065, Wallace — 1.0.30.781, Thurmond — 364.303 głosy.

Korespondent PAP donosi, że komentatorzy polityczni omawiając przyczyny zwycięstwa Trumana, podkreślają, iż Truman, znając powszechne pragnienie pokoju ludności Stanów Zjednoczonych, wykonał szereg manewrów, aby wywołać wrażenie, że prowadzi pokojową politykę.

Znając również atrakcyjność haseł Roosevelta, kierownictwo partii demokratycznej szafowało nimi bez skrupułów i w sposób demagogiczny powtarzało tezy Roosevelta i Wallace'a. Doszło do tego, że Wallace w przeddzień wyborów w oficjalnym oświadczeniu oskarżył partię demokratyczną o podszywanie się pod hasła partii postępowej.

W kołach politycznych wskazuje się na brutalne metody administracji, stosowane podczas kampanii wyborczej, przeciwko ruchowi Wallace'a. W stanach przemysłowych Illinois, Nebraska, Oklahoma nie dopuszczono list partii postępowej.

Podkreśla się, że osławiona „Komisja badania działalności antyamerykańskiej" prowadziła w okresie przedwyborczym akcję zastraszania zwolenników partii postępowej.

W tych warunkach ilość głosów, która padła na partię Wallace'a, nie odzwierciadla rzeczywistej siły tej partii.

MOSKWA, 4.11. (PAP) — Komentator agencji TASS, omawiając wyniki wyborów w Stanach Zjednoczonych, podkreśla ogromne trudności, na jakie napotkała partia postępowa podczas kampanii wyborczej.

Korespondent TASS zaznacza, że partia postępowa musiała nie tylko zwalczać kampanię politycznego terroru i dyskryminacji, skierowaną przeciwko jej zwolennikom — lecz również zmuszona była pokonywać ogromne trudności, wynikające z głęboko zakorzenionej tradycji dwupartyjnego systemu.

Biurokracja związków zawodowych, socjaldemokraci i tzw. liberałowie, związani z partią demokratyczną, wykorzystywali tę tradycję, aby przekonać wielu wyborców, że partia demokratyczna stanowi „mniejsze zło", niż partia republikańska.

Podkreślali oni również, że ci, którzy głosują za Wallacem, okazują poparcie Dewey'owi.

Delegacje Izb Przemysłowo-Handlowych

u tow. ministra MINCA

Minister Przemysłu i Handlu przyjął delegację Izb Przemysłowo-Handlowych. Omawiane były najważniejsze sprawy, dotyczące **przemysłu i handlu prywatnego,** w szczególności sprawy, związane z dekretem o najmie lokali i S.F.O.

W wyniku dyskusji minister Minc stwierdził, że generalnie biorąc obciążenia fiskalne w Polsce w odniesieniu do przedsiębiorczości prywatnej, są raczej niższe, niż w wielu krajach kapitalistycznych. Występujące sporadycznie usterki techniczne aparatu skarbowego, będą stopniowo usuwane. Polityka fiskalna zmierza do urealnienia wpływów podatkowych, a nie do likwidacji przedsiębiorstw prywatnych. **Ostrze aparatu skarbowego skierowane jest przeciw nadużyciom i oszustwom podatkowym,** które utrudniają normalne działanie organów państwowych. Rozbudowa sektora socjalistycznego odbywać się będzie stopniowo, przez szereg lat, przy uwzględnieniu zasad racjonalnej gospodarki i pełnego zabezpieczenia obsługi konsumenta.

Sprawy ulg dla pewnych kategorii na Ziemiach Odzyskanych w odniesieniu do dekretu o najmie lokali będą, po przedstawieniu odpowiednich materiałów, przychylnie rozpatrzone.

W przemyśle prywatnym nastąpią pewne przegrupowania celem dostosowania jego produkcji do potrzeb gospodarki planowej i eliminacji tych form produkcji, które oparte są o surowce nielegalnego pochodzenia, lub połączone są z dużym marnotrawstwem gospodarczym.

Rozszerzy się zakres zamówień stałych dla przemysłu prywatnego i pogłębi formy kontroli cen i kalkulacji.

Przyśpieszenie wydawania koncesji dla prywatnych przedsiębiorstw handlowych przyczyni się do uporządkowania rynku.

W zakończeniu minister Minc wyraził zgodę na odbycie dalszych konferencyj roboczych.

ŻADNE REPRESJE RZĄDU QUEUILLE'A

NIE SĄ W STANIE ZŁAMAĆ STRAJKU GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

PARYŻ, 4.11 (PAP) — Powszechny strajk górników trwa nadal z niesłabnącą siłą mimo represji i mimo opanowania kopalń przez wojsko i policję. Liczba łamistrajków jest znikoma. Do pracy przystępują jedynie górnicy, pochodzący z północnej Afryki, niemieccy jeńcy wojenni i niektórzy robotnicy obcokrajowcy, których zmusza się siłą i groźbami wysiedlenia z Francji do udania się do kopalń.

W zagłębiu północnym ilość łamistrajków jest minimalna np. w Bruay 56 na 15 tysięcy, w Henin — Lietard 81 na 10 tysięcy, w Douai 518 na 19 tysięcy, w Lievin 4 na 7.500, Valenciennes 724 na 19 tysięcy.

Ostatni komunikat Federacji Górniczych Związków Zawodowych kategorycznie dementuje rozsiewane przez rząd pogłoski o rzekomych licznych zgłaszaniach się do pracy. Komunikat ten wzywa wszystkich górników do podjęcia niezbędnych środków w celu obrony strajku; przypomina on również, że w wyniku „oszczędności" stosowanych przez min. Lacoste kosztem bezpieczeństwa pracy, w samym tylko zagłębiu Nord i Pas-de-Calais w roku bieżącym poniosło śmierć 90 górników, około 2.000 górników utraciło na stałe zdolność do pracy, a blisko 100 tysięcy górników doznało obrażeń cielesnych.

AKCJA REPRESYJNA RZĄDU

W Douai, Valenciennes i Arras policja przeprowadza liczne aresztowania. Na znak protestu 90 proc. pracowników okręgu Valenciennes przystąpiło do strajku. W departamencie Moselle pracują jedynie pod groźbą karabinów robotnicy cudzoziemscy i jeńcy wojenni.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało komunikat, donoszący o aresztowaniu 715 górników w czasie akcji represyjnej.

MARIE IDZIE W ŚLADY TAFTA — HARTLEY'A

Na posiedzeniu rady ministrów została przyjęta zasada projektu ministra sprawiedliwości Andre Marie, zmierzającego do ograniczenia wolności zrzeszania się robotników oraz prawa strajku.

Na tym samym posiedzeniu została powzięta uchwała, powołująca do życia sąd rehabilitacyjny, mający przywrócić prawa obywatelskie kolaborantom, na których zostały wykonane wyroki śmierci podczas okupacji.

W związku z tym „Humanite" pisze, że rząd z jednej strony przygotowuje ustawy przeciwko klasie robotniczej, a z drugiej strony dąży do rehabilitacji zdrajców.

Dziennik podkreśla, że ustawy antystrajkowe zaprojektowane przez francuskiego ministra sprawiedliwości Andre Marie są wzorowane na projekcie amerykańskim Taft - Hartley'a.

AKCJA SOLIDARNOŚCIOWA ROBOTNIKÓW FRANCUSKICH

W dalszym ciągu trwa solidarnościowy strajk robotników portowych oraz strajk marynarzy w Marsylii i w Algierze. W Rouen odbył się solidarnościowy 12-godzinny strajk marynarzy żeglugi rzecznej. W Hawrze, Nantes i w Marsylii wojsko wyładowuje statki z węglem.

Liczne delegacje metalowców okręgu paryskiego interweniowały w ministerstwie spraw wewnętrznych, domagając się wstrzymania represji w stosunku do górników.

W czwartek na terenie całej Francji odbędzie się referendum kolejarzy w sprawie ogłoszenia 24-godzinnego strajku ostrzegawczego.

Ogólna suma funduszów zebranych na rzecz strajkujących górników wynosi ponad 61 milionów franków. Fakt tem charakteryzującym solidarność społeczeństwa ze strajkującymi górnikami jest odruch chłopów z Dordogne, którzy ofiarowali strajkującym 5 ton jarzyn.

Sekretarz związku zawodowego górników we Francji Martel opublikował komunikat, w którym bierze w obronę górników polskich, aresztowanych w związku ze strajkiem.

CGT ŻĄDA MINIMUM EGZYSTENCJI 15.500 FR.

Komunikat Biura Konfederalnego CGT, stwierdziwszy nową falę zwyżki cen, domaga się podwyżki płac o 25 proc.

Komunikat Biura określa minimum egzystencji na 15.500 franków miesięcznie.

MOSKWA, 4.11 (PAP). „Nowoje Wremia" poświęciło artykuł bohaterskiej walce górników francuskich trwającej już ponad 4 tygodnie.

Górnicy francuscy — pisze „Nowoje Wremia" — przeciwstawili się nie tylko reakcji rodzimej, ale i międzynarodowej, walcząc o ludzkie warunki bytu.

Bezkompromisowa postawa górników francuskich zmobilizowała całą francuską klasę robotniczą, która okazuje swą solidarność strajkującym towarzyszom.

Jasne jest, że rząd Queuille'a pragnie przy popracu ministrów socjalistycznych zatopić we krwi strajk górników francuskich, którzy nie chcą zgodzić się na głód i nędzę.

W sobotę dnia 6 listopada br. w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych, Plac Dąbrowskiego 8, odbędzie się

AKADEMIA XXXI ROCZNICY WIELKIEJ REWOLUCJI LISTOPADOWEJ

Na uroczystość złożą się:

I część oficjalna — referat „O Rewolucji Listopadowej" wygłosi tow. Przewłocki.

II część artystyczna z udziałem zespołu RTPD.

Wobec procesu Pużaka i innych

NA MANOWCACH ZDRADY

PROCES jednoczenia się ruchu robotniczego, którego przełomową datą będzie dzień 8 grudnia, dokonuje się równolegle do innego procesu — eliminowania z ruchu robotniczego elementów spod znaku prawicy socjalistycznej. Inaczej być nie mogło. Rozbicie ruchu robotniczego było bowiem od początku wyrazem wpływów ideologii burżuazyjnej na część tego ruchu. Zlikwidować rozbicie, dokonać zjednoczenia na gruncie rewolucyjnych zasad marksizmu można tylko na drodze bezkompromisowej walki z prawicą socjalistyczną, która jest agenturą burżuazji w ruchu robotniczym.

Proces Pużaka i innych, który rozpoczyna się w Warszawie da nam niewątpliwie, wiele materiału dotyczącego roli, jaką odegrała prawica socjalistyczna w Polsce, odsłoni wiele szczegółów nieznanych dotąd szerszym kołom naszego społeczeństwa. Bowiem właśnie Pużak jako wieloletni czołowy przywódca przedwojennej PPS a potem WRN reprezentuje najpełniej wszystkie tradycje prawicy socjalistycznej. Dziś przypomnimy w najbardziej ogólnych zarysach, jaka była ta rola prawicy socjalistycznej i jakie były skutki jej działalności nie tylko dla ruchu robotniczego, ale i dla całego naszego kraju.

W rozważaniach nad tym zagadnieniem cofnąć się musimy w dość odległe czasy, bo do okresu pierwszej wojny światowej kiedy to **prawicowi przywódcy socjalistyczni z Piłsudskim na czele, oddali się na służbę imperializmu austriacko-niemieckiego i agitowali społeczeństwo polskie do przelewania krwi w imię interesów Habsburgów i Hohenzollernów.** Zdradzając interesy klasy robotniczej zdradzić musieli tym samym interesy narodu. **Cel tych dążeń, do którego się wówczas przyznawali, było zbudowanie jakiegoś wasalnego i kadłubowego państwa polskiego, uzależnionego całkowicie od imperialistów austriackich i niemieckich.**

Gdy dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji i fali ruchów rewolucyjnych w całej Europie powstało państwo polskie, prawica socjalistyczna wytężyła wszystkie siły do walki z lewicowym odłamem ruchu robotniczego w Polsce. To ona właśnie była główną przeszkodą, która sprawiła, że klasa robotnicza nie mogła uzyskać po r. 1918 zwycięstwa nad obszarnictwem i kapitałem, że jej początkowe sukcesy zostały potem całkowicie zaprzepaszczone.

Do roli symbolu urasta fakt zdjęcia Czerwonego Sztandaru zawieszonego na Zamku Królewskim w Warszawie właśnie przez ludzi nasłanych przez ówczesne kierownictwo PPS.

Wydarzenie to jest wymownym świadectwem, **jak to burżuazja rękami prawicowych socjalistów** dławiła wówczas rewolucję robotniczą. Świadczy o tym także rozbrajanie Milicji Robotniczej, rozbijanie zgromadzeń organizowanych przez lewicę i łamanie strajków przy pomocy wojska. Wystarczy przypomnieć akcję wojska przeciwko Gwardii Czerwonej w Zagłębiu Dąbrowskim, czy ekspedycje karne wysyłane wszędzie tam, jak np. w Zamościu, gdzie rewolucyjni robotnicy i chłopi obejmowali władzę.

Wystarczy przypomnieć rozbijanie przez prawicowych przywódców PPS Rad Delegatów Robotniczych, do których weszli oni tylko po to, aby dokonać od wewnątrz dywersji. A przecież Rady Delegatów Robotniczych były wtedy w rękach proletariatu polskiego potężnym orężem jego walki. Rozbicie tych Rad pociągnęło za sobą załamanie się rewolucyjnej fali i przesądziło na długie lata o rozwoju wydarzeń w naszym kraju.

Osobną wreszcie kartę w dziejach prawicy socjalistycznej, kartę, która była jednak jednym z wyrazów podporządkowania się przywódców PPS polityce burżuazji, było organizowanie przez nich u boku Piłsudskiego wyprawy zbrojnej przeciw pierwszemu państwu socjalistycznemu, jakim była Rosja Radziecka.

Nie małą rolę w tej akcji interwencyjnej odegrały „socjalistyczne" frazesy przywódców PPS, przy pomocy których starano się ukryć istotną klasową treść wojny z Rosją Radziecką, jako wojny prowadzonej wyłącznie w interesie obszarników o ich utracone majątki na Wschodzie.

W LATACH Drugiej Rzeczypospolitej prawicowi przywódcy PPS pozostali wierni swej antyrobotniczej, antysowieckiej i nacjonalistycznej linii politycznej. Tak było w listopadzie 1923 r. w czasie krwawych zajść w Krakowie, tak było 1 maja 1928 r., gdy bojówki ich strzelały do komunistów na Placu Teatralnym, podobnie było w 1936 r. kiedy to PPS zakazuje strajku generalnego.

To prawica socjalistyczna spowodowała, że w okresie wielkiego strajku chłopskiego, który wstrząsnął reżimem sanacyjnym, nie dokonano podobnej akcji w miastach. To prawica socjalistyczna na rozkaz sanacji nie dopuściła do pochodu 1 maja 1939 r., gdyż pochody te mogły się przerodzić w potężną demonstrację ludu pracującego przeciw prohitlerowskiej i antysowieckiej polityce Becka.

Odpowiedzialność za katastrofę wrześniową w niemałym stopniu spada na prawicowych przywódców PPS. Bo przecież oni właśnie wtórowali na przestrzeni całego międzywojennego 20-lecia antysowieckiej nagonce reakcji i urabiali nastroje wrogie idei sojuszu polsko - radzieckiego, co w konsekwencji spowodowało, że Polska w r. 1939 walczyła odosobniona.

Nawet okupacja hitlerowska nie zdołała wyleczyć prawicowych przywódców PPS z ich błędnych koncepcji i nawrócić ich z fałszywej drogi. **Nici łączące ich z piłsudczyzną okazały się silniejsze niż poczucie interesu narodowego, które nakazywało oprzeć się o sojusz ze Związkiem Radzieckim i nawiązać ścisłą współpracę z Armią Czerwoną dla wywalczenia niepodległości.** WRN w czasie okupacji wysuwa się na czoło kampanii antyradzieckiej, prowadzonej przez delegaturę rządu londyńskiego i wszystkie odłamy reakcji w kraju i na emigracji. WRN wysuwa się także na czoło nagonki, prowadzonej przeciw Polskiej Partii Robotniczej i Krajowej Radzie Narodowej. **Przeciwdziała czynnej walce z okupantem, szerząc hasło o „dwóch wrogach" i hasło „stania z bronią u nogi".**

KONCEPCJE polityczne WRN zbankrutowały tak samo zresztą, jak zbankrutowały koncepcje polityczne całej reakcji. Polska niepodległość odrodziła się wbrew tym koncepcjom. Odrodziła się, bo znalazły się siły w narodzie, które zrealizowały ideę sojuszu polsko - radzieckiego. W tej Polsce niepodległej zwyciężył lud pracujący, zwyciężyła klasa robotnicza, ponieważ obóz rewolucji społecznej okazał się dość silny, aby pokrzyżować plany prawicowych przywódców PPS. W tej Polsce niepodległej i ludowej zwyciężyła idea jednolitego frontu klasy robotniczej, a później także idea organicznego zjednoczenia obu odłamów ruchu robotniczego, ponieważ od kierownictwa PPS odsunięci zostali jej dawni prawicowi przywódcy.

Mimo swego oczywistego bankructwa prawica socjalistyczna nie wyrzekła się jednak swej służby dla burżuazji, o czym świadczy działalność grupy WRN po wyzwoleniu. **Pozbawiony jakiejkolwiek bazy masowej, WRN stał się typowo agenturową instytucją i wszedł na tę samą drogę co WiN, NSZ i inne tego rodzaju dywersyjne organizacje — stał się narzędziem obcych wywiadów.**

Skompromitowali się i zbankrutowali doszczętnie przywódcy prawicy socjalistycznej, **ale ideologia ich, którą sączyli przez tyle lat w szeregi robotnicze, oddziaływuje jeszcze tu i ówdzie, nie wszędzie bowiem w ruchu robotniczym została do końca przezwyciężona.** Dlatego trzeba przypominać, ile szkód Polsce i ruchowi robotniczemu wyrządziła ta ideologia. Pozwoli nam to uwolnić całkowicie ruch robotniczy od jej wpływów. Tylko na drodze walki z pozostałościami tej ideologii zbudować będziemy mogli zjednoczoną partię klasy robotniczej, zdolną zwycięsko kroczyć do socjalizmu.

A. W.

Hasła pokoju, wolności i twórczej pracy

W Związku Radzieckim istnieje tradycja, że w przeddzień wielkich świąt narodowych — 1 Maja i rocznicy Rewolucji Listopadowej — ogłaszane są hasła Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików).

Na opublikowanie tych haseł czeka z niecierpliwością cały olbrzymi kraj. Czeka na nie z dużym zainteresowaniem również cały świat, gdyż hasła te przyciągają uwagę zarówno przyjaciół, jak i wrogów Związku Radzieckiego. To ogólne zainteresowanie tłumaczy się tym, że hasła KC WKP(b) mieszczą w sobie (każdorazowo głęboką treść, że są programem działania, że w najbardziej lapidarnej formie wyszczególniają zadania Związku Radzieckiego na każdym polu pracy, że są zarazem wezwaniem bojowym, opartym na realnych przesłankach, obliczonym na mobilizację szerokich mas narodu radzieckiego.

W tym samym duchu utrzymane są również hasła KC WKP(b) opublikowane w związku z XXXI rocznicą Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej, ogłoszone w „Prawdzie" z dn. 1 listopada br.

Pierwsze hasła poświęcone są zgodnie z tradycją sprawom międzynarodowym: „Braterskie pozdrowienie narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!" — „Niech żyje przyjaźń i współpraca narodów w walce z faszyzmem — o zwycięstwo demokracji ludowej!" **Następne hasło wzywa masy pracujące wszystkich krajów do demaskowania agresywnych planów podżegaczy do nowej wojny, wzywa do skupienia sił demokracji w walce o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów.**

W dalszym ciągu KC WKP(b) apeluje do żołnierzy radzieckich, aby pogłębiali swoją wiedzę militarną i polityczną, przyswajali sobie doświadczenia ostatniej wojny i potęgowali siły zbrojne ZSRR.

Centralnym hasłem wewnętrzno - politycznym jest apel do robotników, chłopów i inteligencji Zw. Radzieckiego, aby maszerowali ku nowym sukcesom w walce o odbudowę i dalszy rozwój gospodarki narodowej o dalsze podniesienie dobrobytu i kultury narodów radzieckich. W haśle tym znajdujemy zwięzłe sformułowanie głównych zadań chwili obecnej w dziedzinie budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Łączy się z tym apel do zwiększenia oszczędności, do ponad planowej akumulacji, do obniżenia kosztów własnych produkcji, do polepszania jej jakości i podniesienia wydajności pracy.

Z kolei idzie 30 haseł, w których KC WKP(b) apeluje do poszczególnych oddziałów klasy robotniczej, inteligencji i mas chłopskich.

Apel do górników, umieszczony na czele tych 30 haseł, wzywa do podniesienia wydobycia węgla, do lepszego wykorzystania maszyn, do szybszej odbudowy i budowy nowych kopalń, do rozpowszechnienia metod pracy przodowników, do całkowitego zaspokojenia potrzeb kraju w zakresie węgla. W tym samym duchu zredagowane są hasła zwrócone do pracowników przemysłu naftowego, hutniczego, energetyki, budownictwa maszyn, przemysłu traktorowo - samochodowego, chemicznego, okrętowego itd.

Hasła zwrócone do pracowników przemysłu wytwarzającego artykuły konsumcyjne wzywają do powiększenia produkcji, polepszenia jakości wyrobów, zwiększenia asortymentu i lepszego obsługiwania potrzeb ludności.

W apelu do chłopów i pracowników rolnictwa KC WKP(b) wzywa do stworzenia obfitości artykułów żywnościowych i surowców dla przemysłu.

W dalszych hasłach KC WKP(b) apeluje do uczonych, artystów, literatów, nauczycieli, pracowników służby zdrowia. W każdym z tych haseł mieści się w skrócie program działania w danej dziedzinie pracy.

Po hasłach zwróconych do kobiety radzieckiej, do młodzieży i do dzieci, KC WKP(b) wzywa komunistów i komsomolców, aby na każdym polu przodowali w pracy na froncie gospodarczym i kulturalnym. **Ostatnie w rzędzie 52 hasło głosi:**

„POD SZTANDAREM LENINA, POD PRZEWODEM STALINA, NAPRZÓD KU ZWYCIĘSTWU KOMUNIZMU!"

rodu radzieckiego mieści się cały W tym bojowym wezwaniu do na program działania, cały sens życia i walki wielkiego państwa socjalistycznego w chwili obecnej, na progu XXXII roku istnienia władzy radzieckiej.

A. Sz.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI
na nowym etapie

4 bm., rozpoczęła obrady Naczelna Rada Spółdzielcza.

Po zagajeniu, wicemarszałek Szwalbe zawiadomił Radę, iż składa mandat przewodniczącego Nacz. Rady Spółdzielczej.

Najistotniejszym momentem posiedzenia było sprawozdanie z dotychczasowych prac Zarządu CZS. złożone przez prezesa tow. OCHABA. PODKREŚLIŁ ON STAŁY ROZWÓJ RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO NA TLE ŻYCZLIWEGO STOSUNKU WŁADZ PAŃSTWOWYCH I POMOCY PARTII POLITYCZNYCH ORAZ ZWRÓCIŁ SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ NA ZAGADNIENIA IDEOLOGICZNE, A PRZEDE WSZYSTKIM NA KONIECZNOŚĆ DALSZEGO PRZEZWYCIĘŻANIA BŁĘDNYCH TEORII, POKUTUJĄCYCH JESZCZE W SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Charakteryzując szybki rozwój ruchu spółdzielczego, szczególnie w ostatnich miesiącach, tow. Ochab podał m. inn., że w I półroczu br. obroty hurtowe spółdzielczości wzrosły o 69 proc., a detaliczne o 53 proc. Hurtownie dokonały obrotów na 121 miliardów zł. Sieć sklepów spółdzielczych przekracza 23 tys., sieć zakładów wytwórczych — 6 tys. Wartość produkcji zakładów w ciągu 8 miesięcy br. osiągnęła 55 miliardów zł, przy czym plan wykonywany jest z nadwyżką.

Rozwój spółdzielczego handlu detalicznego pozwolił na zwiększenie udziału w ogólnych obrotach detalicznych do ok. 25 proc., wobec niecałych 20 proc. w roku ub. i zaledwie 2 proc., przed wojną.

Stale rośnie skup; np. spółdzielczość mleczarsko - jajczarska skupiła do końca sierpnia 340 milionów jaj.

Szybko przybywają spółdzielcze ośrodki maszynowe, których sieć przekroczyła na 1 października br. cyfrę 1.500.

O pomocy ze strony Państwa świadczą najlepiej rozmiary kredytów, które na koniec br., wyniosą łącznie z kredytami przejściowymi 45 miliardów zł.

Pomoc partii politycznych znalazła najlepszy wyraz w życzliwym ustosunkowaniu się do spółdzielczości w uchwałach, podejmowanych w sierpniu i we wrześniu. Pomyślnie rozwija się współpraca spółdzielczości ze ZSCh.

Spółdzielczość dokonała ogromnego kroku naprzód w dziedzinie planowania, co ułatwi włączenie spółdzielczości do ogólnej gospodarki Państwa.

Dokonana ostatnio reorganizacja struktury spółdzielczości okazała się celową, co znalazło potwierdzenie w praktyce życiowej.

Z kolei prezes Ochab zwrócił uwagę na momenty ujemne w pracy spółdzielczości, wymagające przeciwdziałania. Mówca ma tu na myśli umacnianie się elementów kapitalistycznych na niektórych odcinkach, zwłaszcza na wsi. Wypływa stąd zadanie poważnego ograniczenia tych elementów i przyśpieszenia rozwoju sektora uspołecznionego.

Wiąże się to szczególnie mocno z zagadnieniami ideologicznymi. W pracy spółdzielczości — powiedział tow. Ochab — nie posuniemy się naprzód bez energicznej walki o rozbicie szkodliwych koncepcji starej drobnomieszczańskiej ideologii, próbującej wbijać klin między państwo ludowe a spółdzielczość. W terenie wciąż jeszcze daje się odczuć nacisk wrogiej ideologii. Szczególnie poważne są wpływy bogaczy wiejskich. Wypływa stąd potrzeba specjalnego wysiłku w kierunku oczyszczenia spółdzielczości wiejskiej poprzez jej umasowienie, ożywienie działalności komitetów sklepowych oraz usunięcie nie odpowiednich ludzi z władz spółdzielni.

Przed spółdzielczością stoi zadanie dalszej walki o obniżenie kosztów własnych poprzez usuwanie przerostów administracyjnych oraz ograniczenie niepotrzebnych subwencji i dotacji. Dyscyplina finansowa w pracy centrali, a nawet poszczególnych spółdzielni — pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Spółdzielcze centrale branżowe powinny zmienić metody pracy, zerwać z rutyną i starymi nawykami, nie ograniczać się do działalności gospodarczej tylko w tym zakresie, gdzie zapewniona jest pomoc państwa (dostawy surowców oraz artykułów deficytowych).

Niewykorzystane możliwości istnieją w zakresie rozbudowy spółdzielczości wytwórczej, uruchamiania inwalidzkich spółdzielni pracy, skupu odpadków, organizacji piekarnictwa, tworzenia w miastach tanich jadłodajni, zwiększenia obrotu warzywami i produkcją spółdzielni wytwórczych.

Centralnym zagadnieniem dla spółdzielczości rolniczej będzie rozwój spółdzielni produkcyjnych.

Kończąc swe sprawozdanie, tow. Ochab stwierdził, że mimo niedociągnięć i błędów, z ufnością można patrzeć w przyszłość spółdzielczości, rozwijającej się w warunkach państwa ludowego, w nowych formach organizacyjnych, w oparciu o poważny zespół działaczy terenowych.

Truman wygrał w skórze Wallace'a

Po zwycięstwie Trumana, Dewey przesłał mu depeszę gratulacyjną. Nowowybrany prezydent odpowiedział telegramem dziękczynnym. Rozgłośnie anglosaskie, które podają ten fakt, zachłystują się z zachwytu nad „sportowym" charakterem konkurencji kandydatów i ich „honorowym" zachowaniem się po ogłoszeniu wyników. Sądzimy, że zachwyt ten jest w pełni uzasadniony. **Walka Truman — Dewey była bowiem w istocie rozgrywką sportową, gdzie obu przeciwników odróżniał tylko kolor koszulki klubowej. W istocie rzeczy żadna zasadnicza dla imperializmu amerykańskiego sprawa nie była stawką wyborów.**

Jednakże, chociaż różnice między obu kandydatami reakcji sprowadzały się do „normalnych" konfliktów w łonie burżuazji, do tarć pomiędzy poszczególnymi klikami i frakcjami wielkiego kapitału — zwycięstwo Trumana nie jest dziełem przypadku. Sukces ten, aczkolwiek pośrednio i w krzywym zwierciadle odbija jednak w pewnej mierze układ sił klasowych w Stanach Zjednoczonych i prawdziwe nastroje ludności. **Sukces ten potwierdza powielekroć głoszoną prawdę, że podstawowa masa narodu amerykańskiego sprzeciwia się histerii wojennej, pragnie pokoju i dobrobytu.**

DEMAGOGIA PRZEDWYBORCZA TRUMANA

Pobieżna analiza geografii wyborczej wykazuje, że główną bazą Trumana były wielkie miasta i ośrodki przemysłowe. **Nie ulega więc wątpliwości, że o wyborze Trumana zadecydowały głosy robotnicze, które padły na kandydata demokratycznego na skutek wezwania większości przywódców związkowych CIO i AFL.**

Dla pozyskania tych głosów Truman prowadził niezwykle demagogiczną i „lewicową" kampanię wyborczą. Oskarża on republikanów o wszelkie możliwe zbrodnie w zakresie polityki wewnętrznej. Zrzucał na nich odpowiedzialność za kagańcową ustawę antyrobotniczą Taft - Hartley (za którą głosowało zresztą kilkudziesięciu posłów z partii Trumana...), określał ich jako partię „wielkiego kapitału... pachołków Wall Street... partię bogaczy" itd.

Wreszcie Truman wystąpił ostatnio bardzo ostro przeciwko „komisji do badania antyamerykańskiej działalności", procesom szpiegowskim i histerii antykomunistycznej reklamując się jako obrońcę „szarego człowieka", bojownika o „równość ras" (w czym znacznie dopomógł mu rozłam, dokonany w partii demokratycznej przez skrajnych reakcjonistów Południa) i jako strażnika „wolności obywatelskich".

TRUMAN JAKO... „ANIOŁ POKOJU"

Demagogia Trumana nie ogranicza się do spraw wewnętrznych. Aczkolwiek polityka zagraniczna miała na mocy cichej umowy pozostać po za nawiasem kampanii wyborczej, Truman zaaranżował „sensację" w postaci planu wysłania sędziego Vinsona jako specjalnego wysłannika do Moskwy, co miało nadać prezydentowi aureolę bojownika o pokój, pragnącego porozumienia z ZSRR.

W ostatnich dniach przed wyborami (29 października) Truman postawił jeszcze jaśniej sprawę polityki zagranicznej, twierdząc, że w razie wyboru **„wykorzysta wszelkie możliwości, dla doprowadzenia do porozumienia międzynarodowego"** i oświadczając, że zwycięstwo republikanów oznaczałoby **„kres nadziei na uniknięcie konfliktu międzynarodowego".**

Tak więc przez cały czas kampanii wyborczej Truman stroił się w szaty Wallace'a. Przy bardzo niskim uświadomieniu politycznym Amerykanów przy niezmiernie niskiej frekwencji wyborczej (głosowało ok. 50 proc. uprawnionych) i wobec tego, że z listy wykluczono miliony obywateli, szczególnie Murzynów, należy przypuszczać, że głosowało nie więcej, niż 35 — 40 proc. tych, którzy powinni mieć prawo głosu — miliony wyborców sądziły, że oddając głos na Trumana, wybierają kandydata postępowego, a zarazem mającego o wiele większe szanse, aniżeli Wallace.

Że tak było w istocie — o tym świadczy dodatkowo fakt przygniatającej klęski najbardziej reakcyjnego skrzydła republikanów w wyborach do Kongresu. Przepadł współautor ustawy antyrobotniczej, Hartley, przepadli znani reakcjoniści: Green, Herbert, Ball, Revercomb i dziesiątki innych. Tam bowiem, gdzie mało uświadomiony robotnik amerykański widział bezpośrednio zagrożenie swoich interesów klasowych — tam wybierał on mniej reakcyjnego kandydata, zamiast jawnego faszystę.

PRZYCZYNY NIEPOWODZENIA WALLACE'A

Demagogia ultra - „lewicowa" Trumana nie była jedyną przyczyną niepowodzenia Partii Postępowej. Dużą rolę odegrały tu również inne momenty. Przede wszystkim przeciwko partii tej skierowana była cała siła ataku reakcji amerykańskiej. Tu nie było „sportowych" rozgrywek, ani depesz gratulacyjnych. **Nagonka antykomunistyczna, histeria szpiegowska, brutalny terror — zabójstwa, więzienia i bicie — wszelkiego rodzaju kruczki legalne i środki nielegalne użyte zostały przez reakcję amerykańską obu odłamów przeciwko Partii Postępowej.**

Smutną rolę odegrali tu amerykańscy odpowiednicy Blumów i Bevinów — reakcyjni przywódcy związków zawodowych, których udział w nagonce był niemniejszy, aniżeli samego Trumana czy Dewey.

Dalszym powodem porażki Wallace'a była słabość organizacyjna Partii Postępowej, powstałej niedawno, mającej przeciwko sobie potężne aparaty starych partii, dysponujących dziesiątkami milionów dolarów. Najbliższe lata wymagać będą niewątpliwie wiele wysiłku, by istniejące nastroje postępowe ująć w ramy organizacyjne. Pomoże w tym niewątpliwie rozczarowanie wyborców amerykańskich polityki Trumana, który — sądząc z dotychczasowej praktyki — nie zrealizuje ani jednego z przedwyborczych przyrzeczeń.

BŁĘDNE KOŁO IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO

Komentatorzy zachodnio - europejscy z zadowoleniem stwierdzają, że po wyborze Trumana „nic się nie zmieniło". Jeśli chodzi o kontynuację imperialistycznej polityki — to istotnie nie ma żadnych zmian. Ale nie odznacza to bynajmniej stabilizacji kapitalizmu amerykańskiego.

Ogłoszony na dwa dni przed wyborami raport komisji ekonomicznej Kongresu podaje, że w trzecim kwartale br. ceny wzrosły do 175, a ceny żywności do 219 (1939 = 100). W tym samym okresie zyski monopoli osiągnęły zawrotną sumę 33,5 miliarda dolarów, a zarobki 20 milionów robotników amerykańskich wynosiły zaledwie ok. 180 miliardów w skali rocznej, tzn. 75 dolarów miesięcznie dla rodziny robotniczej. W tym roku zaś budżet wojskowy USA osiągnął 36 proc. wszystkich wydatków państwowych...

Tego błędnego koła nie przerwie Truman, tak jak nie potrafi zapobiec dalszym klęskom imperializmu w Chinach i Grecji, krachowi planu Marshalla w zachodniej Europie i dalszym klęskom dyplomatycznym na terenie międzynarodowym w rodzaju klapy berlińskiej.

Co innego bowiem wygrać przy pomocy demagogii i fałszów wybory, a co innego znaleźć wyjście ze ślepego zaułka, w którym znalazł się imperializm amerykański.

Wuha

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego w dniu 4 bm. odbyła się uroczystość wręczenia honorowych sztandarów pracy, ufundowanych dla zjednoczenia przodującego we współzawodnictwie pracy oraz zjednoczeń, osiągających najlepsze wyniki w dziedzinie gospodarności.

Jako przodujące Zjednoczenie Polskiego Przemysłu Węglowego w sierpniu br. uznane zostało przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w porozumieniu z Głównym Komitetem Współzawodnictwa Pracy przy Centralnym Związku Zawodowym Górników **Zjednoczenie Chorzowskie.** Uzyskało ono we współzawodnictwie pracy wszystkich zjednoczeń 331,92 punkty.

Poza honorowym sztandarem pracy zjednoczeniu chorzowskiemu przyznana została w nagrodę premia pieniężna, którą otrzymają wszyscy pracownicy. Za najlepsze wyniki w dziedzinie gospodarności otrzymały sztandary honorowe zjednoczenie gliwickie — za czerwiec br. i zjednoczenie chorzowskie za lipiec br.

ROCZNY PLAN
wykonany

POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE załadowały i przewiozły w mies. październiku 1948 r. 663.675 wagonów towarowych zamiast planowanych 621.240 wagonów, wykonując w ten sposób plan w 106,8 proc. Dla porównania podajemy, że w październiku 1938 r. naładowano na P.K.P. 478.032 wagonów, a w październiku 1947 r. 523.789 wagonów. Wzrost naładunków w październiku 1948 r. w stosunku do października 1938 roku wynosi 38,8 proc. W styczniu 1948 r. P. K. P. wykonały plan przewozów w 107 proc. W lutym w 104 proc., w marcu 109 proc., w kwietniu 109,9 proc., w maju w 105,3 proc., w czerwcu 107,5 proc., w lipcu 106,3 proc., w sierpniu 103,5 proc. i we wrześniu 106,7 proc.

×

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr 22 w Stabłowicach koło Wrocławia wykonały roczny plan wytwórczy już w dniu 29 października.

Z notatnika Warszawy

CZYŻBY BYŁO TAK DOBRZE?

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Narodowej m. st. Warszawy został zatwierdzony budżet nadzwyczajny miasta na r. 1949. Globalna suma budżetu wyraża się kwotą 4.096.730.200 zł. Suma dość spora i większa o prawie pół miliarda zł od budżetu tegorocznego.

Niewątpliwie zwiększenie to cieszy każdego warszawiaka. Prosta kalkulacja: więcej pieniędzy—więcej inwestycji.

Budżet na rok przyszły jest bardziej przejrzysty, zwarty i mówi o projektowanych pracach, zakrojonych na szerszą skalę. Nie ma tu rozdrobnień, przypominających małe zastrzyki, skutecznych tylko na krótki okres.

Jest jednak w budżecie dział, który może nasunąć pewne obawy. Chodzi o inwestycje w dziedzinie oświaty. Już samo zestawienie sum jest niepokojące: 453.460.000 zł w r. 1948 i 339.332.200 zł w r. 1949. Czyżby sytuacja szkolnictwa na terenie stolicy przedstawiała się tak dobrze, że bez żadnego uszczerbku można było zmniejszyć sumę? I dla czego właśnie mają być poszkodowane miejskie szkoły zawodowe i przedszkola — odcinki raczej najbardziej zaniedbane?

Warszawa w przyszłości ma być miastem przemysłowym, potrzebującym setek wyszkolonych fachowców. Trzeba więc tych fachowców szkolić zawczasu.

Budżet oparty na planie inwestycyjnym już został uchwalony i zmian żadnych przeprowadzić się nie da, nie jest jednak wykluczone, że w trakcie jego wykorzystywania uda się uzyskać dodatkowe kredyty na tzw. potrzeby niezaspokojone. Dobrze by było, gdyby w ramach tych potrzeb uwzględniono przede wszystkim zagadnienie oświaty.

STARE ULICE WARSZAWY
otrzymują swe dawne nazwy

Dość pochopne i niezbyt fortunne uchwały Stołecznej Rady Narodowej o nadaniu nowych nazw kilkunastu ulicom, poruszyły opinię mieszkańców Stolicy. Było to powodem powołania do życia specjalnej komisji, która w przeciągu kilku posiedzeń rozpatrzyła to skomplikowane zagadnienie z punktu widzenia historycznego, literackiego i obyczajowo - tradycyjnego.

Tematem wczorajszego posiedzenia była sprawa tych ulic, których nazwy uległy zmianom w okresie międzywojennym.

POWRÓT DO NAZW DAWNYCH

Ulica Zamenhofa otrzyma swą dawną nazwę Dzikiej. W planach BOS-u rozbudowa terenów getta oparta jest na innych założeniach, jednak ulica ta pozostanie na dawnym miejscu.

Ulica Dalberga na Kole wróci do poprzedniej nazwy Falisława. Pułkownik szwedzki Dalberg wsławił się tym, że podczas najazdu szwedzkiego w XVII wieku doszczętnie obrabował Warszawę z dzieł sztuki. Nie byłoby więc najmniejszego sensu czcić jego imię w Stolicy.

Ulicę Gnojną, na życzenie samych mieszkańców, przemianowano na Rynkową. Nazwa ta pozostanie na wspomnienie istniejących tam niegdyś targowych hal Mirowskich.

W literaturze polskiej znana była ul. Górna. Do tej nazwy predestynuje zresztą jej typowe, topograficzne położenie. Dla upamiętnienia plebiscytu na Górnym Śląsku w r. 1922 nazwano ją Górnośląską. Komisja stanęła na stanowisku przywrócenia nazwy dawnej.

Ulica Wojciecha Górskiego wróci do nazwy Hortensji, ponieważ na Żoliborzu istnieje druga ulica Górskiego.

Pozostawiono bez zmian ulice: Kredytową, Matejki, Śniadeckich, Chocimską, Emilii Plater, Śniegockiej, Sierakowskiego, Focha, Sienkiewicza, Staszica, Oczki, Noakowskiego, Pankiewicza, Karasia, Dziewanny, 11 Listopada, 29 Listopada, Chałubińskiego, Toeplitza, Władysława Orkana, Czackiego, Targową i pl. Unii Lubelskiej. Wszystkie te nazwy są bardziej odpowiednie od dawnych.

NAZWY OKOLICZNOŚCIOWE

Są w Warszawie ulice, którym mimo tradycyjnych nazw, nadano imiona osób po prostu dzięki okolicznościowym sympatiom. Tak było z ul. Piusa i Alberta, króla belgijskiego, który nic wspólnego z Warszawą nie miał. Postanowiono przywrócić im dawne nazwy ul. Pięknej i Niecałej, datujące się jeszcze z XVIII wieku.

Ul. Księdza Skorupki wróci do dawnej Sadowej, Kilińskiego do Wąskiej (typowa nazwa uliczki Starego Miasta), Księdza Siemca do Wiślanej, Żulińskiego do Żurawiej, Pogonowskiego do Żółwiej i Skwarczyńskiego do Śmiałej.

Zmieniono także nazwy dwóch placów, a raczej przywrócono im nazwy dawne: pl. Zielony — zamiast pl. Dąbrowskiego i pl. Warecki — zamiast pl. Napoleona.

W PRZYSZŁOŚCI

Uchwały komisji muszą być jeszcze zatwierdzone przez plenum SRN, zasadniczym zmianom jednak prawdopodobnie już nie ulegną.

Prace komisji trwają nadal. Do najbliższych jej zadań należy zagadnienie uporządkowania podwójnych ulic o tych samych nazwach oraz ulic o nazwach nic nie mówiących i niezgodnych z duchem języka polskiego (np. Molibdenowa). Do załatwienia pozostanie także uczczenie nazwisk sławnych ludzi, którzy przy zmianach nazw ulic zostali poniekąd pokrzywdzeni (Kiliński, Dąbrowski). (ar)

10-piętrowy żelbetowiec PAST-y
odbudowany będzie w 1950 r.

Od września br. IV oddział Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego prowadzi prace przy oczyszczaniu, zabezpieczeniu i przygotowaniu do odbudowy pierwszego w Polsce „żelbetowca" — gmachu „Cedergrena" przy ul. Zielnej 57—59.

W ciągu dwóch miesięcy usunięto już z budynku 6.000 m sześc. gruzu i podstemplowano nadwątlone stropy środkowych pięter.

Odbudowa gmachu PAST-y jest jedną z najtrudniejszych prac w stolicy. Przyczynia się do tego pokaźna wysokość budynku (58 m) i poważne uszkodzenia konstrukcji, utrudniające dostęp do niektórych części, zwłaszcza w górnych partiach gmachu. 50 pracujących tu robotników kierownictwo budowy zaopatrzyło w hełmy ochronne, gdyż stale odpadające kawałki cegieł potęgują niebezpieczeństwo.

Najgorszym odcinkiem jest sąsiadujący z wieżowcem 3-piętrowy budynek, gdzie nad głowami pracujących robotników wisi grożąca upadkiem skłębiona masa urządzeń byłej centrali telefonicznej o wadze kilku ton.

Mimo tak ciężkich warunków robotnicy na jednym z zebrań postanowili uczcić Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych przez przedterminowe wykonanie najważniejszych obecnie prac. **Postanowiono mianowicie usunąć pozostałe 8.000 m sześc. gruzu do 5 grudnia br. zamiast do 30-go, jak to przewidywały harmonogramy oraz przesunąć termin podstemplowania wszystkich stropów z 15 stycznia 1949 r. na 5 grudnia br.**

Prace wstępne w gmachu PAST-y trwać będą o 15 maja przyszłego roku. Koszt ich, według obliczeń, wyniesie 20 milionów zł.

Całkowitą odbudowę gmachu przewiduje się na koniec roku 1950. (jm)

Czyn przedkongresowy robotniczej Warszawy

Codziennie w wielu zakładach pracy odbywają się masówki, na których załogi robotnicze samorzutnie postanawiają uczcić Dzień Zjednoczenia zwiększeniem wysiłków, aby przekroczyć nakreślone plany pracy i przyśpieszyć wyznaczone terminy.

Garbarnia Nr 3

„My pracownicy Garbarni Nr 3 w Warszawie z radością witamy uchwałę naszych braci górników z kopalni „Zabrze".

Postanawiamy:

wykonać plan roczny na dzień 1.12.48 r., zaś do dnia 5 grudnia 1948 r. wykonać dodatkowo 15 proc. tego planu. Równocześnie wzywamy inne garbarnie podległe WZG do współzawodnictwa w wykonaniu planu.

WAGONOWNIA Warszawa Grochów

„My pracownicy **WAGONOWNI WARSZAWA GROCHÓW**, podejmując apel górników z kopalni „Zabrze — Wschód" o przyłączeniu się całej klasy robotniczej do ich inicjatywy w celu uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego PPS i PPR

postanawiamy:

wykonać plan miesięczny napraw wagonów osobowych, wychodzących z rewizji okresowej w miesiącu grudniu 1948 r. w terminie wcześniejszym, a mianowicie na dzień 15 grudnia 48 r. Będzie to dowodem naszego scementowania się w wysiłkach klasy robotniczej, dążącej do budowy państwa socjalistycznego i naszą radością dalszego kroku naprzód, jakim jest Kongres Zjednoczeniowy.

WOJSKOWE Przedsiębiorstwo Budowlane

„Odpowiadając na apel towarzyszy z kopalni „Zabrze — Wschód" pracownicy Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego dla uczczenia historycznej daty Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych, który zlikwiduje 30-letni rozłam w klasie robotniczej — postanawiają uczcić ten moment przez wzmożony wysiłek w dziele odbudowy stolicy, wykonując następujące zadania:

1. **na budowach przy ul.ul. Granicznej, Różanej, Al. Niepodległości i Wawelskiej do dnia Kongresu wykonać roboty o 10 dni wcześniej;**
2. **nie pracy.**
3. **zlikwidować braki w dyscyplidniówek roboczych;**
4. **przepracować dodatkowo 1.400**

Garbarnia Nr 1

Podejmując apel górników kopalni „Zabrze",

zobowiązujemy się:

wykonać do dnia 1.12.1948 r. roczny plan produkcji;

do dnia 5.12.1948 r. wykonać dodatkowo 3 proc. tego planu rocznego.

Wzywamy pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego w Warszawie do współzawodnictwa w sortowaniu i odbieraniu natychmiastowym towaru gotowego.

PRZODOWNICY WARSZAWY Na moście Sląsko – Dąbrowskim

TOW. KAZIMIERZ MORAWSKI (członek PPR) spawacz i jednocześnie nurek — nie marwi się o pracę. Wespół z innymi budował most Poniatowskiego. Teraz buduje Śląsko-Dąbrowski. Dużo jeszcze mostów trzeba w Polsce odbudować — mówi i udoskonala metody swojej pracy, osiągając około 200% normy.

TOW. MARIAN STANICKI (członek PPS) z zawodu cieśla, także zaczął pracę przy moście Poniatowskiego. Za jakość swojej pracy — w ramach tegorocznego święta odbudowy, otrzymał odznakę — a portret jego znalazł się na czołowym miejscu między przodownikami pracy.

Nitowanie konstrukcji wymaga umiejętności i wprawy. Ob. JAN LANGE jest nielada specjalistą, jeżeli w czasie ośmiogodzinnej pracy, zamiast przewidzianych normą 150 nitów — wyrabia 400. Ma on po za sobą pracę nad mostami: kolejowym w Toruniu i w Świdrze k. Warszawy.

Ostrożnie z zakupem mięsa
Epidemia włośnicy w Warszawie

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu m. st. Warszawy zwraca uwagę, że na terenie miasta i w jego okolicy wybuchła w połowie miesiąca października br. epidemia TRICHINOZY (WŁOSNICY).

Choroba ta jest bardzo ciężka, przewlekła i często kończy się śmiercią. Pochodzi od spożycia zatrutego trichinami (włośnicami) mięsa wieprzowego.

Wybuch obecnej epidemii świadczy o tym, że na rynek przedostały się sztuki wieprzowiny z nielegalnego uboju, niebadane na rzeźni miejskiej. Zarejestrowano już 25 chorych na włośnicę i lista ta codziennie się zwiększa.

Najciężej dotknięty został epidemią teren VII Kom. M. O. w okolicy Leszna, Ogrodowej i Żelaznej, ale nie brak chorych i w innych dzielnicach miasta.

Wydział Zdrowia Publicznego ostrzega ludność przed nabywaniem mięsa i wędlin ze źródeł niepewnych, np. przygodnie przywiezionych ze wsi, w sklepach spożywczych lub w budkach na bazarach.

Wydział Zdrowia Publicznego jest już na tropie handlarzy, którzy puścili w obieg zatrute mięso. Zostaną oni surowo ukarani.

Przypomina się wszystkim lekarzom i zakładom leczniczym, że włośnica jest chorobą zakaźną, podlegającą niezwłocznemu zgłoszeniu na podstawie Ustawy z 21 lutego 1935 „o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu". Przekroczenie tego obowiązku będzie surowo karane

Z życia org. warszawskiej PPR

AKADEMIE DZIELNICOWE W 31 ROCZNICĘ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Dziś, 5 listopada odbędą się dzielnicowe akademie w 31 rocznicę Rewolucji Październikowej.

O godz. 17 Śródmieście (Mokotowska nr 48),

o godz. 15.30 Południe (w sali „Społem" ul. Grażyny 13),

o godz. 17 Śródmieście — Północ (Senatorska 42),

o godz. 17 Ochota (Dom Akademicki Plac Narutowicza).

Po części oficjalnej — część koncertowa.

UWAGA, NAUCZYCIELE PPR-OWCY

W niedzielę, dn. 7 listopada o godz. 10 rano odbędzie się w Komitecie Warszawskim (Al. Jerozolimskie 23. II piętro) narada oświatowa Nauczycieli PPR z m. st. Warszawy.

Na porządku dziennym: referat tow. dyr. Zanny Kormanowej.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

ZEBRANIE AKTORÓW I PRACOWNIKÓW SCEN WARSZAWSKICH CZŁONKÓW PPR

Zebranie aktorów i pracowników scen warszawskich — członków PPR odbędzie się dziś, dnia 5 bm. o godz. 15.30 w małej sali konferencyjnej KW PPR Al. Jerozolimskie 23, II piętro. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Już wkrótce w kinie „STYLOWY"
»MŁODZI IDĄ«
KOLOROWA PARADA SPORTOWA W Z.S.R.R.

TEATRY – KINA – RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19. „Pan Jowialski".

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19. „Faryzeusze i grzesznik, czyli Dama z Winogronem".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

COMOEDIA (Szwedzka 2) premiera „Szczęście Frania".

Teatr „PLACÓWKA" nieczynny w ciągu tygodnia.

NOWY (Puławska 39) „Dom otwarty".

WROBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. „Konferencja O. N. Z." z udziałem duetu Zadejki i Izy Wolskiej, pocz. przedstawień o godz. 17.15 i 19.15.

Teatr ROZMAITOŚCI „Szelmostwa Scapina".

Teatr Dzieci Warszawy (YMCA). Przedstawienie z powodu choroby aktora odwołane.

CYRK (Pl. Starynkiewicza): Ostatnie dni. Pocz. o godz. 19.30, w sobotę i niedziele o godz. 16 i 19.30.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) Zakazane Piosenki (nowa wersja) pocz. seansów o godz. 12.15, 14.30, 16.45, 21.15, zw. zaw. 19.00.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Czapajew". Początek seansów o godz. 13, 15, 19 i 21, zw. zaw. o g. 17.

POLONIA (Marszałkowska 112) „Konik Garbusek" Początek seansów: godz. 13.15, 19 i 21; zw. zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Przeczucie", prod. czeskiej. Pocz. seans. o godz. 13, 15, 17 i 21; zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2) „Czapajew". Początek seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 20.30; zw. zawod. o godz. 18.30.

TĘCZA (Żoliborz Suzina 4) „Ostatni Etap" (nowa wersja). Początek seansów godz. 15.30, 20.30; zw. zaw 18.00.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 47, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

RADIO

PIĄTEK, dnia 5.11. br.

Godz. 5.10 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiad. por. pracy, trasm. z Wrocławia do Czechosłowacji. 6.10 Muz. por. 6.25 Muz. por. z płyt. 7.00 Wiad. dz. por. 7.25 Lekcja języka rosyjskiego. 7.40 Muz. por. 8.55 Szkolna gazetka radiowa dla klas starszych. 9.30 Muz. por. z płyt. 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych. 12.04 Wiad. południ. 12.20 Muz. popul. z płyt. 12.30 Aud. dla wsi. 15.30 Konc. w wyk. Haliny Szemiej — sopran i Katowickiego Zespołu Kameralnego, w programie słowackie pieśni ludowe. 16.00 Dz. popołudn. 16.30 Skrz. og. 16.40 Włodzimierz Majakowski o sobie, aud. poetycka. 17.00 Konc. dla przodowników pracy. 17.45 Wszechzwiązkowa Komunistyczna Polska" — przodująca partia robotnicza świata" — pog. 18.00 Konc. rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgłośni Bydgoskiej, pod dyr. Arnolda Rezlera. 18.35 „Uliczka Klasztorna", powieść. 18.47 Z liryki staroch. 19.00 Aud. org. „Służba Polsce". 19.15 Konc. symf. w wyk. Ork. Filharmonii Warszawskiej pod dyr. W. Rowickiego, w progr. muz. radziecka. 20.00 Dz. wiecz. 20.20 „Melodie świata". 20.45 Fragm. z oper komp. rosyjskich z płyt. 21.30 Z życia Bułgarii. 22.00 Muz. na dobranoc. Gra Sekstet P. R. z udz. Ady Wiśniewskiej - Kamińskiej — sopran. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

Jak są wykorzystywane kredyty Rady Państwa

Biurokratyczna procedura hamuje roboty

W rubryce tej niejednokrotnie podkreślaliśmy intensywne tempo remontów niektórych obiektów i wytykaliśmy słabe postępy in. robót. Do najsłabiej postępujących prac zaliczały się remonty czterech domów na Pradze przy ul. Ząbkowskiej nr 4 i 14, Kępnej 4 i Targowej 84.

Jak się okazało, przyczyną zła było niezałatwienie w porę sprawy materiałów budowlanych przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego, wskutek czego wykonawca — SPB — musiał przerwać na cały miesiąc zaczętą już robotę.

A przez ten miesiąc korespondencja w sprawie materiałów krążyła między 5 (pięcioma) instytucjami.

Materiały te, w myśl przepisów, obowiązany był dostarczyć Zarząd Miejski (Wydział Techniczny), który pomyślał o nich dopiero w chwili, kiedy robota była już „na warsztacie". Skierowano więc pismo o przydział 28 ton żelaza, 13 ton blachy, 25 m sześc. drzewa stolarskiego i 100 m sześc. cieślskiego do Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, która poleciła zwrócić się do Departamentu Obrotu Materiałami MPiH, jako do instytucji dysponującej budulcem. Departament odesłał sprawę do Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, a ta z kolei znowu do WDO. Pertraktacje te, w których od niedawna bierze udział również Ministerstwo Odbudowy, są jeszcze w toku i lada dzień mają być pomyślnie załatwione (o by!).

SPB postanowiło „pożyczyć" potrzebne materiały z zapasów innych budowli. Tego rodzaju transakcję można podciągnąć pod miano nielegalnej tym niemniej dzięki niej roboty od kilku dni postępują intensywnie, a SPB zapowiedziało wykończenie ich na dwa tygodnie przed terminem, tj. 1 grudnia br.

Przed kilku tygodniami SPB otrzymało z Wydziału Technicznego ZM dodatkowe zlecenie na remont domów przy Al. Waszyngtona 36 i Markowskiej 16, przy czym znów nie powiedziano dokładnie, co, gdzie i za jaką sumę trzeba naprawić.

Wydział Techniczny tłumaczy ten stan niemożnością sporządzenia dokładnej dokumentacji technicznej i kosztorysu, gdyż w trakcie robót wyłaniają się coraz to nowe „dziury", które trzeba zatykać.

Nie my będziemy rozsądzać, kto tu ma rację. Chodzi nam tylko o to, żeby sytuacja ta nie stała się źródłem nieporozumień, które z pewnością nie wyjdą na dobre remontowanym domom i ich mieszkańcom. (J. m.)

PRZYJAZD artystów radzieckich

Dziś o godz. 15.15 przybędzie na dworzec Gdański w Warszawie grupa artystów radzieckich w składzie: E. Czikwaidze i A. Kuźniecow — soliści Państwowego Teatru Opery i Baletu w Moskwie, B. Pietrowska—pianistka, śpiewacy: L. Mielnikowa i Szmielew, D. Szafran — jeden z najwybitniejszych wiolonczelistów radzieckich oraz akompaniator N. Musinian.

W ciągu swego miesięcznego pobytu w Polsce, artyści dadzą szereg koncertów w różnych miejscowościach. W repertuarze artystów balet klasyczny, utwory Rachmaninowa, Czajkowskiego, Liszta i współczesnych kompozytorów radzieckich.

ZAKROCZYM w malarstwie rysunku i grafice

Staraniem Związku Polskich Artystów Plastyków i Komitetu b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej została zorganizowana w lokalu SARP przy ul. Foksal 2-4 wystawa obrazów, przedstawiających Zakroczym i jego okolice.

Protektorat nad wystawą objął Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP ob. Władysław Kowalski.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w dniu 7 bm. o godz. 12.

—oOo—

Akademia w Państw. Teatrze Polskim

W sobotę, 6 bm. o godz. 18 odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysta Akademia, poświęcona 31 rocznicy Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej.

Wstęp za zaproszeniami. W dniu tym przedstawienie w teatrze nie odbędzie się.

Kronika Stolicy

W ROCZNICĘ WIELKIEJ REWOLUCJI

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację — Dzielnica Warszawa — Śródmieście zawiadamia, że dnia 7 bm. o godz. 10 rano, w sali Stacji Filtrów (ul. Koszykowa Nr 81) odbędzie się akademia, związana z rocznicą Rewolucji Październikowej w ZSRR. Obecność wszystkich członków zamieszkałych na terenie Dzielnicy Śródmieście obowiązkowa.

O 100 PROC. ZWIĘKSZYŁA SIĘ ILOŚĆ CZYTELNIKÓW.

Ciekawe dane statystyczne czytelnictwa w Warszawie podaje Miejska Biblioteka Publiczna. W II kwartale 1946 r. korzystało z biblioteki 63.125 czytelników, w tym samym kwartale 1947 r. 102.990 czytelników, i w III kwartale 1948 r. 145.494 czytelników.

Największą frekwencją cieszyła się Biblioteka Publiczna w miesiącu wrześniu, w którym na poszczególne działy wypadała następująca ilość osób: Biblioteka Główna (naukowa) — 15.009, Biblioteka Specjalna — 599, czytelnie dzielnicowe—4.278, wypożyczalnie indywidualne — 36.347, biblioteki dziecięce — 18.043.

Ponadto 13 instytucji wypożyczało tzw. biblioteki ruchome.

Zestawienie sprawozdawcze z trzeciego kwartału wykazuje, iż w okresie tym przybyło 9.889 tomów.

Ogólny stan księgozbioru na dzień 30 września br. wynosił około 282.000 tomów.

ODCZYT DRA TITKOWA

Zarząd Klubu Lekarzy przy Izbie Lekarskiej w Warszawie zawiadamia, że w ramach piątkowych odczytów dyskusyjnych odbędzie się w dn. 5.11. br. o godz. 18-ej w lokalu Związku Zaw. Pracowników Służby Zdrowia przy Al. Stalina 22, urządzony wspólnym staraniem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia i Zarządu Klubu Lekarzy, odczyt ob. dra W. Titkowa na temat „Zagadnienia planowego rozmieszczenia lekarzy".

Karpie pływają w Gaju
Warszawa pod znakiem ryby

Sezon jesienny w stolicy zaznacza się zawsze większym spożyciem ryb. W roku bieżącym przejściowe trudności na rynku mięsnym łagodzi poważnie ogromna ich podaż. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że województwo warszawskie posiada **ogółem 3.000 stawów i jezior, które dostarczają rocznie 500 ton samego tylko karpia.**

WODNE WAGONY I SAMOCHODY

Długa jest jednak droga, zanim karp znajdzie się w rękach konsumentów. Podróż ryby z jeziora do magazynu odbywa się w specjalnych luksusowych wagonach, wypełnionych wodą z tlenem. W drodze tlen wpuszcza się do wody przy pomocy specjalnych butli.

Mimo tak luksusowej podróży ryby przyjeżdżają wyczerpane. Muszą więc odbyć przymusową **24-godzinną kwarantannę, w tzw. odpajalni (kilka mniejszych basenów).** Stąd wyławia się ryby śnięte, a zdrowe przepuszcza się do właściwych basenów, gdzie żyją spokojnie do czasu, nie dostrzegając nawet zmiany miejsca.

TANIO I SMACZNIE

Największymi zaletami ryb, które mogą całkowicie zastąpić mięso w okresie przejściowych trudności, to ich taniość i smak. Ryby odpowiednio przyrządzone mile podrażnią nawet najwybredniejsze podniebienia.

Przedsiębiorcze gospodynie domów mogą więc sporządzać z ryby potrawy dobre i niedrogie, bo kilogram żywego karpia kosztuje w sprzedaży detalicznej **240 zł.** Karp śnięty (w jakości nie ma zasadniczej różnicy) — odpowiednio taniej. Kilogram karasia kosztuje **od 105 — do 140 zł.**, szczupak — **180 — 190 zł. lin — 98 — do 142 zł,** najtańsze są jednak dorsze. Cena dorsza „pełnego" (nie patroszone go) **65 zł za kg.** dorsz patroszony — bez głowy — **105,** a z głową — **85 zł.** (wb)

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-64, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA". Warszawa, Smolna 10. B-63829

FILHARMONIA STOŁECZNA — Nowogrodzka 49 — „ROMA"
KONCERT SYMFONICZNY — Piątek, dn. 5. XI. o godz. 19
Orkiestra Filharmonii Stołecznej. Dyrygent: Witold Rowicki Fortepian: Leonard Cassini (Anglia) oraz Reprezentacyjny Chór Związku Harcerstwa Polskiego przygotowany przez W. Skoraczewskiego
PROGRAM:
Chaczaturian — Poemat o Stalinie. Chopin — Koncert fortepianowy e-moll. Gliére — Braterstwo Narodów.
Dyrekcja F. S. uprzejmie prosi P. T. Publiczność o punktualne przychodzenie na koncerty. Po rozpoczęciu koncertu drzwi na sale będą zamknięte. 3236-12

UWAGA! Kupcy detaliści!

Drożdże zawsze świeże, w niecgraniczonej ilości — w cenie zł 405.— za 1 kg sprzedają **Składnice drożdży P.C.H.**

w Warszawie

ŚRÓDMIEŚCIE	PRAGA	ŻOLIBORZ
ul. Wspólna Nr 44	ul. Targowa Nr 47	ul. Gen. Zajączka Nr 7
ul. Piusa XI Nr 52	ul. Ząbkowska Nr 16	

Wymienione punkty sprzedaży posiadają również: drożdże suszone „Łeba" — i ekstrakt drożdżowy „Bevit". 3326-K

Wynalazki kolejarzy
przyśpieszają i udoskonalają pracę

Kolejarze okręgu krakowskiego po przystąpieniu do współzawodnictwa zracjonalizowali metody pracy. Uczestnicy współzawodnictwa projektują przyrządy i urządzenia, które przyśpieszają i udoskonalają pracę. Do wielu praktycznie już zastosowanych pomysłów przybyły obecnie nowe.

Projekt ruchomego stołu roboczego przy naprawach parowozów, pomysłu **A. Nawrockiego** z parowozowni Kraków — Płaszów **przyspieszy wykonanie remontów.**

Ruchomy pomost do wykańczania dachów wagonowych, pomysłu **A. Barana** z tarnowskich warsztatów PKP, **usprawni remont wagonów.**

Michał Lalik, robotnik tych samych warsztatów **skonstruował przyrządy do oglawiania** śrub i wyrzynania ramek siatkowych

Robotnik **J. Zieleniewski** zaprojektował i wykonał przyrząd ułatwiający łączenie i rozłączanie parowozu i tendra.

Przyrząd skonstruowany i wykonany przez robotników **Wnęka i Koszyka** z warsztatów kolejowych w Nowym Sączu zwiększy o **200 proc. ilość płomieni przy naprawie kotłów parowozowych.**

Ciekawy jest pomysł robotnika **Edwarda Dębowskiego.** Zastosowanie tego pomysłu **zabezpieczy robotników przed poparzeniem przy przelewaniu kwasów.**

Zgłoszone pomysły zostały już wypróbowane i znajdą zastosowanie w warsztatach i zakładach.

2 i pół miliona zł. na ośrodki zdrowia

Pow.- piotrkowski otrzyma w najbliższym czasie kilka nowych ośrodków zdrowia.

Ośrodek w **Wolborzu** znajduje się już na ukończeniu. Buduje się ośrodki **w Kamińsku i Recznie.** Kredyty przyznane przez Wydział Powiatowy w Piotrkowie na rok 1949 wynoszą 2 i pół miliona zł.

PROCES O MILIONOWE NADUŻYCIA
w CENTRALI PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się proces przeciwko sabotażystom, którzy działali na szkodę **Centrali Przemysłu Naftowego w Bydgoszczy.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. dyr. Czesław Zamiara i Paweł Santarius, referent składowy Marian Nowak, magazynier Władysław Gonczerzewicz, dysponent benzyny Jan Tupajko, kierownik stacji benzynowej w Bydgoszczy, Skotnicki i Konieczny oraz kierownik składu dystrybucyjnego CPN w Sępolnie — Juliusz Rutkowski.

Oskarżeni malwersanci utworzyli na terenie CPN zorganizowaną spółkę, sprzedając na wolnym rynku produkty naftowe i przywłaszczając sobie otrzymane pieniądze.

W pierwszym dniu procesu sąd przystąpił do przesłuchania Czesława Zamiary. Przyznaje się on do założenia na terenie CPN nieoficjalnej kasy, do której wpływały pieniądze, uzyskane ze sprzedaży benzyny, bez rachunków. Pieniądze z oszukańczych transakcji nieuczciwi kierownicy dzielili między siebie. Do dalszych oszukańczych kombinacji należały m. inn. przywłaszczania nadwyżek z niedokładności ważenia nafty i różnych olejów. Większą część winy Zamiara składa na współoskarżonych, zasłaniając się też nieznajomością przepisów.

Oskarżeni: Tupajko, Konieczny, Rutkowski, Santarius i Skotnicki zrzucają całą odpowiedzialność za popełnione nadużycia na b. dyrektora Centrali Produktów Naftowych, oskarżonego Zamiarę. Twierdzą oni, że wykonywali tylko polecenia swych władz zwierzchnich. Następny oskarżony Marian Nowak, przyznaje się do popełnienia winy przez współudział z pozostałymi oskarżonymi. Nowak stara się dowieść, że postępowanie jego było dostosowane ściśle do zaleceń kierowników, to samo mówią pozostali, jak: Juliusz Rutkowski i oskarżony Gonczerzewicz.

Osk. Santarius do winy się nie przyznaje. Zaprzecza, jakoby brał od Zamiary jakiekolwiek pieniądze. Jednak konfrontacja Zamiary z Santariusem udowodniła sądowi, że Santarius pobierał wielokrotnie gotówkę od Zamiary.

Ostatni z oskarżonych, Skotnicki, szczerze przyznaje się do winy. Oświadcza on, że pracował uczciwie do czasu ciężkiej choroby swojej i syna. Wydatki, związane z kuracją, popchnęły go na drogę przestępczą.

Rozprawa trwa

250 SZKÓŁ ROLNICZYCH
powstanie na Ziemi Lubuskiej

Na zjeździe inspektorów oświaty rolniczej w **Gorzowie** Wlkp omówiono sprawę organizacji trzyletnich **szkół przysposobienia rolniczego na Ziemi Lubuskiej.**

Uruchomienie tych placówek posiada duże znaczenie dla zlikwidowania resztek analfabetyzmu oraz podniesienia poziomu wykształcenia fachowego. Szkoły przysposobienia rolniczego przygotowują młodego rolnika do racjonalnego prowadzenia warsztatu pracy oraz nadadzą mu kierunek społeczny w duchu nowokształtującej się rzeczywistości.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że w ciągu bieżącego okresu zimowego na Ziemi Lubuskiej powstanie około 250 szkół **przysposobienia rolniczego.** Do tej pory istniały tu tylko 3 uczelnie rolnicze typu licealnego i 8 szkół rolniczych typu średniego.

PLAN SIEWÓW PSZENICY
został przekroczony o 90 procent
Jesienna akcja siewna na ukończeniu

Według nadchodzących meldunków plan jesiennej akcji siewnej został wykonany w 98,2 proc. Zasiano ogółem 5.840.923 ha zbóż ozimych. **Plan siewów pszenicy został przekroczony w 9 proc.**

Ostateczne podsumowanie akcji siewnej, które nastąpi w najbliższym czasie, wykaże prawdopodobnie 100 proc. wykonania planu.

Dokonanie siewów w bieżącym roku dobrym ziarnem przy zwiększonej ilości nawozów pomocniczych oraz dobrej uprawie mechanicznej pozwala oczekiwać przy sprzyjających warunkach klimatycznych **plonów wyższych od otrzymanych w bieżącym roku.**

Budowa wzorowego osiedla robotniczego

W związku z budową nowoczesnego osiedla podmiejskiego pod **Bydgoszczą,** przeznaczonego **wyłącznie dla świata pracy,** odbyła się w starostwie powiatowym w Bydgoszczy konferencja z udziałem przedstawicieli związków zawodowych.

Na konferencji ustalono, że osiedle które powstanie **w rozparcelowanym majątku Janowo,** składać się będzie ze 160 działek po pół ha. Cena jednej działki, łącznie z kosztami pomiarów wynosić będzie około 4 tysięcy zł.

Przydział działek nastąpi przy współudziale przedstawicieli związków zawodowych oraz czynnika partyjnego i społecznego.

Przystąpiono już do prac przygotowawczych. Uzyskano podkłady kolejowe i szyny dla nowego toru kolejki powiatowej. Ułożenia toru kolejowego dokonają junacy **„Służby Polsce"**, szarwarkiem wybudowana będzie brukowana droga do osiedla.

Artykuły bawełniane dla wsi

Wszystkie gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i powiatowe związki gminnych spółdzielni SCh otrzymały uprawnienie na sprzedaż detaliczną artykułów bawełnianych. Artykuły te na wsi z pewnością znajdą szybko nabywców.

Przede wszystkim spółdzielnie mają zaopatrzyć **najbiedniejszych rolników, tj. bezrolnych, mało i średniorolnych.**

Pierwsza sztuka polska na scenach czeskich

Dnia 13 listopada br. w „Narodnym Divadle" w Pradze odbędzie się premiera „Odwetów" Leona Kruczkowskiego, w przekładzie Heleny Teigowej. Obsadę sztuki otwierają w głównych rolach dyr. Jagmina i płk. Okulicza, czołowi artyści „Nar. Divadla": Ladislav **Bohacz** i Zdenek **Sztepanek.**

Zapowiedź premiery „Odwetów" jako pierwszej na scenach czeskich sztuki polskiej o tematyce współczesnej wzbudziła duże zainteresowanie w sferach kulturalno - artystycznych Pragi.

Z KRAJU

KONFEKCJA NA EKSPORT

WAŁBRZYCH. Państwowe Zjednoczenie Fabryk Konfekcji Nr 2 w Świebodzicach, zatrudniające 2500 pracowników i wykazujące się niezwykle wysoką jakością produkcji, rozpoczęło produkcję na eksport.

NOWA SZKOŁA

ŁÓDŹ. W Konstantynowie k. Łodzi pokryto dachem gmach 11-klasowej szkoły która pomieści 1.200 młodzieży szkolnej. Szkoła będzie posiadać 14 sal wykładowych salę rekreacyjną, gimnastyczną, gabinet fizyczny i przyrodniczy, jadalnię, natryski i kuchnię.

DOM LUDOWY W JORDANOWIE

DZIERŻONIÓW. Z inicjatywy udziałowców spółdzielni osadniczo-parcelacyjnej „Podhalanka" we wsi Jordanów działający tam Komitet Wsi Samopomocowej przystąpił do budowy Domu Ludowego i basenu pływackiego. Przy budowie pracuje ochotniczo zespół „Służby Polsce".

PRZODOWNICY PRACY NA ROLI

INOWROCŁAW. Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Inowrocławiu wręczył dyplomy uznania przodownikom pracy na roli w pow. inowrocławskim.

NAJPIĘKNIEJSZY ŻŁOBEK WYBRZEŻA

GDAŃSK. W stoczni gdańskiej otwarto wzorowy żłobek dla dzieci gdańskiego ośrodka stoczniowego. Po mieści on 40 dzieci w wieku do trzech lat.

SEZON ŁOSOSIOWY

GDYNIA. Na polskim wybrzeżu rozpoczyna się doroczny sezon połowu łososia, najcenniejszej ryby Bałtyku. Najbogatsze łowiska znajdują się w okolicach położonych na północ od półwyspu helskiego.

„Tydzień Studenta"

W dniach od 15 do 21 listopada br. obchodzony będzie w całej Polsce „Tydzień Studenta", organizowany wspólnie przez Federację Polskich Organizacji Studenckich. Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej oraz Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Protektorat nad „Tygodniem Studenta" objęli: wicemarszałek Sejmu — **Barcikowski,** wiceminister oświaty — **Sokorski** i gen. **Kuszko.**

Samochody
sprzedamy

2 „Dodge" 3-tonowe na chodzie
1 „Phenomen" 1-tonowy na chodzie
1 „DKW" osobowy na chodzie
4 przyczepy „Willys"
1 przyczepa 5-tonowa „Zorzi"
1 motocykl „Harley"

Do obejrzenia w garażach RSW „Prasa" w miejscu, ul. Skierniewicka Nr 19 w godzinach 10 — 16. 3313-B

DYREKCJA Roszarń Lnu i Konopi
poszukuje do pracy
we Wrocławiu i na wyjazd:

1. Inżynierów i techników włókniarzy
2. Inżynierów - rolników obeznanych z plantacjami lnu
3. Ekonomistów
4. 2 inżynierów - chemików
5. 2 specjalistów - termików
6. 2 inżynierów - elektryków
7. 1 specjalistę ubezpieczeń
8. 1 specjalistę taryf kolejowych
9. 4 inżynierów lub techników - konstruktorów maszyn.

Rozpatrywane będą podania kandydatów o poważnych kwalifikacjach. Podania i życiorysy poparte referencjami należy składać w Wydziale Personalnym Dyrekcji Roszarń Lnu i Konopi we Wrocławiu, ul. Ruska 16-17. 3328-K

OGŁOSZENIE
Do budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego i trasy W-Z potrzebni:

MONTERZY
ŚLUSARZE KONSTRUKCYJNI
NITOWNICY
CIEŚLE
ROBOTNICY NIEWYKWALIFIK.
BETONIARZE

Zgłaszać się bezpośrednio: Wybrzeże Gdańskie Nr 1 „MOSTOSTAL" (przy moście Śląsko - Dąbrowskim). 3325-K

Przetarg nieograniczony

Zakład Osiedli Robotniczych Zarząd Główny w Warszawie ul. Mokotowska Nr 56 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:
4 kożuchów długich wartowniczych
8 kożuchów 3/4 szoferskich
12 par rękawic szoferskich futrzanych
10 czapek pilotek szoferskich futrzanych.
Oferty należy składać w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków, z napisem „Oferta na dostawę kożuchów" w Wydziale Gospodarczym Zakładu Osiedli Robotniczych Warszawa, ul. Mokotowska Nr 56 do dnia 15. XI. 1948 r. godz. 11, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.
Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 7% oferowanej sumy.
Zakład Osiedli Robotniczych zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i odszkodowania, swobodnego wyboru oferenta, jak również przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego. 3327K

Ogłoszenie przetargu publicznego

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie Wydział Zasobów ogłasza przetarg nieograniczony na przewóz węgla deputatowego z kolejowych składów opału do mieszkań pracowników kolejowych. Przetarg obejmuje następujące miejscowości:
Lublin, Kielce, Radom i Skarżysko.
W związku z powyższym zaprasza się zainteresowane przedsiębiorstwa i osoby do składania ofert w Dyrekcji ul. Wyszyńskiego 14 do dnia 24. XI. 1948 r. godz. 10-ta, gdzie w tymże dniu o godz. 11-ej nastąpi protokólarne otwarcie ofert.
Warunki składania ofert i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Zasobów D.O.K.P Lublin ul Bernardyńska 13 w godzinach urzędowych. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, podziału pracy pomiędzy kilku oferentów i unieważnienia przetargu bez podania powodów.
Przyjęcie oferty będzie podstawą do zawarcia konkretnej umowy o pracę.
Naczelnik Służby Zasobów. 3229K

LITR PIWA ZAWIERA 250 KALORII
CZŁOWIEK PRACY POTRZEBUJE 3000 KALORII DZIENNIE
pijcie ODŻYWCZE PIWA
PAŃSTWOWYCH BROWARÓW

Czytajcie „Chłopską Drogę"

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Rzemieślnicza Centrala Spółdzielczo-Państwowa Centrala Spółdzielni Cechowych, Warszawa, ul. Śniadeckich 10, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w oficynie położonej przy ul. Śniadeckich w Warszawie.
Podkładki ofertowe oraz bliższe informacje otrzymać można w Rzemieślniczej Centrali przy ul. Śniadeckich 10, 4 piętro — Sekretariat.
Oferty należy składać w terminie do dnia 11 listopada br. pod adresem wyżej wskazanym w zalakowanych kopertach.
Koperty winny być zaopatrzone napisem: „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej".
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 listopada br. o godz. 10-tej w biurze Zarządu Rzemieślniczej Centrali.
Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Warszawie, na dowód wpłacenia wadium przetargowego w wysokości 1% sumy ofertowej, na konto Rzemieślniczej Centrali, oraz odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do wykonania robót. 3300K

KOMENDA MILICJI OBYWATELSKIEJ Województwa Warszawskiego w Otwocku
ogłasza
przetarg nieograniczony
na wykonanie budki oraz urządzeń punktu kontrolnego na terenie miasta Płońska.
Oferty w zalakowanych kopertach z w/w napisem należy składać w Komendzie Powiatowej M. O. w Płońsku, ul. Wolności 21, do dnia 17 listopada 1948 r. godzina 13, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.
Do oferty należy dołączyć: a) pokwitowanie Kasy Urzędu Skarbowego na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 1% sumy ofertowej; b) odpis świadectwa przemysłowego upoważniającego do wykonania robót.
Informacje i podkładki kosztorysowe można otrzymać w Komendzie Powiatowej M. O. w Płońsku — Referat Gospodarczy.
K.W.M.O. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. 3334K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Rzemieślnicza Centrala Spółdzielczo-Państwowa Centrala Spółdzielni Cechowych Warszawa, ul. Śniadeckich 10, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, wodociągowo - kanalizacyjnej i gazowej w oficynie położonej przy ul. Śniadeckich 10, w Warszawie.
Podkładki ofertowe oraz bliższe informacje otrzymać można w Rzemieślniczej Centrali przy ul. Śniadeckich 10, 4 piętro — Sekretariat.
Oferty należy składać w terminie do dnia 11 listopada rb. pod adresem wyżej wskazanym w zalakowanych kopertach.
Koperty winny być zaopatrzone napisem: „Oferta na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, wodociągowo-kanalizacyjnej i gazu".
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 listopada br. o godz. 10-ej w biurze Zarządu Rzemieślniczej Centrali.
Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Warszawie na dowód wpłacenia wadium przetargowego w wysokości 1% sumy ofertowej, na konto Rzemieślniczej Centrali, oraz odpis świadectwa przemysłowego upoważniającego do wykonania robót. 3331K

„POLIMEX"
POLSKIE TOWARZYSTWO EKSPORTOWO-IMPORTOWE MASZYN I NARZĘDZI
S-ka z o. o.
zatrudni natychmiast:
KSIĘGOWYCH — BILANSISTÓW oraz **BILANSISTĘ — SPRAWOZDAWCĘ**
Życiorysy należy składać osobiście w Wydziale Personalnym między godz. 9 — 12, przy ul. Zgoda Nr 5. 3332K

Proletariat radziecki wskazał nam jak mamy walczyć o socjalizm. Przeczytaj książkę
JÓZEFA STALINA
Międzynarodowy Charakter Rewolucji Październikowej
str. 20, zł. 40.—
Artykuł Józefa Stalina napisany w 1927 r. na dziesięciolecie Rewolucji Październikowej
Spółdzielnia Wydawnicza „Książka". 3333-B

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki.— Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 847

MASZYNY biurowe — kupno, sprzedaż — fachowe naprawy. S. Chedo, Marszałkowska 59, wejście od Koszykowej. 859

ZGUBY

ZGUBIONO potwierdzenie zgłoszenia Nr. 230 na prowadzenie gremplarni Wielgołaski Jan Wieś Władzinie, gmina Kotbiel, pow. Mińsk. 863

ZGUBIONO legitymację PPR — 107379 na nazwisko Broze Mieczysław. 864

ZAGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Metalowców na nazwisko Harasimowicz Ewa Kosowska 20. 862

SĄD Okręgowy w Warszawie, Wydział X. Cywilny ogłasza na podstawie art. 137 § 1 K. P. C.
Adw. Mieczysław Przybyłowski zam. ul. Żurawia Nr 1 został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanego z miejsca pobytu Milana Stefana, ostatnio zam. w Warszawie w sprawie z powództwa Milan Florentyny przeciwko Milanowi Stefanowi o rozwód X C. 701-48.
Sąd wzywa niezn. z miejsca pobytu, aby zgłosił się do uczestniczenia w pomienionym procesie. 3285 K.

„PAN INSPEKTOR PRZESZEDŁ"

(Na marginesie nowego zeszytu »Twórczości«

Panuje u nas ciągle pewne nieporozumienie co do zadań i celów tygodników literackich i miesięczników literackich. Ustalono kiedyś, że tygodniki przede wszystkim mają się zająć informacją i polemiką, a w każdym razie że cechą charakteryzującą ich działalność ma być pełne wyczucie aktualności problemów. Miesięczniki zaś to miejsce prezentacji tych dzieł, które jeszcze czekają na swojego wydawcę, miejsce poważnych essayów — szpalty ich powinny być otwarte dla „rozważań warsztatowych" pisarzy i teoretyków sztuki. Tymczasem rzadko można napotkać na czasopismo o zawartości bardziej informującej niż ostatni 10 zeszyt „Twórczości".

Czy uwagę tę należy rozumieć jako przyganę pod adresem redakcji miesięcznika? Bynajmniej! Jeżeli ten zeszyt, będący właściwie bilansem osiągnięć polskiego życia kulturalnego w r. ub., jest dla czytelnika tak frapujący, świadczy to tylko o tym, że ktoś inny niedostatecznie wywiązał się z obowiązku informacji o tym, co się dzieje nie tylko w Warszawie czy Krakowie, ale i w Kielcach, w teatrach lubelskich czy Wybrzeża i że skutkiem takiego stanu rzeczy, trud ten musiała wziąć na swoje barki redakcja „Twórczości".

Pozycją najważniejszą tego zeszytu jest fragment z poszukiwań i badań Józefa Sieradzkiego na temat „Lenin w Polsce". Poza tym jednak pozycją najciekawszą nie jest tu ani piękny essay W. Wyki o Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu, ani praca S. Morawskiego i E. Korzeniewskiej na tematy zagadnień poetyki marksistowskiej, lecz tuzin sprawozdań z całej Polski o życiu kulturalnym w sezonie 1947 — 1948 tak Krakowa czy Warszawy jak i Jeleniej Góry, Lublina, Torunia czy Gdyni. W słowie wstępnym do tego zespołu sprawozdań K. Wyka zwraca uwagę na dwa zagadnienia. Po pierwsze — geografia kulturalna Polski wyróżnia trzy pasy. Pas pierwszy, pas Jeleniej Góry aż po Pomorze Zachodnie — gdzie życie kulturalne jeszcze znajduje się w stanie kiełkowania, lecz stan ten znajduje swoje usprawiedliwienie w tym, że przecież to teren niemal dziewiczy, że dopiero co znalazł się w polu oddziaływania polskości. Pas środkowy na linii Katowice — Gdańsk, gdzie możemy obserwować zjawiska naprawdę podeszające, pozytywne. I wreszcie pas najbardziej niepokojący, pas Olsztyn — Rzeszów, gdzie doprawdy nic się nie dzieje. Nawet nie miał kto napisać sprawozdania z tych województw. K. Wyka kończy te kulturalno - geograficzne rozważania nader charakterystycznym zwrotem:

„I ten paradoks najbardziej niepokojący: Warszawa, pulsująca pełnią rozmachu kulturalnego Warszawa, leży właśnie na linii Olsztyn — Rzeszów, w pasie największego niedowładu. Miejsca Warszawy nie przesuniemy. Wygląd tej linii zmienić musimy!"

Drugim ważkim spostrzeżeniem Wyki jest to, że dla ośrodków prowincjonalnych nie jest zasadniczym niebezpieczeństwem „niedokrwistość personalna". Największym dla nich niebezpieczeństwem jest **brak „ośrodków instytucjonalnych, gdzie mógłby zajechać dobry prelegent, gdzie zmieściłaby się objazdowa wystawa malarska, gdzie teatr objazdowy mógłby popasać".**

Czytając sprawozdania z terenu nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Działacze kulturalni, malarze, literaci, muzycy walczą nie tylko z analfabetyzmem „muzycznym", „plastycznym", czy jakimś tam jeszcze, ale walczą także z wrogiem bardzo groźnym, a mianowicie z gustami mieszczańsko - kołtuńskimi. **Można to wyczytać w sprawozdaniu W. Karczewskiej z Poznania, gdzie mówi się o szkodliwych i niepoważnych atakach na operę poznańską, gdy ta ośmieliła się zerwać z tradycją naturalistycznych dekoracji i wystawiła „Carmen" z dekoracjami, mającymi jakiś związek z tym, czym żyje współczesna scenografia.** Rozwielmożniony kołtun traktuje wszystko co śmiałe i ożywcze w naszym dorobku scenicznym **„łącznie z inscenizacyjnymi koncepcjami Schillera i Galla" jako „chybione eksperymenty i niezdrowe nowinkarstwo".** To drobnomieszczańskie gusty stwarzają takie sytuacje, że **na Wybrzeżu na koncert Szpinalskiego przybyło w Gdyni 50 osób, ale na wieczór Xeni Grey... pięćset.** To mieszczańskie gusty starają się przedłużyć żywot tradycji aktora - solisty i naturalistycznych dekoracji.

Sprawozdania z naszych miast wojewódzkich mówią też, często między wierszami, o kacykostwie niektórych prowincjonalnych „dyktatorów kultury". Przypomnę tu westchnienie sprawozdawcy z Wrocławia na temat dyrektora tamtejszego teatru, **którego „wolimy jako reżysera niż aktora", to dziel komentarz na temat przyznania temuż dyrektorowi nagrody literackiej Wrocławia.**

I jeszcze jedno. Z wszystkich sprawozdań wynika, że priestley'owski „Pan Inspektor przyszedł" i przeszedł przez wszystkie sceny polskie. Teraz wydano go w postaci przystosowanej dla zespołów świetlicowych. To bardzo śmieszne, ta kariera historii o policjancie, który okazał się być duchem, ale także socjalistą... Sen mara, Bóg wiara.

M. P.

ANGLIA 1948

Często zdarza się słyszeć w Polsce opinię, że warunki aprowizacyjne angielskie są łatwiejsze jak w Polsce. Ale jak tam jest naprawdę? Oddajemy głos dziennikarzowi angielskiemu, członkowi partii konserwatywnej, sympatykowi Churchilla, H. W. Seamanowi. Opisał on obecnie panujące stosunki żywnościowe i zaopatrzeniowe w Anglii, w miesięczniku amerykańskim „The American Mercury". Oto wyjątki:

SYTUACJA ŻYWNOŚCIOWA

„Tak, mój kochany, nie możemy kupić w sklepie ani ćwierć litra mleka. Jeżeli mleczarz zaopatruje nas w większą ilość mleka niż pół litra tygodniowo, może się zdarzyć, że zarówno pani domu jak i dostawca mleka zostaną uwięzieni".

„Mój rzeźnik oświadcza: moi klienci są tak wygłodniali, że zjedliby najchętniej mnie samego patrząc, jak odkrawuję kawałek twardego importowanego mięsa baraniego".

„Jest się szczęśliwym, jeżeli otrzyma się przydział jednego jajka tygodniowo".

„Każdy może sobie kupić kanapki za 2 szylingi i 3 pensy (200 zł po kursie oficjalnym — przyp. tłumacza), które może zabrać do domu. Jeżeli kto zechce kupić większą ilość kanapek, musi podać nazwiska i adresy osób, które będą je jeść. Tak brzmi prawo. Boże, pomóż nam!"

ARTYKUŁY TEKSTYLNE:

„Każdy Anglik otrzymuje miesięcznie cztery punkty odzieżowe (kupony). Ubranie męskie wymaga 26 punktów, „podkoszulek" — 4 punkty. Tak

że chusteczki do nosa oraz bielizna pościelowa są racjonowane. Aby zakupić 2 prześcieradła, pani domu musi poświęcić swoje punkty odzieżowe za okres czterech miesięcy".

PRZEROST BIUROKRACJI.

„Jeżeli się sprzedaje młodą cebulę o obwodzie mniejszym niż 4 i pół cm. sprzedawca naraża się na grzywnę pieniężną lub na karę więzienia. Od-

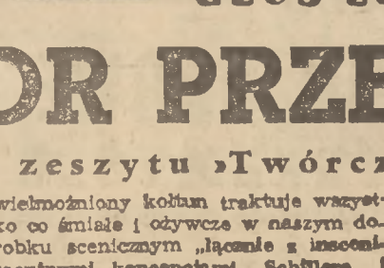

powiednie zarządzenie jest tak drobiazgowo ujęte, że określa nawet to, że obwód należy mierzyć pod kątem prostym do osi cebuli".

„Jeżeli zachoruje krowa, to właściciel jej ma prawo do przydziału benzyny na sprowadzenie autem weterynarza — pisze „East Anglian Daily Times". Jeżeli natomiast zachoruje gospodarzowi żona, może on udać się po lekarza jedynie rowerem lub pieszo".

„Pewien człowiek w Jarrow zrobił sobie w swoim ogródku ścieżkę betonową. Został on oskarżony sądownie, ponieważ nie miał zezwolenia odpowiedniego urzędu na zrobienie ścieżki".

„Właściciele domu w Basingstoke, którzy pragnęli wyremontować swoje mieszkania, otrzymali ostrzeżenie z sądu, że w żadnym wypadku nie mogą na remont wydawać więcej, niż 10 funtów miesięcznie, włączywszy w tę sumę ich własną pracę, której wartość obliczyć należy na podstawie stawek zawodowych".

„John A. Harrington z Bath, 28 lat, zrezygnował ze swojej pracy jako stolarz i szukał przez pośrednictwo pracy nowego zajęcia. Musiał on powrócić do swojej dawnej pracy, ponieważ w przeciwnym razie oczekiwały go trzy miesiące więzienia, albo

grzywna pieniężna w wysokości 100 funtów".

Tyle o życiu w Anglii p. Seaman, zwolennik polityki Churchilla. Ci, którzy nie są zwolennikami tej polityki, mogliby powiedzieć jeszcze dużo, dużo więcej...

st. z.

FESTIWAL FILMU RADZIECKIEGO

Fragment filmu „Błyskawica"

GŁOS SPORTOWY

Piąte po wojnie spotkanie bokserskie Polska-Czechosłowacja

Mamy duże szanse na zwycięstwo

7 bm., na ringu w Poznaniu, w Hali Ciężkiego Przemysłu, zostanie rozegrany piąty, powojenny międzypaństwowy mecz pięściarski Polska—Czechosłowacja. Będzie to dziesiąte w ogóle, a piąte po wojnie spotkanie obu reprezentacji. Przypomnijmy pokrótce historię tych spotkań:

1929 r., Królewska Huta — 12:4 dla Polski.
1930 r., Praga — 8:8.
1931 r., Warszawa — 8:8.
1932 r., Poznań — 10:6 dla Polski.
1934 r., Warszawa—11:5 dla Polski.
1945 r., Poznań — 10:6 dla Polski.
1946 r., Praga — 7:9 dla CSR.
1947 r., Warszawa—12:4 dla Polski.
1948 r., Praga — 4:12 dla CSR.

Ogólny bilans dziewięciu spotkań jest więc dla nas dodatni. Wygraliśmy pięć spotkań, dwa zremisowaliśmy i dwa przegraliśmy. Ogólny stosunek punktów: 62:62 na naszą korzyść.

Z bilansu tego jednak widać, że po wojnie Czechosłowacja stała się dla nas zupełnie wyrównanym przeciwnikiem, z którym dwa razy przegraliśmy. Bilans powojenny jest już zupełnie inny: 2 mecze wygrane, 2 przegrane i stosunek punktów 33:31 na naszą korzyść. Obecnie walczymy więc jak równi z równymi i wynik każdego meczu stoi już pod znakiem zapytania.

Zestawienie par w Poznaniu ma być następujące:

w. musza: **Brzózka—Majdloch,**
w. kogucia: **Grzywocz—Muzlay,**
w. piórkowa: **Bazarnik—Kel'ner,**
w. lekka: **Antkiewicz—Sadek,**
w. półśrednia: **Chychła—Torma,**
w. średnia: **Pisarski—Svarko,**
w. półciężka: **Szymura — Rademacher,**
w. ciężka: **Klimecki — Netuka.**

Jak widać ze składu CSR, goście nie wystawili najlepszej reprezentacji, a właściwie należy to rozumieć w ten sposób, że „ci najlepsi" są obecnie w słabej formie. Teoretycznie drużyna polska ma szanse wygrania meczu, a w najgorszym wypadku uzyskania remisu.

Majdloch powinien wygrać, podobnie jak Torma. Te 2 punkty są u Czechów prawie pewne. Wszystkie inne sukcesy są już częściowo problematyczne. Największe szanse posiada może Netuka, górujący szybkością i agresywnością nad Klimeckim.

Naturalnie „gwoździem" meczu będzie walka Chychły z mistrzem olimpijskim Tormą. Są niektórzy optymiści, którzy uważają, że Polak może wygrać. Nie podzielamy niestety tej opinii.

Jakie wrażenie wywarł Torma na Olimpiadzie? Dla przykładu przytaczamy głos dziennikarza z Południowej Afryki, Sebastiana Bacha, który tak opisał turniej olimpijski w Empire Poole.

— „Pojawienie się Tormy na ringu od razu było jakby objawieniem mistrza. Pięściarz ten umie wszystko— i wszystko ma w głowie. Walczy — jak profesor matematyki. Nie zadał ani jednego zbytecznego ciosu, a tam, gdzie uderzał jego przeciwnik — Torm y nie było — tylko powietrze. Gdyby to było możliwe, to wziąłbym Tormę na tournée dokoła świata, aby wszyscy zobaczyli, jak należy boksować.

Boks Tormy był dla Amerykanów dobrą szkołą i dowodem, że „zabijaka" na ringu, wychowany w zawodowej szkole nic nie poradzi, skoro ma przed sobą przeciwnika, którego umiejętność boksu nie opiera się jedynie na ciosie — ale również i na przyrodzonej inteligencji. I tylko na tym podkładzie będą musieli Amerykanie rozbudowywać swe pięściarstwo, jeżeli chcą odzyskać utracony prymat światowy.

To, co pokazał Torma w Londynie, było lekcją dla wszystkich. Reprezentant CSR zasłużył na złoty medal w 100 proc.

Mało znam Czechosłowację i o jej pięściarstwie wiem niewiele. Ale jeżeli CSR ma w przyszłości jeszcze kilku takich pięściarzy jak Torma lub Majdloch — to kraj ten jest dużą potęgę bokserską".

Jak widać, Torma wywarł b. duże wrażenie na p. Bachu, który zalicza się do jednego z lepszych znawców pięściarstwa. (D.)

Dalsze spotkania bokserskie o mistrzostwo WOZB

W nadchodzącą sobotę, 7 bm., odbędą się w Warszawie dalsze (przedostatnie) spotkania pięściarskie o drużynowe mistrzostwo klasy „A" okręgu warszawskiego.

RKS „Skra" walczyć będzie z „Legią". Mecz odbędzie się o godz. 18 w lokalu „Skry", ul. Wawelska 5. W drugim meczu spotkają się kandydaci na wicemistrza: „Budowlani" i „Radomiak".

Przewidziany na niedzielę, dn. 7 bm. mecz mistrzowski „Gwardia" — „Polonia" nie dojdzie do skutku, gdyż „Polonia" oddaje punkty walkowerem. W związku z tym leader tabeli i zdecydowany kandydat na mistrza stołecznej klasy „A" — „Gwardia", wyjeżdża do Wrocławia, gdzie rozegra towarzyskie spotkanie z miejscową „Gwardią". Drużyna warszawska wystąpi w swoim najsilniejszym składzie (od wagi muszej do ciężkiej): Pastora, Szadkowski, Sobkowiak (wzgl. Kukulak), Komuda, Tomczyński, Wilczek, Kolczyński, Archadzki.

W następną niedzielę, dn. 14 bm., w ostatnim spotkaniu o mistrzostwo klasy „A" WOZB, „Gwardia", spotka się w Radomiu z „Radomiakiem".

Tłumaczyła Ewa Lewicka

BURZA

Film. St. Strumph-Wojtkiewicz

— Mado, ja mam dwa życia, jedno — moje, prawdziwe, a drugie — ty.

— Ja nie chcę wchodzić w twoje życie, nie chcę ci przeszkadzać. Ale jeżeli odjedziesz...

Kobieta zatrzymała się koło nich i ochryple krzyknęła: „Paris-Soir!" Sergiusz podbiegł z gazetą do latarni.

— Wybacz, ale teraz wszystko się rozwija tak szybko...

Roześmiała się, ale bez wesołości:

— Mój Boże, jacy my jesteśmy różni! To rzeczywiście katastrofa — drzewo i wiatr... Nie patrz, że się śmieję, chciałabym płakać. Ale śmieszne, okropnie śmieszne — drzewo i wiatr... Czy naprawdę urodziłaś się w Paryżu? Jesteś zupełnie odrębny, jakgdybyś urodził się na Marsie.

— Dlaczego na Marsie?

— Nie wiem. Bo wojownicza nazwa.

— A wojna będzie i to wkrótce.

— Staram się nie myśleć o tym.

— „Wszystko idzie dobrze, madame la marquise"... A potem spadnie bomba na panią markizę, na tę ławkę...

— Cieszy cię to?

— Strasznie boję — o Paryż, o ciebie. Ty — jak Paryż — jesteś obca i moja, wesoła i nieszczęśliwa, bardzo mądra i bardzo głupia. Co się z tobą stanie?... Taka jesteś... nieobronna...

— A ty?

— Ja?... My mamy inne życie. Przyzwyczailiśmy się do niejednego. Wytrzymamy.

— Co wytrzymacie?

— Wszystko.

— A ja nie wytrzymam rozłąki z tobą...

Podnieśli się, poszli pod górę stromymi ulicami Montmartre'u. Trzymali się za ręce jak małe dzieci. Niekiedy ostre światło wystaw sklepowych padało na ich napięte, jakby stwardniałe oblicza. Później miasto stało się ciche, prowincjonalne: ktoś po cichutku płakał: dziewczyna poprawiła pończochę i gdzieś pobiegła: na jezdni siedział włóczęga, przyciskając do piersi pustą flaszkę. Widoczne stały się gwiazdy. Mado ciężko oddychała, dłoń jej była chłodna. I wreszcie rozpostarł się przed nimi Paryż, cały w pomarańczowej mgle; przewracało się i huczało w nim jak w morzu.

Sergiusz poczuł na policzku chłód dłoni; Mado spytała cicho:

— Dlaczego nie chcesz szczęścia?

Nie odpowiedział, tylko ostrożnie, przesądnie zacisnął jej rękę, pocałował dłoń. Wydzierał się kot. W ciemnościach śpiewał zabłąkany pijak:

Kochana, pieśni już nie trzeba...

Sergiusz zaczął mówić powoli, niepewnie, głosem głuchym, jakgdyby odtwarzając trudno czytelne pismo:

— Opowiem ci coś o starym Paryżu, opowiem tak, jakbym sam w nim wtedy mieszkał... Miasto było to samo — a inne, te same domy, kawiarnie, ale ludzie inaczej się śmieli — weselej. I było wówczas dużo poetów. Fiakry — opuszczano firaneczkę i całowano się... Jaurès mówił, że wkrótce nastąpi era braterstwa... Tymczasem przyszło Verdun... Zjechałem z tematu, o nie o tym chcę opowiedzieć... Więc do tego miasta przyjechała rosyjska dziewczyna, rok cały przedtem przesiedziała w więzieniu. Możesz sobie wyobrazić nagle przejście — więzienie, żandarmi, zaspy śnieżne i wtem — Paryż... A dziewczyna była skromna... Nie wiem, jak to się wydarzyło, ale poznała się z młodym Francuzem, był to student, pisał wiersze. Szli ulicami, jak my z tobą, tylko że to były zapusty, karnawał, tyle confetti, że nogi więzły jak w śniegu. Arlekiny, pierroci... Dnia następnego dziewczyna powinna była wyjechać — wysyłano ją do Rosji, przewoziła „bibułę". Student kochał ją albo myślał, że kocha, to wszystko jedno, chciał ją powstrzymać. Powiedział: „Dlaczego wyrzekasz się szczęścia?", a ona odpowiedziała: „Szczęście jest różne: dla jednego — takie, dla drugiego — inne". Oto i cała historia.

— Wyjechała?

— Dnia następnego... Powróciła w rok później, ale nie spotkali się już więcej.

Cała postać Mado drżała. Tracąc oddech i jąkając się, mówiła:

— Oszalałeś, Sergiuszu! Mów po prostu, że odjeżdżasz jutro! Nie należy mnie męczyć!... Po co to wszystko mymyśliłeś?

— Nic nie wymyśliłem. Opowiadała mi tę historię matka...

Nie mogli już dłużej rozmawiać, a pijak znów zaintonował.

Już zbędna pieśń, nie trzeba słów...

Paryż znikł we mgle. Wydawało się, że nagle znikła również i miłość. Ale później Mado pocałowała Sergiusza i nagle opanowała ich swawolna radość. Pobiegli na dół — w ulice, gdzie jeszcze jaśniały ostatnie bary. Przy ladzie pili kawę — pośród hulaków, szoferów, robotników. Świtało. Sergiusz rzekł:

— Jesteś bardzo blada. A oczy płoną, oczy żyją osobno, są z innej sztuki...

Roześmiała się w odpowiedzi. Sergiusz kupił lewkonii; kwiaty pachniały latem, dziecięcymi czasami, szczęściem. Rozstali się tak, jakgdyby nie przeżyli tej męczącej nocy. Dopiero kiedy Mado położyła się spać, jeszcze nic nie myśląca, szczęśliwa — wtedy z jej oczu nagle buchnęły łzy: on wyjedzie, a mnie nie weźmie ze sobą... I zasypiając, pocieszała się: spadnie bomba — na Paryż, na tamtą ławkę, na mnie...

15

Służąca profesora Dumas, Marie, o czerwonych policzkach, była gadatliwa: u zieleniarki albo u dozorczyni opowiadała:

— Kiedy miałam przyjść na służbę, mówiono: to człowiek roztargniony, zajęty swoimi myślami, wszystko jedno, co mu ugotujesz, słówka od niego nie usłyszysz. No i co pani myśli? Goście nie zauważą, ale niech tylko troszeczkę przypalę baraninę, to profesor musowo mi szepnie: „No, Marie, skompromitowaliśmy się..." Wina naleje, szklanką pokręci, pogłaszcze szkło i pije, jakby gardło płukał. Ma sześćdziesiąt cztery lata, a zobaczylibyście, jak tańczy! Chodził na polowanie, przyniósł dwie kuropatwy, cały się w błocie wytaplał, trzy dni czyściłam. W naszej wsi był również jeden taki — niezmęczony, miał sześćdziesiąt siedem lat, wziął młodą żonę i na weslu przepił wszystkich gości. Więc dobrze — tamto człek wsiowy, ale żeby ten mój miał być jakimś uczonym — w to ja nigdy nie uwierzę!

W głębi ducha Marie ubóstwiała profesora: wesoły, nigdy nie urazi, a jak są goście, to wywoła ją z kuchni i powie. „Wypijmy za naszą czarodziejkę, przecież za sam sos powinna mieć złoty medal"... Dziś dusiła mięso w czerwonym winie — profesor rzekł: „Przyjdą cudzoziemcy, postarajmy się, żeby nie było kompromitacji"...

(d. c. n.)

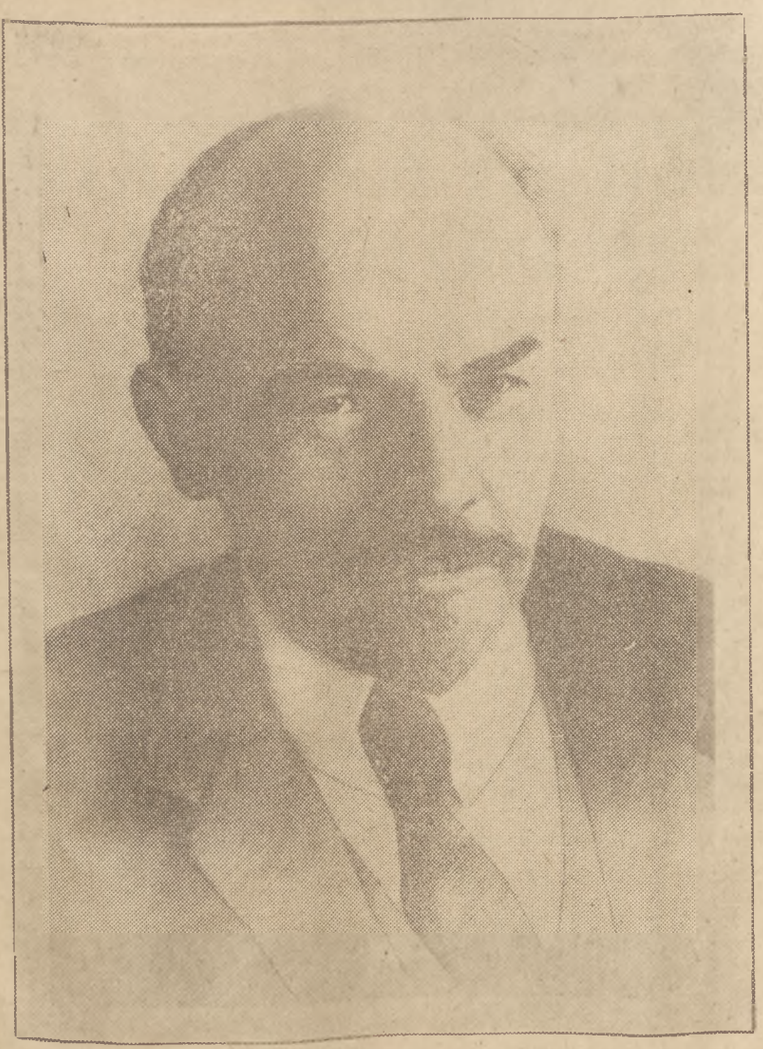

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

„...Nasza Rewolucja Listopadowa zapoczątkowała nową epokę w historii świata... Mamy pełne prawo szczycić się i szczycimy się tym, że nam przypadło w udziale szczęście **rozpoczęcia** budowy państwa radzieckiego, **rozpoczęcia** tym nowej epoki historii, epoki panowania **nowej** klasy, uciskanej we wszystkich krajach kapitalistycznych i kroczącej wszędzie ku nowemu życiu, ku zwycięstwu nad burżuazją, ku dyktaturze proletariatu, ku uwolnieniu ludzkości od jarzma kapitału, od wojen imperialistycznych".

LENIN

„Cechą znamienną Rewolucji Listopadowej jest przede wszystkim to, że przerwała front imperializmu światowego, obaliła burżuazję imperialistyczną w jednym z największych krajów kapitalistycznych i postawiła u władzy proletariat socjalistyczny.

Klasa najemników, klasa prześladowanych, klasa uciskanych i wyzyskiwanych wzniosła się **po raz pierwszy** w dziejach ludzkości na stanowisko klasy **panującej**, zarażając swoim przykładem proletariuszy wszystkich krajów".

STALIN

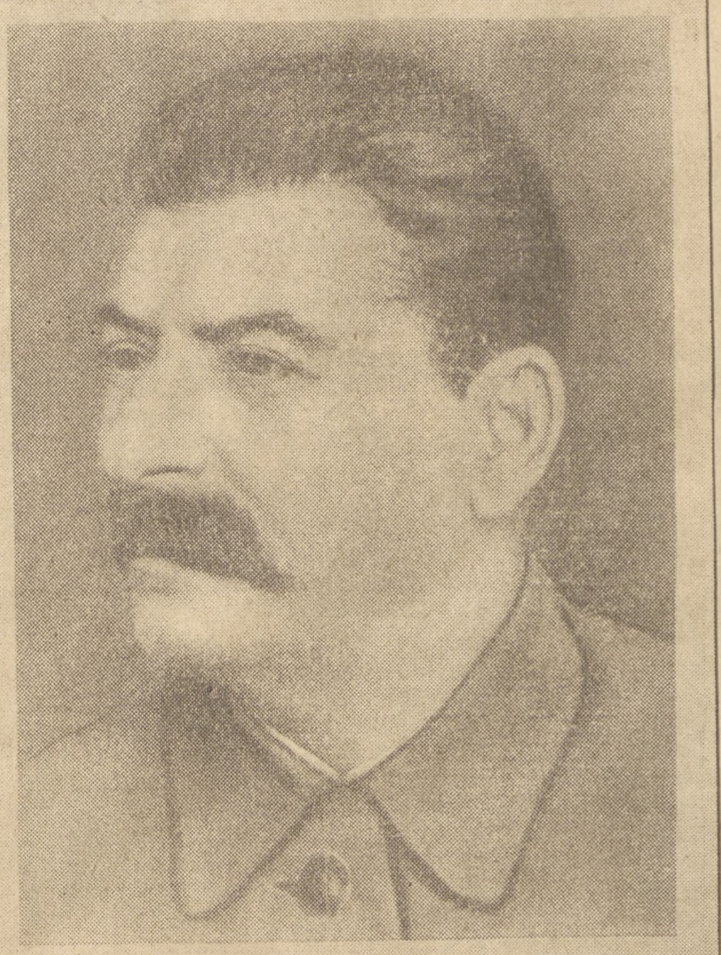

BOLESŁAW BIERUT
Sekretarz Generalny KC PPR

Prawda o Rewolucji Listopadowej jest niezwyciężona

Międzynarodowe i ogólnoludzkie znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej 1917 r. nigdy nie występowało tak jasno, w świadomości mas pracujących całego świata, jak dziś.

W ciągu trzech z górą dziesięcioleci imperialiści i wstecznicy, oszczercy wszelkiego pokroju i ludzie bez sumienia czynili wszystko, aby prawdę o Rewolucji Listopadowej zatopić w morzu kłamstw, obelg i nienawiści.

Ale prawda o tej rewolucji jest niezwyciężona i nieśmiertelna.

Nie ma takiej siły wstecznej, która byłaby w stanie zabić lub powstrzymać twórczy bieg dziejów społecznych, gdy towarzyszą mu dążenia i uczucia, nadzieje i sympatie wielu setek milionów najlepszych, najuczciwszych ludzi — ludzi pracy—we wszystkich punktach naszego globu.

Prawda o Wielkiej Rewolucji Proletariackiej jest nieśmiertelna i z coraz to większą mocą przebija sobie drogę do serc i umysłów ludzkich.

Na tysiącletnim szlaku historii ludzkiej rozpoczęła ona nową epokę — epokę całkowitego wyzwolenia mas pracujących. To określa jej znaczenie.

Prawdę o Rewolucji Listopadowej poznał człowiek pracy nie tylko z jej deklaracji ideologicznych i programowych, które nie zawsze i nie wszędzie zdołały docierać do jego świadomości. Poznawał ją i poznaje codziennie z jej skutków.

Czyż nie jest prawdą widoczną dziś już dla każdego proletariusza, że dzięki Rewolucji Listopadowej dwieście milionów obywateli ZSRR wielokrotnie polepszyło warunki swego bytu i swej kultury? Czyż nie jest prawdą, widoczną dla wszystkich, że siła i znaczenie państwa radzieckiego dzięki Rewolucji Listopadowej — w ciągu krótkiego okresu życia jednego pokolenia — osiągnęły poziom jakiemu pod wielu względami nie dorównuje żadne inne państwo na świecie?

Czyż nie jest prawdą, że Związek Radziecki jest dziś — dzięki Rewolucji Listopadowej — przykładem i wzorem rzeczywistego braterstwa narodów, największą kuźnicą oświaty, nauki, myśli, sztuki, niewyczerpanym źródłem twórczych sił i talentów, że jest on ostoją walki o pokój i postępowe dążenia ludzkie?

Tej prawdy nie są w stanie zaciemnić kalumnie imperialistów, zabiegi podżegaczy wojennych, bezwstydne intrygi siewców niepokoju i zamętu międzynarodowego, oszczerstwa wsteczników i chciwych wyzysku hien kapitalistycznych! Imperialistycznych wrogów Związku Radzieckiego demaskują ponadto nieustannie ich czyny, ich polityka – polityka awantur wojennych w Grecji, w Palestynie, w Indonezji, w Chinach, w Korei itd., polityka podporządkowywania sobie słabszych krajów i narodów, polityka terroru i gwałtu w stosunku do mas pracujących, które walczą przeciwko wciąż pogarszającym się warunkom ich bytu.

Prawdę o Rewolucji Listopadowej poznają inne narody świata z doświadczeń i losów własnego kraju. Nie ma prawie takiego kraju, który by w przebiegu własnego rozwoju nie odczuł doniosłych skutków Rewolucji 1917 roku. Dla wielu jednak narodów — i w tej liczbie dla narodu polskiego — Rewolucja Listopadowa miała znaczenie szczególne, decydujące dla ich istnienia.

Dwukrotnie w ciągu jednego ćwierćwiecza naród polski odzyskał wolność dzięki siłom, które wyrosły z Rewolucji Listopadowej! Pierwszy raz w roku 1918, po raz drugi—w latach 1944-45. Różnice między tymi dwoma okresami mogą służyć jako ilustracja międzynarodowych skutków Rewolucji Listopadowej. Różnice te kształtowały się w życiu wewnętrznym Polski i w świadomości jej mas pracujących niewątpliwie pod wpływem doświadczeń i osiągnięć Rewolucji 1917 r., pod wpływem wyników budownictwa socjalistycznego ZSRR i pod wpływem wielkiego zwycięskiego marszu wyzwoleńczego Armii Radzieckiej.

W oparciu o pomoc i doświadczenie Rewolucji i budownictwa socjalistycznego ZSRR masy pracujące Polski i krajów demokracji ludowej mogły urzeczywistnić wielkie reformy społeczne i przystąpić do budowy fundamentów nowego ustroju społecznego — socjalizmu.

Budując fundamenty socjalizmu masy pracujące Polski i innych krajów demokracji ludowej dziś już w codziennej pracy uczą się poznawać i cenić doniosłe doświadczenia ZSRR — kraju, który nie tylko pierwszy obalił władzę carskiej tyranii, rozbił stary ustrój wyzysku i zbudował socjalizm, ale — swą ofiarną i bohaterską walką — utorował innym narodom drogę do wyzwolenia.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Sekretarz Generalny CKW PPS

Święto Wolności i Rewolucji

Dzień 7 listopada 1917 roku stanowi punkt zwrotny w dziejach ludzkości. Jest początkiem całej epoki historycznej. Epoki realizacji socjalizmu. Szturm robotników piotrogrodzkich do bram Pałacu Zimowego i salwy krążownika „Aurora" zwiastowały nadejście Wielkiej Rewolucji Proletariackiej.

Cele i zadania tej Rewolucji wytyczyli na wiele lat przedtem Karol Marx i Fryderyk Engels. Z ich nauk zrodził się rewolucyjny socjalizm — potężny oręż walki o wyzwolenie klasy robotniczej, a z nią wszystkich uciskanych i krzywdzonych, z pęt ustroju kapitalistycznego.

Ale oręż ten tępiał i rdzewiał w rękach oportunistycznych przywódców Drugiej Międzynarodówki, którzy prowadzili ruch robotniczy na manowce rewizjonizmu i reformizmu, odrywali go od zadań walki klasowej, szukali ugody z burżuazją aż stali się jej agentami w szeregach klasy robotniczej.

Międzynarodowy ruch robotniczy ocalał jednak od zwyrodnienia i upadku dzięki niezłomnej woli rewolucyjnej Partii Bolszewickiej i jej przywódców — Lenina i Stalina. Wierna założeniom marksizmu, zahartowana w długoletnich bojach z caratem, Partia Bolszewicka wydała nieubłaganą walkę oportunizmowi i zdradzie w szeregach klasy robotniczej.

Doświadczenia walki z wrogiem klasowym i jego agenturami w ruchu robotniczym posłużyły Leninowi za podstawę do rozwinięcia teorii marksowskiej. Tak powstał marksizm — leninizm — teoria rewolucyjnej walki o socjalizm w dobie imperializmu.

Klasa robotnicza Rosji znalazła w Partii Bolszewickiej wspaniałego przywódcę swej walki o wyzwolenie. Pod kierownictwem Partii Bolszewickiej i w oparciu o niezawodną naukę marksizmu - leninizmu klasa robotnicza Rosji potrafiła skutecznie zaatakować carat, który był żandarmem Europy, dławicielem wszystkich ruchów wolnościowych, niezwyciężoną zdawałoby się twierdzą reakcji.

Na gruzach obalonej władzy caratu i burżuazji proletariat rosyjski zbudował pierwszą w dziejach władzę robotniczo - chłopską. Zwycięska Rewolucja Listopadowa utorowała drogę do budowy socjalizmu. Partia Bolszewicka pod wodzą Stalina stała się z kolei pierwszym na świecie budowniczym państwa socjalistycznego.

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej oznaczało, że masy ludowe całego świata, że miliony ludzi uciskanych w krajach kapitalistycznych i krajach kolonialnych uzyskały potężnego sprzymierzeńca, wielkiego sojusznika w ich walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Obóz postępu i pokoju, obóz wolności i niepodległości narodów, znalazł ostoję i ośrodek, wokół którego mógł skupiać swe siły.

Czym był dzień 7 listopada 1917 roku dla całej ludzkości, przekonaliśmy się naocznie w latach wojny z faszyzmem. Potęga państwa socjalistycznego, które narodziło się właśnie w owym dniu listopadowym, uratowała świat od zalewu hitlerowskiego barbarzyństwa i ocaliła naszą kulturę od całkowitej zagłady.

Dla nas, Polaków, dzień 7 listopada ma szczególne znaczenie. Nie tylko dlatego, że w walce proletariatu rosyjskiego brali zawsze tak żywy udział Polacy i że wśród przywódców Partii Bolszewickiej nie brakło naszych rodaków. Ale również dlatego, że losy Polski były zawsze ściśle związane z losami międzynarodowych sił rewolucyjnych.

Wielka Rewolucja Rosyjska dwukrotnie w ciągu ćwierćwiecza zaważyła decydująco na naszych losach. W roku 1917 proklamowała ona prawo narodu polskiego do stanowienia o swych losach, w roku 1944 — Armia Czerwona, zrodzona z owej Rewolucji, przyniosła nam wolność.

Toteż w dniu 7 listopada obchodzimy rocznicę Rewolucji Rosyjskiej nie tylko jako święto bratniego państwa radzieckiego i jego narodów — ale jako święto nasze, święto międzynarodowe, święto wolności, święto walki o socjalizm na całym świecie.

W dniu tego międzynarodowego święta Wolności i Rewolucji — klasa robotnicza Polski przesyła ludom Związku Radzieckiego życzenia najwspanialszego rozkwitu Pierwszego Państwa Socjalistycznego. Siła tego Państwa jest najlepszą rękojmią wolności, postępu i pokoju na świecie.

(Dokończenie na str. 2-ej).

* * *

Redakcje centralnych organów prasowych obu partii robotniczych wydały wspólny numer poświęcony 31-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej. Jest w tym akcie wyraz ogromnych przemian, które dokonały się w polskiej klasie robotniczej i które znajdą swe wspaniałe uwieńczenie w historycznym Kongresie Zjednoczeniowym.

Przez kilkadziesiąt lat polska klasa robotnicza była rozbijana przez reakcję i jej nacjonalistyczne i reformistyczne agentury w ruchu robotniczym. Masy robotnicze instynktownie odczuwały krzywdę, jaką im wyrządzała reformistyczna prawica, przeciwstawiając się jedności klasy robotniczej. Częstokroć w dołach partyjnych następowało zbliżenie poza i wbrew woli prawicy.

Rozpadły się bariery dzielące ruch robotniczy, bariery stawiane w interesie burżuazji przeciwko interesowi klasy robotniczej, przeciwko interesom Polski. Wyrosła z rewolucyjnych tradycji SDPKiL i KPP Polska Partia Robotnicza i z rewolucyjnych tradycji lewicowego nurtu PPS — odrodzona Polska Partia Socjalistyczna, która przezwyciężała i odrzuciła dziś tradycje reformizmu, dokonały tego ogromnego dzieła, jakim jest zjednoczenie polskiej klasy robotniczej, zjednoczenie na gruncie jedynej teorii i praktyki socjalistycznej — marksizmu - leninizmu.

Nie jest przypadkiem, że pierwszy wspólny numer organów prasowych obu partii ruchu robotniczego, poświęcony jest właśnie rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej. Bo właśnie rewolucja ta wskazała klasie robotniczej całego świata drogę do zwycięstwa socjalizmu. Bo właśnie na tej drodze łączą się obie partie ruchu robotniczego w Polsce. Bo jedna jest dla klasy robotniczej droga do socjalizmu, ta którą wytyczała WKP(b), gdy mobilizowała masy proletariatu rosyjskiego do rewolucji, a następnie do budowy państwa sprawiedliwości społecznej. Różne są tylko warunki specyficzne dla każdego kraju, który idzie ku socjalizmowi.

W latach przedwojennych polska klasa robotnicza obchodziła rocznicę Rewolucji Listopadowej w starciach z władzami burżuazyjnego rządu. Wróg klasowy zdawał sobie sprawę z potężnej broni, jaką dał klasie robotniczej przykład i sukcesy pierwszego socjalistycznego państwa. Zdrajcy klasy robotniczej, agenci pilsudczyzny uplasowani w ruchu robotniczym nie zaniedbali żadnej okazji, aby powstrzymać przenikanie myśli rewolucyjnej do klasy robotniczej. Jednak hasła Rewolucji Listopadowej były zawsze drogowskazem dla klasy robotniczej.

W roku bieżącym święto Rewolucji Listopadowej obchodzone jest w Polsce szczególnie uroczyście. Obchodzimy je w przededniu zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, które przyśpieszy pokonywanie wszystkich trudności stojących na drodze do zrealizowania socjalizmu w naszym kraju. Na drodze tej korzystamy z bogatych doświadczeń pierwszego państwa socjalistycznego, państwa, które przoduje całej ludzkości w walce o pokój i postęp.

Wspólny numer „Głosu Ludu" i „Robotnika" wydany z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Listopadowej podkreśla fakt, że jednakie są nasze cele, jak jedna jest tylko klasa robotnicza.

ZYGMUNT MODZELEWSKI
Członek KC PPR

PRZYJAŹŃ NARODÓW I SOJUSZ PAŃSTW

Dzień 7 listopada 1917 roku od dawna już zajął zaszczytne miejsce nie tylko w historii Rosji, ale w dziejach całej ludzkości i ogromem swego znaczenia przeniknął do mózgów ludzkich w najbardziej oddalonych zakątkach świata.

W tych warunkach trudne były wysiłki wstecznictwa polskiego, próbującego w okresie międzywojennym za wszelką cenę odgrodzić polski świat pracy od postępu myśli socjalistycznej. Trudne i zarazem haniebne, gdyż wyrażone we wstecznej polityce wewnętrznej i zagranicznej obozu panującego w Polsce, doprowadziły do strasznej klęski wrześniowej i katastrofy narodu polskiego, oddanego na łup okupantom hitlerowskim.

Ten najbardziej ponury okres z dziejów Polski przedzieliły zwycięstwa Armii Radzieckiej, która wraz ze sformowanym w Związku Radzieckim Wojskiem Polskim, przyniosła nam wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej. Fakt ten stał się punktem zwrotnym w stosunkach polsko - radzieckich, których pozytywna wartość ujawniła się w całej pełni dla każdego uczciwego Polaka.

Od tej pory upłynęło już z górą trzy lata. Zadzierzgnięta na polach bitew przyjaźń, której podstawy zostały przecież zrodzone już w wielkie dni listopadowe w Leningradzie i Moskwie, rozwinęła się w konstruktywną i twórczą współpracę we wszystkich dziedzinach. Od uchwał poczdamskich, poprzez Konferencję Warszawską, do ostatniej sesji Narodów Zjednoczonych w Paryżu, współpraca polityczna polsko - radziecka rozwija się z korzyścią dla obu stron, z pożytkiem dla powszechnego pokoju, a przede wszystkim z pożytkiem dla Polski. Nie jest również do pomyślenia nasze szybkie tempo odbudowy bez szczerej przyjaźni z krajem zwycięskiego socjalizmu. Myślę, że o tym wszystkim należy jeszcze raz przypomnieć sobie i innym z okazji 31 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, która, zmieniając ustrój społeczny i polityczny w dawnej Rosji, zmieniła nie tylko podstawy polityki i ekonomiki tego kraju, ale zmieniła również człowieka.

Zrozumienie tego jest również pierwszym warunkiem dla zmiany człowieka w Polsce, dla zmiany zapoczątkowanej u nas 22 lipca 1944 r.

OSTAP DŁUSKI
Członek KC PPR

ZSRR — OSTOJĄ I NADZIEJĄ NARODÓW SPRAGNIONYCH POKOJU

Gdyby można było przeprowadzić „referendum" wśród wszystkich narodów świata, nie wyłączając ludów Ameryki i Wielkiej Brytanii, żądając od nich odpowiedzi na pytanie: „czego najbardziej pragną dzisiaj narody?", odpowiedź byłaby niewątpliwie jedna i ta sama:

pragniemy pokoju, pragniemy, aby narody świata współzawodnicząc ze sobą w dziedzinie twórczej pracy, torowały całej ludzkości drogę do wolnego i niepodległego bytu, mnożyły zasoby materialne i kulturalne, dla dobra i szczęścia wszystkich.

W tym dążeniu narodów do pokoju, do unicestwienia raz na zawsze sił, które do wojny prą, w tej nienawiści ludów do imperializmu, który rodzi wojny, jak chmury rodzą deszcz, **kryje się tajemnica sympatii, zaufania, miłości, jaką miliony „prostych ludzi" otaczają Związek Radziecki, ostoję pokoju i niepodległości narodów.**

Rozwydrzona, operująca fałszem i obłudą, propaganda podżegaczy wojennych nie zdoła wstrzymać tego rosnącego z dnia na dzień zaufania setek i setek milionów ludzi do pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Nie zdoła osłabić ich wiary, **że tej polityce pokoju odpowiada niezłomna siła, która potrafi w sojuszu z wszystkimi wolność miłującymi narodami pokój obronić, pokrzyżować plany imperialistycznych agresorów i przywołać do porządku podżegaczy wojennych.**

Doświadczenie bowiem ludów świata, okupione niesłychanymi cierpieniami, męką, golgotą całych ludów, które kapitalizm i faszyzm dwakroć na przestrzeni jednego pokolenia ludzkiego strącił w odmęty krwi, — **doświadczenie to wzmacnia czujność narodów.**

Zaufania narodów nie zdobywa się puszkami konserw i — „tajemnicą bomby atomowej", która, jak przypomniał minister spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesław MOŁOTOW — **przestała być tajemnicą.**

Ludy zrozumiały sens tego przypomnienia i z tym większą nadzieją i ufnością zwracają się w stronę ZSRR, który mocno, dobitnie, z uporem żąda przyjęcia przez wszystkie państwa zobowiązania, że nigdy nie użyją broni atomowej, która z natury rzeczy jest bronią agresji, a nie narzędziem obrony. Czy zapomną kiedykolwiek ludzie o tym, że nazajutrz po tej najstraszliwszej z wojen — pierwszym czynem rządców amerykańskiego imperializmu były „próbne ćwiczenia" bombą atomową w Bikini, otwierające kampanię nędznego szantażu i zastraszenia, skierowaną przeciw narodom, które uratowały ludzkość od zagłady?

Zaufania narodów nie zdobywa się proklamowaniem „prawa" garstki miliarderów, fabrykantów narzędzi mordu, do panowania nad światem, do wzniesienia „imperium światowego", wielkiego więzienia dla narodów świata. **Zaufanie narodów zdobywa się realnym wkładem w dzieło pokoju, realnym wkładem w dzieło ocalenia ludzkości.**

Związek Radziecki **wyrósł z walki o pokój.** Pierwszym dekretem rządu radzieckiego (8 listopada 1917 r.) po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Listopadowej był dekret o pokoju. „Rząd robotników i chłopów — głosił dekret — wyłoniony przez rewolucję 6—7 listopada (24—25 października starego stylu) i opierający się na Radach delegatów robotniczych, żołnierskich i chłopskich, proponuje wszystkim wojującym narodom rozpocząć bezzwłocznie pertraktacje w sprawie sprawiedliwego i demokratycznego pokoju".

Z tą wielką nowiną pokoju przyszła do narodów, ociekających krwią w wojnie dwóch obozów imperializmu, zwycięska rewolucja rosyjska. Walce o pokój świata poświęcił odtąd Związek Radziecki wszystkie swe siły na przestrzeni 31 lat swego istnienia.

Wielka Rewolucja Listopadowa uczyniła potężny wyłom w systemie światowym imperializmu i przeciwstawiła polityce imperialistycznej eksp ansji i agresji politykę twórczej współpracy narodów na zasadach równości i niepodległości. Związek Radziecki proklamował i zrealizował prawo narodów ujarzmionych przez imperializm rosyjski do samookreślenia aż do oderwania; w imię tej idei rząd radziecki tuż po rewolucji wyprowadził wojska rosyjskie z Persji i Turcji, dokąd zagnali je carscy imperialiści. Związek Radziecki, pierwszy, unieważnił wszystkie traktaty i akty, mocą których zaborcy „sankcjonowali" rozbiór Polski i **pierwszy proklamował jej niepodległość.**

W okresie międzywojennym Związek Radziecki walczył bezustannie o połączenie wysiłków wszystkich narodów dla wspólnej obrony przeciw napastnikowi. Głos ostrzegawczy Związku Radzieckiego rozlegał się również z trybuny Ligi Narodów, torpedowanej przez państwa faszystowskie. Narody Europy pamiętają nawoływania Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina do wspólnej obrony wszystkich państw, zagrożonych przez panoszącą się agresywną politykę Niemiec hitlerowskich. Odpowiedzią było Monachium. Panowie Chamberlain i Daladier, wysłannicy międzynarodowego imperializmu, oddali w szpony Hitlera żywe ciało „zaprzyjaźnionej" Czechosłowacji za jego obietnicę skierowania swych grabieżczych planów na wschód przeciw narodom słowiańskim, przeciw Polsce, przeciw ZSRR. To nic, że przeliczyli się krwawo, dając Hitlerowi błogosławieństwo na wyprawę krzyżową przeciw „komunizmowi". W stosunkach między raubritterami nie obowiązuje wdzięczność.

Związek Radziecki był tą siłą, która zorganizowała opór świata przeciw wrogowi ludzkości. Narody radzieckie wśród niesłychanych ofiar, bezprzykładnym męstwem i bohaterstwem pod wodzą genialnego Stalina ocaliły Europę od zagłady.

Po zwycięstwie nad faszyzmem Związek Radziecki przestawił natychmiast całą swą gospodarkę na tory pokojowej, twórczej pracy. Symbolem państw imperialistycznych jest wyścig zbrojeń — symbolem Związku Radzieckiego są stalinowskie pięciolatki.

„Jeśli chodzi o plany na dłuższy okres — powiedział generalissimus Stalin — **to partia zamierza zorganizować nowy potężny wzrost gospodarki narodowej, dzięki któremu zdołalibyśmy trzykrotnie podnieść poziom naszego przemysłu w porównaniu z poziomem przedwojennym".**

Kilka dni temu obiegła świat wiadomość o gigantycznym planie użyźnienia 120 milionów ha obszarów stepowych.

Dla dokonania tych planów Związek Radziecki, rozporządzając wszystkimi niezbędnymi zasobami, nie ma potrzeby uciekania się do wojny, przeciwnie, prace te wymagają trwałego pokoju.

Polityka pokojowa Związku Radzieckiego jest prostą konsekwencją ustroju radzieckiego, ustroju socjalizmu. Ustrój socjalizmu, w którym zniesiony został ucisk klasowy, ucisk człowieka przez człowieka, z natury rzeczy nie dąży i dążyć nie może do ujarzmiania innych narodów.

Dążenie do ekspansji i agresji jest właściwością systemu kapitalistycznego, opartego na wyzysku i ucisku klasowym.

Społeczna i gospodarcza postawa Związku Radzieckiego, jego z górą trzydziestoletnia, konsekwentna polityka pokojowa i jego niezachwiana potęga sprawiają, że jest on czołową siłą w walce o pokój, wokół której skupiają się wszystkie ludy świata, pokój miłujące.

Rozgromienie przez Armię Radziecką Niemiec hitlerowskich — tej twierdzy międzynarodowego faszyzmu, wyhodowanej, zasilanej, wspieranej na przestrzeni kilkunastu lat przez amerykańskie i angielskie monopole kapitalistyczne, dowiodło ponad wszelką wątpliwość, że nie ma takiej mocy na świecie, która zdołałaby osłabić lub zaatakować bezkarnie Związek Radziecki.

Ale siła Związku Radzieckiego opiera się ponadto **właśnie na jej polityce pokojowej**, która przemawia do serc i rozsądku wszystkich ludzi dobrej woli.

Związek Radziecki domagał się zredukowania — przez Amerykę, Wielką Brytanię, Związek Radziecki, Francję i Chiny — w przeciągu jednego roku, wszystkich sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych;

domagał się zakazu stosowania broni atomowej i wreszcie ustanowienia odpowiedniego organu międzynarodowej kontroli, którego zadaniem byłoby przestrzeganie realizacji tych zarządzeń. Dlaczego realizacja tych jasnych konkretnych propozycji Związku Radzieckiego napotyka na tak gwałtowny opór rządów Ameryki i jej satelitów?

Co za naiwność sądzić że ludy świata dadzą się oszukać i przyjmą za dobrą monetę krętackie argumenty Mac Neil'ów, Bevinów, Spaak'ów i innych reprezentantów i lokajów imperializmu, którzy powołują się w polemice ze Związkiem Radzieckim — risum teneatis amici — na sfałszowane cytaty z Lenina i którym tak mistrzowską odprawę dał przedstawiciel Związku Radzieckiego, A. J. Wyszyński.

Siła Związku Radzieckiego, siła stalinowskiej polityki polega na tym, że **wskazuje konkretne pokojowe sposoby rozwiązania wszystkich spornych kwestii.** Propozycje Generalissimusa Stalina są tak jasne, nieodparte, rzeczowe, tak oczywiste w swej pokojowej tendencji, że muszą je uznać i przyjąć — aż do odwołania — sami kontrahenci — przeciwnego obozu.

W wywiadzie, udzielonym „Prawdzie" w dniu 28 października br., Generalissimus Stalin stwierdził — i nikt nie śmiał zaprzeczyć prawdzie jego słów — że w kwestii Berlina dwakroć osiągnięto porozumienie — z przedstawicielami obozu imperialistycznego. I w jednym i drugim wypadku panowie imperialiści zdezawuowali swych przedstawicieli.

Siła Związku Radzieckiego w jego walce o pokój polega dalej na tym, **że wskazuje on konkretną drogę do pokojowej współpracy narodów.** Panowie imperialiści — wbrew faktom — twierdzą, że nie można osiągnąć porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Marschallowski minister Wielkiej Brytanii, pan Bevin, twierdził, że porozumienie takie jest niemożliwe z powodu — ideologii komunistycznej... Mniej wrażliwy jest pan Bevin na ideologię imperialistycznych podżegaczy wojennych, ale to jego sprawa.

Jak się ma rzecz w istocie?

Zarówno Związek Radziecki, **jak i** kraje demokracji ludowej stoją **na stanowisku, że współpraca pokojowa między różnymi systemami gospodarczymi jest możliwa.** Podkreślał to niejednokrotnie i Lenin i Stalin.

Związek Radziecki i Stany Zjednoczone — powiedział Józef Stalin w rozmowie z panem Stassen'em — **„mogą współpracować ze sobą. Różnice, istniejące między nimi, nie mają istotnego znaczenia, o ile chodzi o współpracę. Gospodarcze systemy w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych są jednakowe, a tym niemniej, doszło między nimi do wojny. Gospodarcze systemy Stanów Zjednoczonych i ZSRR są różne, a jednak mogły one współpracować w czasie wojny. Jeśli dwa różne systemy mogły współpracować w czasie wojny, to dlaczegóżby nie mogły współpracować w dobie pokoju? Oczywiście, jeśli istnieć będzie pragnienie współpracy, to współpraca taka jest całkiem możliwa przy różnych systemach gospodarczych!"**

To stanowisko Związku Radzieckiego, którego realna prawda stwierdzona została przez historię, odbiera podżegaczom wojennym ostatni „argument". Wola Związku Radzieckiego i demokracji ludowych do współpracy z wszystkimi krajami świata na zasadach równości i poszanowania niepodległości wszystkich narodów — **jest jeszcze jedną potężną bronią**, mobilizującą wszystkie siły pokojowe świata do walki z podżegaczami wojennymi.

Głęboka też prawda mieści się w słowach Generalissimusa Stalina, wypowiedzianych we wspomnianym wywiadzie w odpowiedzi na pytanie, dokąd prowadzi polityka podżegaczy wojennych:

„Wszystko to może się skończyć jedynie haniebnym fiaskiem podżegaczy do nowej wojny. Churchill, główny podżegacz do nowej wojny, dopiął jedynie tego, że stracił zaufanie swego narodu oraz sił demokratycznych całego świata. Taki sam los czeka wszystkich innych podżegaczy wojennych. Zbyt żywe są w pamięci narodów potworności niedawnej wojny i zbyt wielkie są siły społeczne, stojące na straży pokoju, by uczniowie Churchilla w dziedzinie agresji mogli siły te przezwyciężyć i skierować świat na drogę nowej wojny."

Nie, nie skierują. Nie skierują dlatego, że siły pokoju mocniejsze są, **ani** żeli siły podżegaczy wojennych. Front pokoju i demokracji to nie tylko ZSRR i kraje demokracji ludowych. Front ten przebiega przez wszystkie kraje świata, wszędzie, gdzie ludzie nienawidzą wojny i pragną pokoju. Obóz demokracji i pokoju zdaje sobie sprawę z tego, że między pragnieniem podżegaczy wojennych rozpętania wojny a realizacją ich niecnych zamiarów, istnieje wielka przestrzeń. Tę przestrzeń wypełnia walka ludów świata o pokój. Gwarancją zwycięstwa w tej walce jest to, że czołową siłą światowego obozu pokoju jest Związek Radziecki, że wytyczną działania wszystkich ludów miłujących pokój z każdym dniem bardziej staje się genialna myśl ich niezawodnego przyjaciela, myśl wielkiego Stalina.

DNI PROLETARIACKIEJ REWOLUCJI

FRAGMENTY HISTORII WOJNY DOMOWEJ

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zapoczątkowała w dziejach świata nową epokę, epokę budowy socjalizmu na jednej szóstej części kuli ziemskiej. Przed proletariatem i chłopami Rosji pod przewodnictwem bolszewickiej partii, partii Lenina — Stalina, stanęło historyczne zadanie: zorganizowanie produkcji socjalistycznej i utrzymanie w przyszłych walkach z wrogami dyktatury proletariatu zdobyczy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, zdobyczy o wszechświatowym znaczeniu.

„Robotnicy, dokonaliście cudów proletariackiego, ludowego bohaterstwa w wojnie domowej przeciw caratowi. Powinniście dokazać cudów proletariackiej i ogólnoludowej organizacji, aby przygotować własne zwycięstwo w drugim etapie rewolucji" — pisał Włodzimierz Iljicz Lenin ze Szwajcarii, po otrzymaniu pierwszych wiadomości o przebiegu rewolucji lutowej.

3 kwietnia 1917 roku powrócił do Piotrogrodu, ażeby stanąć na czele rewolucyjnej klasy robotniczej w jej dalszej walce. Na dworcu powitały go masy żołnierzy, robotników, marynarzy. Z samochodu pancernego wygłosił wówczas Lenin pierwsze po powrocie do kraju przemówienie, które zakończył słowami: **„Niech żyje rewolucja socjalistyczna!"**

*

Na początku października 1917 roku kraj wszedł w okres bezpośredni przed powstaniem. Najbliższe zaplecze Piotrogrodu znalazło się w rękach bolszewików. Front Północny, tak samo jak Finlandia gotów był poprzeć partię bolszewicką. W Piotrogrodzie proletariat zażądał przejścia władzy w ręce Rad. Wybory do municypalnych rad dzielnicowych w Moskwie, w których bolszewicy otrzymali przeszło połowę głosów — były oznaką głębokiego przełomu, który zaszedł w masach.

W stolicach, w ośrodkach przemysłowych, otaczających Moskwę i Piotrogród, na najbliższych frontach w armii — partia Lenina miała po swojej stronie większość. Z Uralu i Zagłębia Donieckiego, z Kraju Nadwołżańskiego i z Ukrainy nadchodziły wiadomości o przygotowaniu mas do nowej, proletariackiej rewolucji.

„Kryzys dojrzał — pisał Lenin. — Cała przyszłość rewolucji rosyjskiej postawiona została na kartę. Na kartę postawiona jest cała przyszłość międzynarodowej socjalistycznej rewolucji robotniczej.

Kryzys dojrzał..."

*

Wykonanie praktyczne uchwał Komitetu Centralnego partii bolszewickiej zostało powierzone Komitetowi Wojskowo - Rewolucyjnemu, którego duszą i mózgiem stał się Ośrodek Partyjny pod wodzą Stalina. Komitet, jako sztab bojowy powstania zbrojnego zyskiwał coraz większy autorytet wśród mas żołnierskich.

*

W nocy z 20 na 21 października Komitet Wojskowo - Rewolucyjny mianował komisarzy we wszystkich oddziałach garnizonu piotrogrodzkiego. Komisarze umocnili w armii wpływy Komitetu, usprawnili łączność między ośrodkami bojowymi i masami, umożliwili sprawne kierowanie rozpoczynającymi się walkami. Był to początek przejęcia władzy przez Rady.

Wszystkie gazety przepełnione są wiadomościami, przypuszczeniami, przepowiedniami. Wzrasta napięcie i nerwowość.

„15 października o godzinie pierwszej w nocy — pisała gazeta kadecka „Riecz" — do Komendy Głównej milicji stołecznej z rozmaitych komisariatów zaczęły napływać wiadomości o jakichś ruchach uzbrojonych czerwonogwardzistów".

18 października donoszono:

„Bolszewicy przygotowują się gorączkowo, uporczywie i wytrwale do krwawego boiefisu. Zdobywają broń, opracowują plany działania, obsadzają punkty oparcia".

19 października:

„Robotnicy fabryk i zakładów przemysłowych uzbrajają się pospiesznie w oczekiwaniu zbliżającego się wystąpienia bolszewików."

20 października:

„Wkraczamy bezpośrednio w trzecią dekadę października, z którą nie tylko w Petersburgu, lecz również w całej Rosji wiążą się nowe obawy i nowe nadzieje."

Każdy dzień Rządu Tymczasowego zaczynał się pytaniem:

„Czy bolszewicy dziś wystąpią?"

*

24 PAŹDZIERNIKA o świcie w drukarni centralnego organu partii bolszewickiej pojawiła się milicja i junkrzy z nakazem zamknięcia drukarni i zawieszenia gazet „Raboczyj Put" i „Sołdat".

Zanim przybyła odsiecz drukarni — junkrzy zdążyli zdemolować kilka stereotypów i skonfiskować 8 tysięcy gotowych numerów gazety „Raboczyj Put" z wezwaniem Stalina:

„Nadeszła chwila, gdy dalsza zwłoka grozi zgubą całej sprawie rewolucji. Trzeba obecny rząd obszarników i kapitalistów zastąpić przez rząd robotników i chłopów.

To, czego nie zrobiono w lutym, trzeba zrobić teraz."

*

24 października o 11 rano na rozkaz Komitetu Wojskowo - Rewolucyjnego zostało wznowiono wydawanie bolszewickich gazet.

Do Smolnego wezwano żołnierzy pułku Litewskiego i pułku saperów. Zarządzono w twierdzy pogotowie bojowe. U bramy stanęła warta. Wydano rozkaz niewpuszczania nikogo bez przepustek.

Głównemu Sztabowi Gwardii Czerwonej rozkazano: Niezwłocznie przysłać do Smolnego oddział 1.500 — 2.000 robotników. Zmobilizować transport. Zająć w dzielnicach wszystkie ważne pod względem taktycznym punkty. Zorganizować ochronę fabryk i wyznaczyć siły bojowe, które zajmą się obsadzaniem instytucji rządowych.

POWSTANIE ZACZĘŁO SIĘ.

*

Z minuty na minutę rosły siły rewolucji. Robotnicy w fabrykach i w sztabach Gwardii Czerwonej czekali na przywiezienie broni, rozchwytywali karabiny i udawali się natychmiast do Smolnego.

O godz. 2 wieczór Komitet Wojskowo - Rewolucyjny wysłał do Helsinek telegram:

„Centrobałt. Wysyłajcie statut".

Znaczyło to: przyślijcie okręty wojenne i oddziały.

25 października — był to pierwszy dzień zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. Nad ranem proletariat panował nad wszystkimi decydującymi pod względem taktycznym punktami stolicy.

26 października od godz. 2 w nocy zdobyty został Pałac Zimowy, do którego po dniach lipcowych 1917 roku przeniósł się rząd tymczasowy, święcąc triumf nad bolszewikami. Kiereński opuścił Piotrogród poprzedniego dnia, pod flagą zagranicznego państwa.

26 października nad ranem nowi gospodarze kraju — robotnicy i żołnierze — weszli po stusiedemnastu marmurowych schodach frontowych do Pałacu Zimowego. 1.786 drzwi jedne po drugich rozwarły przed nimi podwoje. Ciężkie kroki oddziałów Gwardii Czerwonej rozległy się głośnym echem pod sklepieniami tysiąca sal i pokojów carskiego pałacu.

Rewolucja zwyciężyła w stolicy. Proletariat wziął władzę w swoje ręce, aby zburzyć stare, kapitalistyczne społeczeństwo i zbudować pod przewodnictwem partii bolszewickiej społeczeństwo nowe, socjalistyczne.

*

„Historia narodów — powiedział Stalin na I zjeździe kołchoźników-szturmowców — zna niemało rewolucji. Różnią się one od Rewolucji Październikowej tym, że wszystkie były rewolucjami jednostronnymi. Jedną formę wyzysku mas pracujących zastępowała inna forma wyzysku, ale sam wyzysk pozostawał. Jedni wyzyskiwacze i ciemiężcy ustępowali miejsca innym wyzyskiwaczom i ciemiężcom, ale sami wyzyskiwacze i ciemiężcy pozostawali. Jedynie Rewolucja Październikowa postawiła sobie za cel — znieść wszelki wyzysk i zlikwidować wszystkich, wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy i ciemiężców."

ŚWIĘTO WOLNOŚCI I REWOLUCJI

(Dokończenie artykułu ze str. 1)

Fundamentem zaś tej siły, dźwignią rozwoju Związku Radzieckiego była od początku, od przełomowych dni rewolucji, poprzez zwycięską wojnę domową i wojnę z interwencją imperialistyczną, poprzez trudne zwycięstwa pięciolatek, poprzez gigantyczne zmagania narodów Związku Radzieckiego z hitlerowskim najeźdźcą, poprzez wspaniały triumf nad faszyzmem, aż do dzisiejszej walki z imperializmem o pokój. — Wszechrosyjska Partia Komunistyczna bolszewików.

WKP(b), prężna ideologicznie, wsparta o naukę Marksa — Lenina — Stalina, była kierowniczką walki, twórczynią, realizatorką i obrończynią rewolucji.

Doświadczenia tych ciężkich, krwawych, pełnych walki i pełnych wysiłku lat uczyniły z tej bojowej Partii przodowniczkę międzynarodowego ruchu robotniczego.

W dniu międzynardowego święta rewolucji, życzymy WKP(b) dalszych triumfów na wspólnej drodze walki z reakcją i faszyzmem, o trwały pokój, o bezpieczeństwo narodów — o Socjalizm.

Wielka Rewolucja Listopadowa a niepodległość Polski

napisał ALEKSANDER ZAWADZKI
CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC PPR

W RÓŻNYCH czasach różne klasy występują na arenę walki — i każda klasa na swój sposób rozpatruje „zagadnienie narodowe". W rezultacie „zagadnienie narodowe" w różnych okresach służy różnym interesom, przyjmuje różne zabarwienia w zależności od tego, jaka klasa i kiedy je wysuwa".

J. Stalin

Dwukrotnie naród polski tracił swą niepodległość dzięki antyludowym rządom sprzedajnej, butnej i tępej magnaterii Polski szlacheckiej XVIII wieku oraz burżuazyjno - obszarniczym i antysowieckim rządom Polski sprzed września 1939 r.

Dwukrotnie Polska ginęła ponieważ jej „zagadnienie narodowe" zostało postawione na służbę obumierającym klasom wyzyskującym, a one potrafiły to zagadnienie rozumieć tylko na „swój zaściankowy, nacjonalistyczny i wąsko - egoistyczny „sposób".

Dwukrotnie — w 1918 i 1944-45 latach naród polski odzyskał swą niepodległość i niezawisły byt państwowy dzięki Wielkiej Rewolucji Listopadowej i powstaniu w jej rezultacie potężnego ZSRR — gdzie „zagadnienie narodowe" uzyskało nową treść w internacjonalizmie proleratariackim, w rewolucyjnym prawie narodów do samookreślenia, w radzieckim braterstwie ludów.

Najistotniejsze jest jednak to, że od chwili zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Listopadowej pod wodzą partii Lenina-Stalina w 1917 roku, naród polski pozyskał w postaci ZSRR niezmiennego przyjaciela i ostoję swej niepodległości i suwerenności państwowej, a polska klasa robotnicza — drogowskaz i potężną oporę w swej walce klasowej o socjalizm w Polsce.

Internacjonalizm i nacjonalizm w polskim ruchu robotniczym

Całe dzieje rozbicia polskiego ruchu robotniczego — to dzieje ścierania się dwóch kierunków — rewolucyjnego, marksistowskiego, internacjonalistycznego — reprezentowanego przez poprzedniczki PPR — SDKP i L i KPP — z jednej strony, oraz oportunistycznego, socjal - nacjonalistycznego, antymarksistowskiego, reprezentowanego przez prawicę PPS — z drugiej.

W tej walce — gdy chodzi o interesującą nas sprawę niepodległości Polski — historia dwukrotnie przyznała rację kierunkowi pierwszemu, reprezentującemu idee wspólnej walki z proletariatem Rosji i innych krajów zaborczych — przed Rewolucją Listopadową, oraz wspólność ideologiczną i wspólność celów i interesów z ZSRR — po Rewolucji Listopadowej do roku 1944-45, kiedy Armia Radziecka przyniosła nam wyzwolenie.

I w tych dwóch przełomowych dla narodu polskiego momentach szczególnie wyraziście uwidoczniło się bankructwo całej polityki nacjonalistycznej prawicy PPS, wiążącej kwestię niepodległości Polski z wojną między zaborcami.

„Niepodległość Polski i rewolucja w Rosji warunkują jedna drugą" — proroczo pisał Engels w r. 1874.

W kilka lat później Marks i Engels w swym liście nadesłanym na międzynarodowy meeting w Genewie, zwołany przez partię „Proletariat" w sprawie polskiej w 1880 roku pisali: „Obecnie kiedy walka ta rozwija się wśród samego narodu polskiego, powinna ona... zlać się z dążeniami naszych braci rosyjskich".

Inaczej to „zagadnienie" traktowała oportunistyczna, socjal - szowinistyczna, piłsudczykowska PPS.

Oto jak Lenin charakteryzuje PPS i jej zgubną dla wyzwoleńczej walki klasy robotniczej rolę w swej pracy „Kwestia narodowa w naszym programie".

„...zatracenie klasowego punktu widzenia, zaciemnienie go szowinizmem, podważanie jedności poszczególnej walki politycznej — oto co nie pozwala nam widzieć w PPS rzeczywistej robotniczej, socjal-demokratycznej partii". Oto np. jak zazwyczaj stawia sprawę PPS: „...my możemy jedynie osłabić carat, oderwać Polskę, a obalić go powinni rosyjscy towarzysze". ..Popatrzcie — pisał Lenin — do jakich potwornych wniosków doprowadza ta dziwaczna logika — nawet z punktu widzenia programowego żądania odrodzenia Polski".

I dalej mówi Lenin:

„Rozbicie Rosji, ku któremu dąży PPS w odróżnieniu od naszego celu obalenia caratu, jest i pozostanie pustym frazesem..."

Natomiast rozbicie sił proletariatu, cierpiącego dziś pod uciskiem carskiego absolutyzmu, jest gorzką rzeczywistością, jest bezpośrednim rezultatem błędów PPS, bezpośrednim rezultatem jej ulegania burżuazyjno - demokratycznym formom".

Cała historia działalności przedwojennej PPS, aż do powstania nowej PPS, powstałej jako RPPS w czasie okupacji niemieckiej, — to historia wysługiwania się burżuazyjno-nacjonalistycznemu i antysowieckiemu stawianiu „zagadnienia narodowego" w kwestii niepodległości Polski.

W czasie pierwszej wojny światowej, która skończyła się rewolucją w Rosji i wywołanymi przez nią wstrząsami rewolucyjnymi w Niemczech i Austrii, dzięki czemu mogła powstać do życia zjednoczona Polska Niepodległa — piłsudczykowska PPS stawiała na Austro - Węgry i Niemcy, na legiony Piłsudskiego, a po Rewolucji Listopadowej — na wojnę z młodą Republiką Radziecką.

W czasie drugiej wojny światowej i niewoli hitlerowskiej WRN-owska PPS stawiała — wraz z sanacją i endecją — na wyczerpanie „obu wrogów" Polski tj. Niemiec hitlerowskich i ZSRR.

Działo się to po tym, gdy Stalin 3 lipca 1941 roku ogłosił przez radio, że celem wojny dla narodu radzieckiego jest: „nie tylko zlikwidowanie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale również udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy jęczącym w jarzmie faszyzmu niemieckiego".

Czyż można z jakimkolwiek punkcie zestawić te pełne głębokiego umiłowania wolności ludów i szlachetności słowa Stalina, za którymi poszły wiekopomne czyny bohaterskiej Armii Radzieckiej, ze słowami i czynami polskiej burżuazji i prawicy PPS w ich stawianiu polskiego „zagadnienia narodowego"?

Jednak tzw. „tradycje niepodległościowe" PPS omamiły nie tylko część polskiej klasy robotniczej, ale nawet niektórych działaczy rewolucyjnej lewicy proletariackiej, niektórych członków kierownictwa naszej Partii.

Trudno powiedzieć, czego w poglądach tych towarzyszy było więcej: szczególnie niebezpiecznego w przeddzień zjednoczenia obu partii robotniczych oportunizmu i kapitulanctwa wobec wspomnianych tradycji PPS, czy czy też swoistego neonacjonalizmu.

U podstaw tych błędów leżało „niewystarczające i niedostateczne zaznajamianie Partii... z historią WKP(b) i jej przodującą rolą w świecie, z całym dorobkiem myśli marksistowsko-leninowskiej".

(Z rezolucji Plenum sierpniowego KC Partii).

Najważniejszym źródłem prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia było niezrozumienie roli ZSRR, odcinanie historii PPR od jej rewolucyjnych poprzedniczek — SDKP i L i KPP, fałszywe pojmowanie tzw. „polskiej drogi do socjalizmu", wiążące się w naszych czasach ściśle z fałszywym pojmowaniem polskiego „zagadnienia narodowego".

W rezultacie historycznych uchwał lipcowego i sierpniowego Plenum KC oraz wzmożonej pracy ideologicznej, postępującej z jednoczesnym oczyszczaniem szeregów partii od obcych elementów, partia jest na najlepszej drodze do całkowitego i dogłębnego przezwyciężenia prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w swych szeregach.

Sojusz z ZSRR — gwarancją niepodległości Polski

Zwycięska Rewolucja Listopadowa od pierwszych dni znaczeniem swoim wybiegła daleko poza granice dawnej Rosji Carskiej.

Zniosła ona układ sił w Europie, którego wynikiem był rozbiór Polski i stuletnia niewola narodu polskiego.

29 sierpnia 1918 r. w uroczystym akcie, podpisanym przez Lenina, zostało powiedziane: „Wszystkie traktaty i akty zawarte przez rząd b. imperium rosyjskiego z rządami królestwa Pruskiego i monarchii Austriacko-Węgierskiej, dotyczące rozbiorów Polski, niniejszym zniesione zostają raz na zawsze, jako sprzeczne z zasadą samookreślenia narodów, z rewolucyjną świadomością prawną narodu rosyjskiego, który uznał nienaruszalne prawa narodu polskiego do niepodległości i jedności".

21 lutego 1920 roku w czasie napadu Piłsudskiego na młodą Republikę Radziecką Rząd Radziecki zwrócił się z wezwaniem do narodu polskiego: „Rosyjscy robotnicy i chłopi uznali niepodległość Polski... bez zastrzeżeń i raz na zawsze i uczynili to będąc świadomymi, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko waszym, ale i naszym..."

Tym słowom, stwierdzającym, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko narodu polskiego, ale i interesom narodów ZSRR, Rząd Radziecki pozostał konsekwentnie wierny do dziś dnia, pozostał wierny leninowsko - stalinowskiej zasadzie pojmowania „zagadnienia narodowego". Znalazło to szczególny wyraz w latach okupacji hitlerowskiej — latach tragicznych i groźnych dla narodu polskiego.

W swym liście do Prezydium Zjazdu Związku Patriotów Polskich w ZSRR pisał Stalin, niosąc otuchę i wiarę całemu narodowi polskiemu:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe, by przyśpieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko - radziecką i dopomóc ze wszystkich sił w odbudowaniu silnej, niepodległej Polski".

Motyw silnej i niepodległej Polski znajduje wielokrotnie wyraz w wypowiedziach Stalina, w stawianiu przezeń polskiego „zagadnienia narodowego" w okresie gdy Polska, w wyniku zbrodniczych rządów Becka — Rydza-Śmigłego broczyła krwią, deptana butem hitlerowskiego najeźdźcy, wyniszczana biologicznie.

Za słowami Stalina szły czyny.

W ZSRR powstała I Armia, stanowiąca zalążek Wojska Polskiego, które wespół z bohaterską Armią Radziecką walczyło od Lenino do Berlina.

W tym fakcie wyraziła się niezwykła wnikliwość Stalina, który rozumiał, że naród polski, że polskie masy pracujące winny wnieść własny maksymalny wkład w swe narodowe wyzwolenie i że tą drogą najskuteczniej przekreślą one przekleństwo zgubnych antysowieckich rządów przedwrześniowych — winowajców upadku i niewoli Polski.

Pamiętamy słowa genialnego męża stanu Stalina, wypowiedziane przezeń do przedstawicieli Polski w czerwcu 1945 roku po jej wyzwoleniu.

Stalin powiedział wtedy: ....Nie żądamy, abyście nam wierzyli na słowo. Nie możecie nikomu wierzyć na słowo. Sądźcie i ustosunkujcie się do nas według czynów naszych, na zasadzie stosunku, jaki będziemy mieli do narodu polskiego"...

To było powiedziane w roku 1945. To było powiedziane w czasie, gdy naród polski odzyskał powtórnie swą niepodległość dzięki Wielkiej Rewolucji Listopadowej i zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, dzięki walce polskiej klasy robotniczej, stojącej na czele narodowo — wyzwoleńczej walki narodu polskiego. To było powiedziane po niezliczonych dowodach przyjaźni i pomocy, jaką ZSRR okazał Polsce.

I za tym powiedzeniem Stalina poszły nowe czyny, nowe dowody przyjaźni i pomocy — zarówno w gospodarczej odbudowie i uprzemysłowieniu Polski, jak i na arenie międzynarodowej w obronie suwerenności Polski i suwerennych praw narodu polskiego do swych Ziem Odzyskanych.

Szerzyć prawdę o Rewolucji Listopadowej wśród mas narodu polskiego

Polska Partia Robotnicza po przezwyciężeniu prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w swych szeregach podjęła wytężoną pracę w kierunku uświadomienia całego społeczeństwa. Partia stara się uświadomić masy, że naród polski nie tylko zawdzięcza swe dwukrotne wyzwolenie Wielkiej Rewolucji Listopadowej i zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, ale że i współczesny jego byt niepodległy, suwerenność państwowa i możność nieskrępowanego rozwoju zostały ugruntowane dzięki istnieniu potężnego Związku Radzieckiego, który pokonał Niemcy hitlerowskie i stanowi dziś ostoję pokoju światowego i ostoję światowych sił antyimperialistycznych.

Związek Radziecki jest jedynym wielkim mocarstwem, które — konsekwentnie stosując leninowsko - stalinowską zasadę samookreślenia narodów uznaje w pełni suwerenną równość małych narodów z wielkimi.

7 kwietnia na przyjęciu delegacji fińskiej tow. Stalin powiedział:

„Wielu ludzi nie wierzy w możliwość istnienia między narodem wielkim a małym stosunków opartych na równouprawnieniu. Jednakże, my ludzie radzieccy, uważamy, że takie stosunki są możliwe i że tak być powinno. Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — obojętne czy wielki, czy też mały — ma swe specyficzne właściwości, które stanowią jego tylko cechę i których brak innym narodom. Właściwości te stanowią owy wkład, jaki wnosi każdy naród do ogólnej skarbnicy kultury światowej, uzupełniając i wzbogacając tę skarbnicę. W tym sensie wszystkie narody — wielkie i małe znajdują się w identycznej sytuacji i każdy naród posiada równą doniosłość, co który - kolwiek bądź inny naród".

Zadaniem naszej partii będzie, by te pełne głębokiego internacjonalizmu i marksistowskiego humanizmu słowa Stalina znał każdy obywatel Polski Ludowej.

Zwycięstwo ZSRR nad hitleryzmem dowiodło wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym.

Ale pamiętać jednocześnie należy, że zwycięstwo Związku Radzieckiego zostało uwarunkowane uprzednią długoletnią pełną heroizmu i samowyrzeczenia ofiarnością rosyjskiej klasy robotniczej i całego społeczeństwa radzieckiego przy budownictwie państwa socjalistycznego.

W roku 1931 Stalin mówił do ludzi radzieckich:

„Zwolnić tempo — znaczy zostać w tyle. A ci, co zostają w tyle są bici. My zaś nie chcemy być bici. Nie, nie chcemy. Pozostaliśmy w tyle poza przodującymi krajami o 50 — 100 lat. Musimy przebyć tę odległość w ciągu dziesięciu lat. Albo tego dokonamy, albo zostaniemy zgnieceni".

Te słowa Stalina wypisze w swej świadomości i swym sumieniu każdy polski robotnik, odbudowujący ofiarnie z ruin swój zniszczony kraj, każdy polski patriota — człowiek Polski Ludowej — obserwujący uważnie i z troską, co dzieje się na Zachodzie, piętnujący zbrodniczą działalność amerykańskich imperialistów, rozumiejący, dlaczego trzeba u nas szybko odrobić zacofanie wieków, dlaczego trzeba w przyspieszonym tempie posuwać się od Polski Ludowej do socjalistycznej.

*

Największą zbrodnią, jakiej na narodzie dokonała burżuazja polska i jej agentura w klasie robotniczej w ciągu lat 1918 — 1939, była ich polityka antysowiecka.

Ta polityka kosztowała naród polski hańbę drugiego upadku i miliony najlepszych istnień ludzkich.

Rozumie to dziś cała polska klasa robotnicza, rozumie ogromna większość narodu polskiego.

To też Polska Ludowa, na czele ze swą klasą robotniczą i jej partią — wyciągając wszystkie wnioski z tragicznej historii narodu polskiego oraz działając w obronie swej pokojowej pracy nad odbudową kraju, w obronie swej niepodległości i suwerenności państwowej — widzi nierozerwalność swych losów z losami walczących o postęp ZSRR i krajów demokracji ludowej, widzi najlepszą rękojmię swego najpełniejszego rozwoju w pogłębieniu swojej przyjaźni z wielkim krajem zwycięskiego socjalizmu.

Z TEKI STALINGRADZKIEJ

rys. I. Wita

NARÓD STU NARODÓW

napisała WANDA WASILEWSKA

Jestem jeszcze człowiek nowy. Po raz pierwszy znalazłam się na posiedzeniu Rady Najwyższej. Z prawej ode mnie strony siedzą dwie kobiety w kolorowych czapeczkach, w tęczowych, jedwabnych chałatach. Czarne włosy, splecione w niesłychaną ilość cienkich, spadających za kolana warkoczy. Tam, na lewo, szeroka, miedziana niemal twarz, jak z „Burzy nad Azją", twarz potomka Dżyngis-chana. Wysocy, młodzi ludzie w europejskich ubraniach, z rysami zapamiętanymi z

rys. Jerzy Srokowski.

dzieciństwa z kolorowych rycin w książce Popławskiego „Obce ludy, obce kraje". (A może inaczej się to nazywało?)

Kiedy w przerwie między obradami zaroiło się w białych korytarzach, w ozdobnych salach Kremla, chciwie przyglądam się tym niewidzianym nigdy twarzom, niewidzianym nigdy kostiumom, chwytam w przelocie zmieszane dźwięki niepojętych, niesłyszanych nigdy języków. Egzotyka? Na pewno, egzotyka, najbardziej fantastyczna, mieniąca się kolorami kolibrzych skrzydeł, dźwięcząca melodią słów nie mal ptaszęcą, przenosząca w daleki kraj dziecinnych marzeń o fantastycznych podróżach.

Trzeba dni twardych i trudnych, że by spoza tego oczarowania barwą, dźwiękiem, oczarowania nieznanym wypłynął istotny, głęboki sens, porywający i wspaniały.

Tu, nad małą rzeczką Irpieniem, nie ma już jedwabnych chałatów i pstrych czapeczek „tiubetiejek". Jest sierpień czterdziestego pierwszego roku. Za plecami Kijów, okutany ciemnym dymem wystrzałów, przed nami w płowym życie, którego nikt w tym roku żąć nie będzie, od czasu do czasu przemykają sylwetki w zielonkawych mundurach. Niemcy.

W okopie wyrytym w żółtej, twardej glinie, stoją ramię przy ramieniu. Niebieskooki blondyn mówi coś do nas ochrypłym ze zmęczenia głosem. Żołnierz, stojący koło niego, odwraca się i spod hełmu patrzy na nas miedziana twarz i wspaniałe, tajemnicze oczy potomka Dżyngis-chana.

Mundur jest jeden. Jedna czerwona gwiazda na czapce. I dopiero trzeba się przyjrzeć, żeby odróżnić szerokie twarze z zadartymi nosami, twarze spod Kurska czy Wołogdy, czarne brwi nad jasnymi oczyma Ukraińców, wąskie, prawidłowe rysy Uzbeków, wystające kości policzkowe Kazachów.

Są jednym. Łączy ich jeden mundur, jedna gwiazda czerwona, jedna miłość i jedna nienawiść, jedna wielka, najświętsza sprawa. W dni walki, w dni próby, w dni, kiedy ważą się losy ojczyzny, nie są Rosjanami, Ukraińcami, Kazachami, Tadżykami, Gruzinami. Są sowieckim narodem, jednym organicznie zrośnię tym, związanym na śmierć i życie węzłami braterstwa, którego nic nie złamie i nic nie pokona.

Na ścieżce między wrzosami, które niedługo zaczną kwitnąć, wielka kałuża krwi. Nie wiemy, kto tu zginął. Czy mu nad kołyską dźwięczała szewczenkowska piosenka „rewe ta stohne Dnipr szyrokij", czy melodia znad Wołgi, czy strofy Rustawelli o rycerzu w tygrysiej skórze. Tu, na przedpolach ukraińskiej stolicy przelała się sowiecka krew za wielką, sowiecką ojczyznę. Krew sowieckiego człowieka, krew sowieckiego narodu.

Pod Woroneżem, w czterdziestopniowe mrozy straszliwej zimy czterdziestego drugiego roku brną po pas w śniegu dzieci słonecznej Gruzji, młodzież wyrosła pod łagodnym niebem sadów Ałma - Aty równie mężnie, jak pułki, przybyłe z Syberii. Za sowiecką ojczyznę.

W armii, przygotowywanej dla przerwania niemieckich pozycji na centralnym froncie, armii wyborowej, składającej się z najlepszych ludzi, zaopatrzonych w najlepsze uzbrojenie, zastajemy w dywizji, która zebrała się na wiec — czterdzieści trzy narodowości.

Turkmen, Bohater Związku Radzieckiego, umie po rosyjsku tylko dwa słowa: kompania, naprzód. Nie chce odznaczeń, nie chce orderów. Chce, żeby mu dano dowództwo kompanii. Tłumaczą, że to przecież niemożliwe. Nie zna oficjalnego języka armii, języka, będącego łącznikiem między wszystkimi językami. Upiera się. Nie, zna, doskonale zna właśnie wszystko, co jest potrzebne, żeby dowodzić kompanią. Zna dwa słowa: kompania naprzód.

Kompanii mu naturalnie nie dają. Ale w najtrudniejszych, najcięższych momentach jeszcze dziesiątki razy człowiek z Turkmenii podnosi pod huraganowym ogniem swoich kolegów do ataku tymi jedynymi znanymi mu słowami — kompania naprzód. Niezależnie od tego, czy otacza go pułk, czy ocalałych od kul trzech kolegów. Bo tu mówi sowiecki człowiek do sowieckich ludzi i nie trzeba wielu słów, kiedy jedna jest miłość i jedna nienawiść, i jedna jest ojczyzna.

A ojczyzna jest jedna.

W dżdżysty, posępny dzień przechodzimy maleńką rzeczułkę, zabłocony jar, grząską drogę Tu już zaczyna się Rosja. Ostatni skrawek ukraińskiej ziemi pozostał w rękach wroga.

Są tacy, którzy płaczą, męskim, trudnym, nieumiejętnym płaczem. Są tacy, którzy schylają się i biorą garsteczkę ziemi, na długie, wojenne drogi, na niewiadomy wojenny szlak. Przez chwilę wydaje się, jakby poza nami zostawała krwawiąca granica.

Ale granicy nie ma. Rzeczka i wąwóz i droga okazują się nierealne. Realna jest ta rosyjska wieś, wychodząca przed chaty z macierzyńską troską, z najserdeczniejszą miłością, swoja, własna, ojczysta. Jednaki jest czuły uśmiech kobiet, i jednakie słowo siwego starca, i jednaki szczebiot dzieci. Jednakie jest serce chat, i jednaka ojczysta ziemia — sowiecka ziemia sowieckiego człowieka.

W czterdziestym drugim roku byłam w Ufie na zjeździe pisarzy. Mętnie kołatały się w pamięci jakieś strofy z „Fantazego", jakiś mglisty obraz Baszkira.

Przyjmowali nas właśnie Baszkirzy, gospodarze bogatej, wspaniałej baszkirskiej ziemi. Kulturalni, wykształceni, delikatni, aż żenujący swoją delikatnością ludzie.

Tu właśnie, w Ufie, u Baszkirów znalazła przytułek i opiekę w najcięższym okresie wojny Ukraińska Akademia Nauk. I więzy przyjaźni, zadzierżgnięte wtedy, ostały się po dziś dzień. Bowiem to sowieccy ludzie przyjęli do siebie sowieckich ludzi, którzy w czas burzy zostali bez dachu nad głową.

Słuchaliśmy wierszy baszkirskich poetów, którzy na drugi dzień wyruszali właśnie na front. Wierszy ludzi, którzy znali Puszkina, i Byrona i... Mickiewicza. A potem słuchaliśmy improwizacji ludowego poety, monotonnej, długiej pieśni, śpiewanej starczymi ustami przy dźwiękach jakiejś dziwnej fujarki. Wiersze i pieśń mówiły o jednym — o sowieckiej ojczyźnie.

Już później, w czterdziestym trzecim czy czwartym roku znów mi przyszło odświeżać wspomnienia z dawno przeczytanych książek. „Dno nędzy" Sieroszewskiego — straszliwa dola toczonych trądem Jakutów, beznadziejne obrazy rzeczywiście z samego dna ludzkiej doli.

Siedział naprzeciw mnie minister oświaty jakuckiej republiki, miły, inteligentny pan Mówiliśmy o literaturze polskiej i o polskich szkołach w Jakucji. Ten Jakut troszczył się o nie, jeśli nie bardziej, to na pewno mądrzej, niż przedstawiciel Związku Patriotów Polskich, którego to było bezpośrednim zadaniem i obowiązkiem. Długo mówiłam z miłym, wykształconym człowiekiem i wciąż dalej i dalej uciekały, blakły, ginęły tamte obrazy, które zdawałoby się na zawsze wryły się w pamięć, obrazy Jakutów takich, jakich znał i widział Sieroszewski.

Wojna przemieszała narody Związku Radzieckiego. Ukraiński, rosyjski, białoruski robotnik pracował w Baszkirii, Kazachstanie, Uzbekistanie. Kołchoźnica znad Dniepru pasła swoje ocalone bydło na stepach Azji, czerwonych od tulipanów.

Dziećmi rosyjskich pisarzy opiekowali się Tatarzy w Kazaniu.

Grę rosyjskich i ukraińskich aktorów oklaskiwali co wieczór ludzie w

rys. Jerzy Srokowski.

jedwabnych chałatach, ludzie w futrzanych opończach. Taszkent, Aszchabad, Salinabad stały się znane i bliskie, jak Moskwa, Kijów i Mińsk. Dla żołnierza na froncie robiła na drutach ciepłe skarpety dziewczynka z dalekiej północy i tłoczył wino góral ze stoków wzgórz, opadających ku Czarnemu morzu. W dni próby ogniowej, w dni szalejącego huraganu obnażył się cały sens, cała głębia tego paradoksalnego na pozór pojęcia „naród sowiecki". I nie na sto, ale na tysiąc procent znalazło realne pokrycie hasło o braterstwie narodów Związku Radzieckiego.

Ormianie niedawno obchodzili dwa tysiące lat istnienia swego teatru. Wśród ich sąsiadów są ludy, które niedawno obchodziły dwudziestolecie posiadania... alfabetu. Są narody, których historia literatury liczy setki lat — i są takie, które dały do druku swoje pierwsze utwory na parę lat przed wojną. Są takie, których dzieje sięgają pomroku wieków — i takie, którym dopiero Rewolucja otwarła oczy na to, że są narodem.

Ale nikt nie jest gorszy ani lepszy. Nikt nie zajmuje pierwszego czy ostatniego miejsca, dlatego że należy do takiego, a nie innego narodu, że ma taki a nie inny odcień skóry, że śpiewa kołysankę swemu dziecku w takim a nie innym języku. Jedno jest prawo i jedna jest miłość jednej wielkiej ojczyzny.

Na tę ziemię nie pada cień szubienic Lyncha. Na tej ziemi bez sensu i niezrozumiale brzmi żałosny refren wiersza — piosenki o murzyńskiej doli w kraju wolności i demokracji, w Ameryce: — Dlaczego inny przedział jest dla czarnych dżentelmenów, dlaczego inny przedział jest dla białych dżentelmenów? — na tej ziemi nie do pojęcia i nie do zrozumienia jest rasizm ani czarny, ani brunatny, ani w gwiazdy i pasy. To jest wspólna ziemia jednego wielkiego narodu, — gdzie każdy do wspólnego skarbca kultury wnosi odrębny swój język, tradycje, osiągnięcia, tworząc wspólne dobro Wspólnie lał krew w dni wojny, i wspólnie buduje dziś wspaniały gmach komunizmu. Wspólny jest wysiłek i wspólna duma z osiągnięć.

Można by cytować Lenina można by przytaczać, co powiedział Stalin o narodowości i kwestii narodowościowej. Ale wystarczy popatrzeć — jak bolszewickie słowo stało się ciałem, stało się żywym, realnym życiem, wrosło w mózg i krew setek milionów ludzi.

Pomyślcie — można przejść od krańca po kraniec jedną szóstą część świata. Dziesiątki republik, setki okręgów. Słyszeć setki języków, być w setkach miast i tysiącach wsi. Wchodzić po marmurowych stopniach do wspaniałych gmachów i wstępować do glinianych jurt. Iść po asfaltowych szosach, i po stepowych bezdrożach, po skalnych ścieżkach i ukwieconych bulwarach. I ani na jedną chwilę, ani na jedną sekundę nie czuć się nie u siebie, nie czuć się obcym.

To właśnie jest sowiecka ojczyzna.

I piękne, że właśnie polska poezja umiała to wyrazić w jednym krótkim zdaniu ,mówiąc o „narodzie stu narodów",

Prawa i wolności obywatelskie w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

napisał HENRYK ŚWIĄTKOWSKI

PRZEWODNICZĄCY CKW PPS

Wielka Rosyjska Październikowa Rewolucja i światowe zwycięstwa socjalizmu stanowią wspaniałe potwierdzenie genialnych idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina o drogach wyzwolenia człowieka, obaliły kłamliwe legendy i „teorie" burżuazyjne o tym, że naród nie jest zdolny do własnej twórczości konstruktywnej, że lud pracujący nie może uwolnić się od wyzyskiwaczy, że bez wyzyskiwaczy masy ludowe przepadną. **„Jednym z najważniejszych wyników Październikowej Rewolucji** — pisał Józef Stalin — **jest fakt, że rewolucja ta zadała tej igarskiej „teorii" cios śmiertelny".**

Reorganizacja społeczeństwa w Związku Radzieckim na zasadach socjalistycznych, uwolnienie mas pracujących od wszelkich form eksploatacji, doprowadziły tam do rzeczywistej wolności osobistej, stały się podstawą do wszechstronnego fizycznego i duchowego rozwoju jednostki.

W Związku Radzieckim spełniły się słowa Marksa i Engelsa o tym, że **„...tylko w kolektywie jednostka otrzymuje warunki, dające możność wszechstronnego rozwoju jej zdolności i walorów osobistych, a zatem tylko w kolektywie jest możliwa swoboda osobista".**

Na odwrót — w ustroju burżuazyjnym wolność polega na tym, że kapitalista ma „wolność" eksploatacji pracujących, a pracujący mają „prawo" umierać z głodu, mieszkać pod mostem, umierać na gruźlicę itd.

W kapitalistycznym społeczeństwie toczy się bezkompromisowa walka klasowa. Czyż może być mowa o wolności jednostki pochodzącej z mas pracujących, o jej rozwoju twórczym tam, gdzie klasy wyzyskiwaczy, nie biorące udziału w pracy społeczeństwa, posiadają wszystkie bogactwa kraju? Jak można mówić o wolności w USA, gdzie bogacze, stanowiący 1 proc. społeczeństwa, posiadają 60 proc. bogactw kraju, lub w Anglii, gdzie 2 proc. ludności posiada 64 proc. całego bogactwa narodowego?

Burżuazja uruchamia całą moc swego aparatu państwowego, wszystkie czynniki wpływu ideologicznego — szkołę, kościół, prasę, literaturę i sztukę — by w całości zawładnąć wszystkimi stronami życia jednostki, spowodować rozkład jej świadomości przez budzenie instynktów prywatnowłasnościowych (kapitalistycznych) i zatruwanie jadem nacjonalizmu, by w ten sposób w całości poddać świadomość jednostki potrzebom kapitału.

Społeczeństwo kapitalistyczne rozdziela ludzi, wychowuje w nich indywidualizm, egoizm, zachłanność, pogoń za wzbogaceniem, kultywuje moralność, opartą na zwierzęcych zasadach: „Człowiek człowiekowi wilkiem".

Ustrój społeczno - państwowy ZSRR, ustalony w Stalinowskiej Konstytucji, wyraża socjalistyczny humanizm, polegający na tym, że wszystko, co wytwarza świat pracy idzie na korzyść narodu. To jest możliwe dlatego, że sam naród występuje jako suweren w ekonomice.

Naród radziecki przez socjalistyczną organizację gospodarki narodowej oraz stały wzrost sił produkcyjnych faktycznie zabezpiecza prawa człowieka i jego swobody. Wszyscy bez wyjątku obywatele stoją, jak pisał Lenin, **„...w jednakowym stosunku do środków produkcji całego społeczeństwa..."** i **„wszyscy obywatele mają jednakowy dostęp do pracy przy społecznych fabrykach itd.".** Każdy obywatel ma realne prawo do zatrudnienia, do odpoczynku, do wykształcenia, do materialnego zabezpieczenia na starość i na wypadek choroby.

Demokracja radziecka otacza niezmiernym w państwach burżuazyjnych szacunkiem pracę, którą uznaje za **„obowiązek i sprawę honoru każdego zdolnego do pracy obywatela".**

Gdy w Stanach Zjednoczonych A. P. istnieje ponad trzy miliony bezrobotnych, w ZSRR nie ma i nie może być bezrobocia, albowiem panuje tam naukowa planowa organizacja gospodarki narodowej w interesie całego społeczeństwa, a nie dla zapewnienia wciąż rosnących zysków kapitalistycznych rekinów, jak to się dzieje w państwach burżuazyjnych. Opierając się na socjalistycznym systemie organizacji pracy, Konstytucja ZSRR poręcza obywatelom „prawo do otrzymania gwarantowanej pracy z wynagrodzeniem za ich pracę w stosunku do jej ilości i jakości". Takie prawo, które jest praktycznie w ZSRR wykonalne i jest faktycznie wykonywane, czyni człowieka wolnym rzeczywiście, a nie tylko wolnym formalnie, jak to się dzieje w krajach kapitalistycznych, gdzie bezrobotny, posiadając formalną „wolność osobistą", chodzi jednak głodny, ponieważ nie znajduje pracy.

W przeciwstawieniu do przymusowego „odpoczynku", który jest udziałem bezrobotnych w krajach kapitalistycznych, w przeciwstawieniu do ciągłej groźby bezrobocia, która wisi nad bezrobotnymi tych krajów, Konstytucja ZSRR poręcza pracującym realne prawo do odpoczynku.

Konstytucja ZSRR opiera wykonanie swoich zasad na osiągnięciach najbardziej nowoczesnej nauki i kultury. Poręcza ona pracującym prawo do nauki na wszystkich stopniach nauczania, odsłaniając nieograniczone horyzonty do rozwoju nauki, techniki i sztuki przez wyzwalanie tysięcy i milionów talentów w szerokich masach pracujących.

Społeczeństwo eksploatatorskie od wieków dopuszczało do nauki jedynie ograniczone grono osób uprzywilejowanych. Natomiast w państwie socjalistycznym jest realizowana idea wciągania do życia umysłowego i politycznego wszystkich członków społeczeństwa. Tow. Józef Stalin, określając drogę, jaką wytyczyła przed ludźmi radzieckimi nowa Konstytucja ZSRR, oświadczył:

„Pragniemy uczynić z wszystkich robotników i chłopów ludzi kulturalnych i wykształconych i z czasem tego dokonamy".

Demokracja socjalistyczna jest w ten sposób demokracją realną, demokracją rzeczywistą — w przeciwstawieniu do formalnej, papierowej „demokracji" burżuazyjnej. Demokracja socjalistyczna gwarantuje faktyczne urzeczywistnienie praw obywatelskich i wolnościowych, które stają się dobrem całego narodu radzieckiego. Demokracja socjalistyczna zabezpiecza pielęgnowanie i podnoszenie godności człowieka w społeczeństwie.

Podstawową zasadą demokracji jest zasada równości. Razem z hasłem wolności i braterstwa hasło równości towarzyszyło rozwojowi demokracji burżuazyjnej. W licznych aktach prawno - państwowych burżuazja wykorzystała te hasła, by przekonać, że ustrój burżuazyjny jest „sprawiedliwy" by ukryć ucisk i bezprawie klasowe.

Włodzimierz Lenin wskazywał, że:

„demokracja burżuazyjna — to demokracja napuszonych frazesów, uroczystych słów, wielomównych obietnic, gromkich haseł wolności i równości..."

„Mówimy robotnikom i chłopom — pisał Lenin — **zrywajcie maskę z tych kłamców, otwierajcie oczy tym ślepcom. Pytajcie:**

— Równość jakiej płci z jaką płcią?

— Jakiego narodu z jakim narodem?

— Jakiej klasy z jaką klasą?

— Wolność od jakiej niewoli albo od niewoli jakiej klasy?

— Wolność dla jakiej klasy?"

W referacie na temat projektu Konstytucji Józef Stalin zauważył:

„Mówią o równości obywateli, zapominając, że nie może być rzeczywistej równości między przedsiębiorcą a robotnikiem, między obszarnikiem a chłopem, skoro ci pierwsi posiadają bogactwo i władzę polityczną w społeczeństwie, a ci ostatni pozbawieni są jednego i drugiego, skoro pierwsi są wyzyskiwaczami, a ostatni wyzyskiwanymi".

W ZSRR nie ma wyzyskiwaczy. Istnieje tam równość wszystkich tych, którzy zajmują się twórczą i społecznie pożyteczną pracą, w ich stosunku do narzędzi i środków produkcji, we wspólnej wolności od wyzysku.

Wszyscy mają równe prawo do wykazania swoich zdolności i talentów. Nie ma jednak w ZSRR drobnomieszczańskiej równości mechanicznej. Wszyscy mają równe prawo do otrzymania od społeczeństwa dóbr materialnych według ilości i jakości wykonanej pracy.

Konstytucja ZSRR pierwsza na świecie poręcza i realizuje równouprawnienie kobiet i mężczyzn, wszystkich ras i narodowości we wszystkich dziedzinach życia społecznego, państwowego, gospodarczego i kulturalnego (art. 122 i 123).

Dopiero po Wielkiej Rosyjskiej Rewolucji Październikowej (1917), która w pełni zrealizowała równouprawnienie kobiet, zaledwie niektóre państwa burżuazyjne zaczęły i to częściowo realizować to prawo. We Francji kobiety uzyskały prawa wyborcze dopiero po drugiej wojnie światowej; dotychczas nie mają one równouprawnienia w zakresie prawa cywilnego. Prawa wyborcze i cywilne kobiet są dotychczas ograniczone w Belgii. Dotychczas pozbawione są prawa wyborczego kobiety w („wolnej"!) Szwajcarii oraz w katolickiej prowincji Quebec w Kanadzie.

A jak przedstawia się równouprawnienie ras i narodów w koloniach i krajach zależnych oraz w kraju burżuazyjnej osławionej demokracji w Stanach Zjednoczonych A. P.! Imperializm z istoty swej opiera się na ucisku i wyzysku kolonialnym.

Konsytucja ZSRR po raz pierwszy w dziejach poręcza i realizuje pełną wolność sumienia, czyli najbardziej konsekwetnie przeprowadza równouprawnienie obywateli bez względu na ich stosunek do religii, polegające na całkowitej wolności wyznania jakiejkolwiek religii lub nie wyznawania żadnej. Tak pełnej i tak konsekwentnie pojętej i realizowanej wolności sumienia, jak w Związku Radzieckim, nie zna żadne państwo świata.

w Związku Radzieckim

nym dowodem osiągniętego w Zw. Radz.. stopnia ogólnej kultury naukowej posłużyć może fakt, iż pełne wydanie dzieł Kanta w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy zostało wyczerpane w ciągu niespełna trzech miesięcy.

Nauka zdobyła sobie trwałe i poczytne miejsce w życiu codziennym Związku Radzieckiego. Znaczenie osiągnięć naukowych jest właściwie doceniane przez każdego obywatela. Popularyzacja nauki nie jest dorywczym zajęciem publicystów lecz stanowi jeden z naczelnych obowiązków państwa socjalistycznego. Prasa, radio, film, liczne wystawy w fabrykach, muzeach czy parkach rozrywkowych dają każdemu obywatelowi Zw. Radz. możność stałego śledzenia za rozwojem nauki i techniki. W pracy popularyzowania wiedzy biorą udział najwybitniejsi uczeni, wpajając obywatelom radzieckim wiarę w postęp naukowy jako podstawę dobrobytu całego narodu. To też wszyscy w Zw. Radz. entuzjazmują się osiągnięciami nauki radzieckiej, a praca naukowa przyciąga najtęższe umysły w kraju.

Tak szeroko pojęta działalność naukowa mogła zostać zrealizowana tylko dzięki zastosowanej planowej organizacji badań naukowych na terenie całego Zw. Radz. Przy czym nauka radziecka dowiodła niezbicie, że tylko w ten sposób można związać całe życie kraju z postępem technologicznym. W chwili obecnej planowa organizacja nauki radzieckiej obejmuje około 3.000 laboratoriów badawczych i ma nadzór nad działalnością około 10.000.000 techników, inżynierów i uczonych. A nie wolno zapominać, że liczby te stale rosną. W roku 1950 liczba kończących wyższe uczelnie radzieckie osiągnie 150.000 rocznie.

Zdobycze nauki i techniki radzieckiej niejednokrotnie już przykuwały uwagę uczonych i technologów całego świata.. Nie ma takiej gałęzi wiedzy, która by nie miała swoich przedstawicieli wśród badaczy radzieckich. Istnieją natomiast nowopowstałe w Zw Radz. dziedziny nauki, jak geobiochemia czy astrobotanika, które są prawie zupełnie nieznane poza granicami państwa socjalistycznego. Radziecka fizyka, chemia i matematyka mogą się poszczycić niejednym poważnym osiągnięciem. Medycyna radziecka, biologia i bakteriologia zdobyły już sobie sławę światową. Badania geologiczne doprowadziły do szeregu doniosłych [illegible] Na terenie Zw. Radzieckiego znaleziono wszystkie znane obecnie pierwiastki chemiczne. A w połączeniu z pracami geograficznymi geologia radziecka dała krajowi nowe, potężne źródła energii i surowców, co pozwoliło na stworzenie szeregu nowych ośrodków przemysłowych, w tym jednego w okręgu uralskim, a drugiego na obszarach poza północnym kołem biegunowym.

Jednym z bezpośrednich przejawów postępu technologicznego w Zw. Radz. jest mechanizacja przemysłu. Przemysł radziecki jest dziś najbardziej zmechanizowanym przemysłem na świecie. Około 80 proc. pracy w przemyśle wykonują maszyny. W roku 1913 zaledwie 1,7 proc.. wydobycia węgla i 6,9 proc. wydobycia ropy naftowej w Rosji uskuteczniano za pomocą urządzeń mechanicznych. Dziś odnośne cyfry w Zw. Radz. wynoszą 90 do 98 proc. Jednym z najbardziej rewolucyjnych projektów mechanizacji pracy w kopalniach węgla Zw. Radz. jest zapoczątkowane już na małą skalę pełne zgazowanie węgla pod ziemią bez potrzeby wydobywania go na powierzchnię. Zrealizowanie tego projektu na większą skalę pozwoliło by nie tylko na wyeliminowanie z życia ludzi tego chyba najcięższego rodzaju pracy fizycznej, jaką jest praca górnika, lecz także na wykorzystanie do 90 proc. znajdującego się w ziemi węgla, podczas gdy przeciętnie tylko 60 proc. nadaje się do wydobycia z szybu.

Lecz bezsprzecznie największymi osiągnięciami na terenie zastosowań praktycznych może się poszczycić nauka radziecka w dziedzinie hodowli roślin przemysłowych i rolnictwa. Gdy w roku 1931 Marszałek Stalin ostrzegł przemysł radziecki, że Rosja posiada wszystkie potrzebne surowce oprócz jednego: kauczuku, rozwiązanie tego palącego zagadnienia spadło na barki zarówno chemików jak i botaników. Równolegle z opracowywaniem metod produkcji kauczuku syntetycznego zajęto się poszukiwaniem roślin kauczukowych. Poszukiwania te doprowadziły rychło do wyhodowania krzewów o wydajności często ponad 10 kg wysokowartościowego kauczuku z hektara. I w roku 1941 Zw. Radz. był już, jeżeli chodzi o kauczuk, krajem samowystarczalnym. Za stosowanie śmiałych metod naukowych pozwoliło na przystosowanie szeregu zbóż i roślin przemysłowych do warunków arktycznych, zapewniając w ten sposób ludności obszarów podbiegunowych znacznie wyższy niż dotąd poziom kultury materialnej. A wreszcie opracowany ostatnio gigantyczny plan agrotechniczny nie tylko znakomicie podniesie potencjał produkcyjny rolnictwa radzieckiego ale zmieni też zasadniczo klimat i topografię stepowych obszarów europejskiej części Zw. Radz. Prawie sześć milionów hektarów ziemi ornej, od Morza Kaspijskiego do Uralu, od Astrachania do Saratowa, od Rostowa do Woroneża i od Czerkaska do Stalingradu zostanie raz na zawsze wyrwane kaprysom przyrody i oddane na wieczne użytkowanie dla dobra człowieka. A osiągnięte nowe zwycięstwo nad przyrodą potwierdzi raz jeszcze słuszność słów pierwszego dyrektora Gosplanu, Krzyżanowskiego, że w nauce radzieckiej „stosunki pomiędzy ludźmi zajęły miejsce zależności pomiędzy przedmiotami".

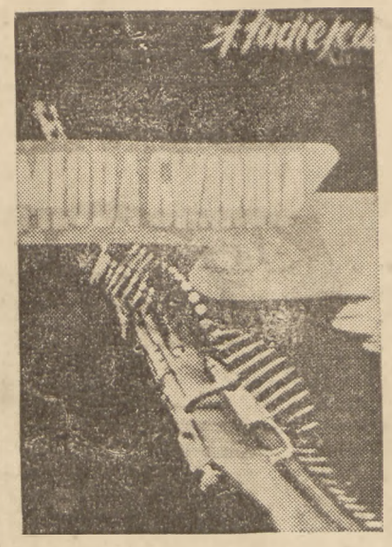

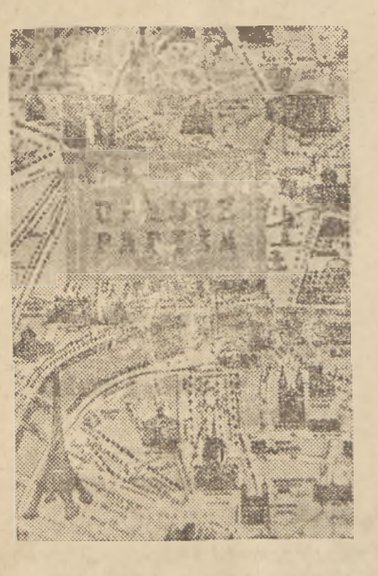

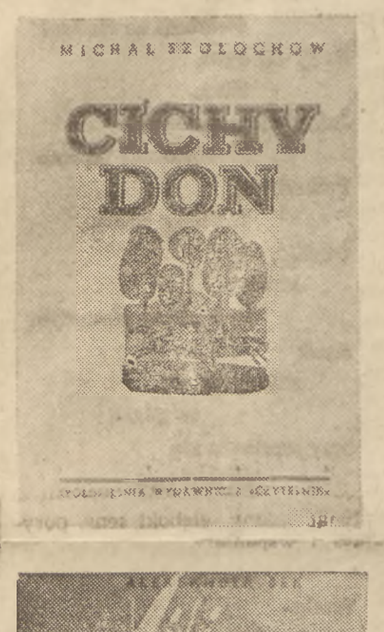

ZOFIA LISSA

LUDOWOŚĆ MUZYKI RADZIECKIEJ

Trudno, w ramach krótkiego artykułu zamknąć lub choćby tylko przelotnie poruszyć różnorodność zagadnień i bogactwo nowych problemów, które nasuwają się przy bliższym wniknięciu w kulturę muzyczną Związku Radzieckiego. 31 lat rozwoju tej kultury pozwala dziś już jasno dojrzeć te właściwości, które je różnią od muzyki innych środowisk.

Jedną z właściwości najgłębiej związanych z wyobrażeniem radzieckiej twórczości muzycznej, jest jej związek z muzyką **ludową**, z folklorem muzycznym wszystkich narodów, które wchodzą w skład wielonarodowego Związku Radzieckiego.

Zainteresowanie się folklorem muzycznym u nas, tak głęboko zrealizowane twórczo przez Fryderyka Chopina — ma i w muzyce radzieckiej swoje tradycje historyczne. Michał Glinka — jak u nas Chopin — odkrył przed muzyką rosyjską XIX wieku te bogactwa, które zawarte są w złożach rosyjskiego, ukraińskiego, gruzińskiego i inn. folkloru. Postępowy ruch muzyczny w Rosji, w drugiej połowie XIX wieku też związany był z hasłem nawiązania do muzyki ludowej. (Mussorgski, Borodin, Rimski-Korsakow, Czaikowski) Ale w warunkach caryzmu idea ta, choć zapuściła głębokie korzenie w kulturę muzyczną tak rosyjskich kompozytorów, jak ukraińskich (Artymowski, Łysenko), gruzińskich (Paliaszwili, Bałanczywadze), ormiańskich (Spendiarow), azerbejdżańskich (Gadżybekow) i inn., nie mogła znaleźć tych warunków rozwoju, tej sprzyjającej atmosfery, jaką przed muzyką tych narodów otworzyła rewolucja rosyjska.

Rewolucja Październikowa stała się punktem zwrotnym w potężnym procesie rozwoju narodowych kultur wszystkich ludów w ZSRR. Muzyka narodów Związku Radzieckiego rozwinęła się z niebywałym przedtem rozmachem. Stała się masowym zapotrzebowaniem i w różnych formach wplotła się organicznie w radziecką rzeczywistość. Rozkwitła twórczość i odtwórczość, rozszerzył się krąg odbiorców, rozwinęły ramy organizacji muzycznych i szkolnictwa.

Zmienił się też stosunek do twórczości ludowej. Przestała ona być pozostałością prymitywnych form muzykowania ludowego, domorosłą egzotyką, wzbogacającą tylko niekiedy swoim oryginalnym materiałem środki techniczne kompozytorów. Muzyką ludową stała się orędziem twórczym, ożywiającym działalność kompozytorów. Okazało się, że i w naszej dobie dokonuje się dalszy rozwój form muzyki ludowej, że i nasze pokolenie obfituje w żywych twórców ludowych, jak ich nazwał Maksym Gorkij — „Homerów XX wieku"

We wszystkich republikach ZSRR zaczęły masowo rozwijać się **zespoły pieśni ludowej** tak wokalne jak i wokalno - instrumentalne i taneczne. Z ruchem tym silnie związali się dyrygenci, wykonawcy, a przede wszystkim — kompozytorzy radzieccy. Z tym ruchem związana jest działalność chóru imienia Piatnickiego, chóru imienia Aleksandrowa, Swiesznikowa, ukraińskiej kapeli „Dumka" i wielu, wielu innych, poświęcających się kultywowaniu ludowej pieśni, tak rosyjskiej jak wszystkich innych ludów Związku Radzieckiego. W parze z tym idzie rozkwit opracowań pieśni ludowej, które, tak pieśni chóralne jak i solowe z akompaniamentem, wychodzą masowo spod piór najwybitniejszych kompozytorów radzieckich. W parze z tym idzie oczywiście i **praca etnologów radzieckich**, zbierających i studiujących folklor muzyczny narodów ZSRR we wszystkich ich formach. Szczególnie ciekawym problemem jest tu wielogłosowość (polifonia) ludowa w folklorze słowiańskim czy gruzińskim, ich archaiczne formy i rozwój współczesny, stanowiący impuls i dla artystycznej muzyki również.

Zapładniająca rola muzyki ludowej przejawia się w radzieckiej twórczości muzycznej w różnych formach i na różnych płaszczyznach. Powszechny ruch pieśni masowej, który od pierwszych lat po Rewolucji ogarnął cały ZSRR, związany bezpośrednio z życiem szerokich mas od pierwszej chwili oparł się na pieśni ludowej, na jej intonacjach melodycznych. Wasiliew-Bugłaj, Kastalski, Dawidenko, Biełyj, Kowal — to przedstawiciele tego ruchu w latach dwudziestych. Następne dziesięciolecia przynoszą wzrost i rozszerzenie się tego ruchu i nowe nazwiska kompozytorskie: pieśń masową z ducha pieśni ludowej, uprawiają: Zacharow, Nowikow, Sołowiew-Siedoj, Blanter i inn. Obok pieśni masowej, opartej na elementach folkloru wiejskiego lub miejskiego, rozkwita gatunek artystycznego opracowania pieśni ludowych.

Szczególnie wielką rolę odgrywa muzyka ludowa w **twórczości operowej** radzieckich kompozytorów. Zrozumieli oni ważką rolę, jaką ta forma muzyczna może odegrać w przyciągnięciu do kultury muzycznej nowego słuchacza robotniczego z jednej strony, zaś słuchaczy narodów wschodu radzieckiego — z drugiej. To też szereg kompozytorów radzieckich, tak rosyjskich jak i przedstawicieli innych kultur narodowych, zabrało się intensywnie do pracy nad rozwojem oper narodowych, opartych tak tematycznie jak i w materiale muzycznym na folklorze tych narodów. Glier tworzy opery osnute na folklorze uzbeckim, azerbejdżańskim, Brusiłowski — kazachskim, Własow i Fere — kirgizkim, Czemberdżi — baszkirskim itp. Niezależnie od tego znaczna część twórczości operowej kompozytorów Rosji, Ukrainy i Białorusi, również czerpie pełnymi garściami ze skarbnicy muzyki ludowej. Z melodyki ludowej wyrastają więc takie opery, jak „Cichy Don" Dzierżyńskiego, „W czas burzy" Chrennikowa „Szczors" Łatoszyńskiego, „Olesia" Tikockiego, „W puszczach Polesia" Bogatyriewa, historyczna opera Kowala „Jemelian Pugaczow" i wiele innych, przeciwstawiając się tendencjom kosmopolityzmu języka muzycznego, jakie w muzyce radzieckiej reprezentują np. opery Szostakowicza, Prokofiewa i inn.

Te same tendencje oparcia się na folklorze widać i w **twórczości baletowej** Chaczaturiana (Gajane), Bałanciwadze (Serce gór), Dankiewicza i inn. Wielorakość i bogactwo różnorodnych stylów narodowych jest tu szczególnie naoczna. Na tych samych założeniach wyrasta też **oratoryjno-kantatowa twórczość** radzieckich kompozytorów. Monumentalne, historyczne oratoria Szaporina („Kulikowe pole" i „Opowieść o bitwie za Wielką Ruś"), Chaczaturiana (poemat—kantata o Stalinie), Prokofiewa (Aleksander Newski), Kowala (Jemelian Pugaczow), Miastkowskiego (Kirow z nami), Sztogarenki (Moja Ukraina) i wiele innych — one wszystkie wyrastają z organicznego związku z ludowym językiem muzycznym, z niego czerpiąc bogactwa melodyjne, szczerość wyrazu i przede wszystkim swój wyraźnie narodowy charakter.

Przyznać trzeba, że nieco mniej intensywnie, choć niemniej ciekawie, dokonuje się ta synteza muzyki ludowej i artystycznej na gruncie **symfonicznej i kameralnej twórczości** w muzyce radzieckiej. Te dwa gatunki muzyczne przez długi czas i po Rewolucji, wykazywały jeszcze silne związki z tradycjami przedwojennego modernizmu już to w okresie NEP-u — z eksperymentalnymi, formalistycznymi kierunkami muzyki w środowiskach kapitalistycznych. Niemniej i w muzyce symfonicznej i kameralnej ożywcza rola folkloru, uznana przez większość kompozytorów, stała się punktem wyjścia licznych dzieł. W długim szeregu 25 symfonii Miaskowskiego są takie (np. 12), które stanowią jakoby punkt zwrotny, w twórczości kompozytora w jego stosunku do środków wyrazu muzycznego Z ducha muzyki ludowej różnych narodów ZSRR wyrastają: 2 i 3 symfonia Knippera, jego suita, II symfonia ukraińskiego kompozytora Rewuckiego, V symfonia Prokofiewa, II symfonia Chaczaturiana, symfonia „Ojczyzna" Popowa, Rosyjska Uwertura Prokofiewa, takaż Szebalina, jego kwartet słowiański oraz Uwertura Maryjska, szereg symfonicznych utworów Gliera, Rakowa, Szaporina, Szechtera, Temlina, Czemberdzi, Witaczka i inn., zwłaszcza forma suity symfonicznej związana jest blisko z tańcami ludowymi. Wszystkie te utwory stanowią realne przykłady tego, że sformułowane przez Żdanowa postulaty, dotyczące stylu muzycznego kompozytorów radzieckich, wyrastają z ich własnej linii rozwojowej, odpowiadają potrzebom ich, jako twórców i ich jako wychowawców szerokich mas radzieckich słuchaczy. Żdanow powiada, że zadaniem muzyki radzieckiej jest „wykorzystanie i dalszy rozwój tradycji rosyjskiej szkoły kompozytorskiej, zespolenie w muzyce głębokiej zawartości wyrazu z artystycznie doskonałą formą... jej głęboki i organiczny związek z narodem i jego muzyczną, pieśniarską twórczością, wysoki poziom rzemiosła muzycznego w połączeniu z prostotą i dostępnością dzieł muzycznych".

Na trudnej drodze do zrealizowania tych postulatów głęboki związek z muzyką ludową stanowi dla kompozytorów oparcie niezawodne i nieprzemijające.

na tłumaczenia czekają nieznane prawie u nas nowele.

MIĘDZY DWIEMA WOJNAMI

Okres przedrewolucyjny odnajdujemy w tematyce powieści znanego pisarza **K. Fiedina „PIERWSZE RADOŚCI"** (przekł. S. Strumph-Wojtkiewicz) — jest to pierwsza część cyklu, który ma zobrazować narastanie ruchu rewolucyjnego i lata rewolucji w okręgu dawniejszego Carycyna (dzisiejszy Stalingrad). Tego samego okresu dotyczy piękny cykl wspomnień **K. Paustowskiego „DALEKIE LATA"** (przekł. J. Jędrzejewicz) a raz nie mniej piękna powieść **W. Katajewa „SAMOTNY BIAŁY ŻAGIEL"**. Pozahistoryczną treść przynosi książka znakomitego piewcy przyrody **M. Priszwina „KORZEŃ ŻYCIA"** (przekł. P. Hertz i A Stawar) — pełne poezji impresje z bliskiego obcowania z naturą. Ściśle historyczna, sięgająca w głęboką przeszłość, jest powieść **W. Jana „DŻYNGISCHAN"** (przekł. J. Sandecki) oraz tycząca bliższej epoki powieść biograficzna o Puszkinie **W. Grossmana „ŚMIERĆ POETY"** (przekł. Wł. Broniewski).

Lata pierwszej wojny światowej i walk rewolucyjnych znalazły wśród pisarzy radzieckich wielu piewców. Czytelnik polski otrzymał obecnie kilka zaledwie spośród utworów, które warto przyswoić. Są to **Michała Szołochowa „CICHY DON"** (przekł. W. Rogowicz i A. Stawar) wspaniała niezrównana pod względem szerokiego oddechu epickiego powieść o losach kozaka Melechowa w wirze wojny i rewolucji na stepach Ukrainy. Druga z tych pozycyj, to wstrząsająca i dramatyczna powieść **Furmanowa o bohaterze walk z kontrrewolucjonistami „CZAPAJEWIE"** (przekł. J. Putrament), na której osnowie oparł Eisenstein swój głośny film.

Lat bezpośrednio po rewolucji dotyczy pasjonująca książka **A. Makarenki „POEMAT PEDAGOGICZNY"** (przekł. B. Rafałowskiej), opowiadająca o wysiłku wychowawcy, któremu powierzono zadanie, aby z wykolejonej młodzieży uczynił pożytecznych obywateli. Jedynymi, jak dotąd pozycjami, które opowiadają o budowie socjalizmu są powieści **„CEMENT"** znakomitego pisarza **F. Gladkowa** oraz **„STATEK DERBENT" J. Krymowa.**

Dotychczasowy przegląd przekładów pokazuje, jak dalece literatura, która stanowi odbicie życia narodu, a taką właśnie jest literatura radziecka i w tym przede wszystkim tkwi główny moment jej atrakcyjności, służyć może jako środek zaznajamiania jednego narodu z życiem drugiego narodu. Należy wydawcom zwrócić uwagę, że wskutek bezplanowości dotychczasowej ich akcji nie wykorzystali zupełnie możliwości, aby czytelnika polskiego, który z podziwem patrzy na wysiłek ZSRR budowania socjalizmu, poinformować poprzez literaturę o trudnościach i osiągnięciach tej gigantycznej budowy. Zaniedbanie po prostu karygodne, które musi być bez dalszej zwłoki naprawione. Ileż to świetnych utworów pisarzy radzieckich czeka na polskich czytelników!

LATA BURZY

Największa liczba naszego dorobku przekładowego z literatury radzieckiej przypada na utwory związane z wypadkami ostatniej wojny. Jest to w pewnym sensie całkowicie zrozumiałe. Wojna, o której losach zadecydował wkład narodów radzieckich, musiała dla pisarzy radzieckich stać się wydarzeniem, które nimi wstrząsnęło i zapłodniło ich. Zainteresowanie polskiego czytelnika wojenną literaturą radziecką również jest zrozumiałe: szuka w nich odbicia tych wydarzeń, które decydowały o naszym losie, oraz odbicia heroizmu żołnierzy radzieckich, którzy walczyli również o naszą wolność.

Pierwszym chronologicznie utworem z tego zakresu jest powieść sławnego u nas pisarza **I. Erenburga „UPADEK PARYŻA"** (przekł. P Hertz). Mówi ona w sposób, który można by porównać do cięcia skalpelu chirurga, o latach poprzedzających wojnę we Francji, o rozkładowym duchu „monachijskim" i zaprzedaniu Francji. Drukowana obecnie w odcinku „Głosu Ludu" tegoż autora **„BURZA"** mówi już o wszystkich latach wojny, ujętych z perspektywy Francji i Związku Radzieckiego. Jest to właściwie jedyna pozycja literacka, która, jak dotąd ujmuje całość wydarzeń wojennych, a nie tylko pojedyncze, chociażby wielkiego znaczenia, epizody.

Epizodowi z walk obronnych Moskwy w 1941 r. poświęcona jest głośna już dzisiaj u nas powieść **A. Beka „SZOSA WOŁOKOŁAMSKA"**. Rozgłos jej jest całkowicie zasłużony. Unikając nadmiernej grozy wojennej, umiał Bek pokazać, jak żołnierz radziecki uczył się wojować i zwyciężać, jak świadomość o co i z kim walczy wydobywała z niego najwyższe przejawy heroizmu. Książka to naprawdę jedyna w swoim rodzaju wśród pozycyj wojennych.

Osobny rozdział wojny i zarazem literatury radzieckiej stanowi obrona Stalingradu. Otrzymaliśmy dwie wyjątkowo cenne pozycje z tego zakresu: powieść znanego pisarza **K. Simonowa „DNI I NOCE"** (przekł. B. Rafałowskiej) oraz nie mniej piękną powieść - pamiętnik literata z przypadku, uwieńczonego Nagrodą Stalinowską **W. Niekrasowa „W OKOPACH STALINGRADU"** (przekł. J Jędrzejewicz). Obie książki znakomicie oddają grozę sytuacji, która rozstrzygała o losach wojny, i niezwykłe bohaterstwo żołnierza radzieckiego oraz triumf dowództwa.

O życiu i nastrojach poza frontem, jak zresztą i o wydarzeniach frontowych, mówi powieść laureatki stalinowskiej **W. Panowej „PODRÓŻNI"** (przekł. J. Brodzkiego). Życie w szpitalu wojskowym opisuje **Jemieljanowa** w powieści **„CHIRURG"** (przekł M. Manelli). Ciekawe pozycje odnoszą się do walk partyzanckich poza frontem. Są to **P. Wierszygory „LUDZIE Z CZYSTYM SUMIENIEM"** (przekł. L. Lewina) i **G. Linkowa „WOJNA NA TYŁACH WROGA"** (przekł. A. Galisa). O walce na morzu opowiada **L. Sobolew** w nowelach **„DUSZA MORSKA"** (przekł. S. Klonowski). Wreszcie ostatnio ukazała się jedna z najwybitniejszych powieści radzieckich o ostatniej wojnie — sławna **„MŁODA GWARDIA"** znanego pisarza **Aleksandra Fadiejewa.** Głównym tytułem znaczenia i rozgłosu tej znakomitej powieści jest ukazanie bohaterstwa młodzieży radzieckiej.

OCENA I WNIOSKI

Tak zatem przedstawia się plon przekładów z literatury radzieckiej. Podkreśliliśmy już, że nie jest on nazbyt wielki — tyleż tłumaczy się z francuskiego czy angielskiego. Nie uwidocznia się przy jego bilansowaniu planowość pracy wydawnictw. Bezładna akcja przekładowa sprawia, że pozostają luki, niekiedy dotkliwie odczuwalne (poza podkreślonymi momentami — brak literatur innych ludów radzieckich).

Pobieżny nawet rzut oka na ten bilans odkrywa te luki natychmiast. Najbardziej dotkliwe są one, jeżeli chodzi o literaturę mówiącą o wysiłku budowania socjalizmu w okresie między dwiema wojnami. Tak samo nie ma żadnego śladu próby przyswojenia naszemu językowi utworów, które opowiadają o życiu w Związku Radzieckim po wojnie — o gigantycznym wysiłku odbudowy i realizacji planów gospodarki socjalistycznej.

Literatura radziecka, która żyje tym, co tworzy naród, w tym właśnie jej wielkość i wyjątkowo mogące służyć za wzór stanowisko wśród literatur świata, ma do odegrania ważną rolę na drodze zbliżenia naszych bratnich narodów. Odpowiednio ułożony plan wydawniczy musi umożliwić czytelnikowi polskiemu, aby w przekładach utworów pisarzy radzieckich znalazł odpowiedź na wszystkie kwestie, które interesują w wiadomościach o życiu naszego potężnego sojusznika w walce o pokój i walce o socjalizm.

H. E. MICHALSKI

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

przełożył

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

7 Listopada 1917

FRAGMENT POEMATU „DOBRZE"

rys. J. M. Szancer

W takie noce,
gdy wszystko zamilkło
w mroku,
w śnieżnej zawiei,
na ulicach
— któż? —
chyba tylko
poeci
albo złodzieje.
Ocean mroku
światem zawładnął.
Rudy od ogni.
Siny.
Jak łódź podwodna,
poszedł na dno
Petersburg
trafiony miną.
I tylko,
kiedy
w wichrze płonącym
mrok
zakołysał się
w górze,
przypominało się
nieustającą,
wracą
wokoło
burzę.
Wodę
mrok
i tak przypomina.
bezdenne,
sine przestwory,
a tutaj jeszcze,
jak widmo rekina,
cielsko „Aurory".
Ogień
mitraliez
place wystrzygł.
Na wybrzeżach
pustka i spokój.
Tylko
ogniska
tlą się i błyszczą
w zgęstniałym mroku.
I tam,
gdzie ziemię
ogrzewa płomień
i taje
śnieg
od gorąca,
w językach
ognia
trzymając dłonie,
grzeje się
żołnierz drżący.
Żołnierz
poruszył ogień,
przytem
iskra
mu padła
na oko.

Podszedłem,
rzekłem zdziwiony:
„Witam,
Aleksandrze
Błoku!
Futuryści górą!
Niedługo ze wszystkim
frak starzyzny
rozlazły
się podrze".
Błok popatrzył —
płoną ogniska —
i rzekł:
„To dobrze".
Wkoło
tonęła
Rosja Błoka...
Stare
liryczne
rupiecie
szły
na dno,
jak idą
ułomki,
puszki od konserw
i śmiecie.
I zaraz
mroczny,
jak śmierć na weselu,
czoło
zasępił
zmarszczką:
„Piszą mi...
ze wsi...
spalono...
w niedzielę
bibliotekę
na folwarku"..
Błok powstał —
powstał
wielki cień Błoka,
za nim
na murze usiadł...
Jak gdyby
obaj
z wody i mroku
wypatrywali
Chrystusa.
Lecz Chrystus
nie szedł
ku nim
tą drogą.
Błok
posmutniał
i westchnął...
Zamiast Chrystusa
żywi
zza rogu
ludzie
nadchodzą
z pieśnią.

W. Majakowski

rys. J. M. Szancer

Słyszałam Lenina...

napisała JADWIGA SIEKIERSKA

O Leninie napisano już setki wspomnień, wypowiedzi, odtworzono jego obraz w sztukach, filmach radzieckich, uwieńczono w tworach poetów. Nadal obraz Lenina zasila fantazję ludową, znajduje wyraz w wielonarodowym bogactwie sztuki ludowej w ZSRR.

Ten największy człowiek naszej epoki, to niewyczerpane źródło natchnień dla poety, artysty, temat studiów dla badacza, historyka, polityka Lenin — to niewątpliwie temat porywający, ale i bardzo trudny, bo był to wódz bez krzty wodzostwa.

Słyszałam jak Lenin przemawiał na IV Kongresie Kominternu. Zawdzięczam to Julianowi Marchlewskiemu, przewodniczącemu polskiej delegacji na kongresie. Zobaczyć obrady kongresu — było szczytem moich marzeń. Prawie co dzień nudziłam o to Marchlewskiego, uzupełniając słowa wymownym spojrzeniem i westchnieniami. Wiadomym było, że Marchlewski nie mógł niczego odmówić dzieciom, a mnie traktował jeszcze jako dziecko. Co prawda na moje błagalne spojrzenia nie odpowiadał — tylko się uśmiechał zagadkowo. Uśmiechu Marchlewskiego nie podobna zapomnieć. Wielki, osobisty czar, ujmująca prostota, żywe dobroduszno - ironiczne spojrzenie, znajdowały swój wyraz i w jego uśmiechu.

Pewnego poranku zatelefonowała do mnie „ciocia Bronia" (tak w kołach polskich komunistów nazywano żonę Juliana Marchlewskiego). Usłyszałam, że jest dla mnie przepustka na kongres i że czeka mnie wielka niespodzianka. Domyśliłam się — będzie przemawiać Lenin. Gorączkowo zaczęłam się ubierać — wszystko leciało mi z rąk z gwałtownego pośpiechu. Przechodząc jezdnię na rogu Wozdwiżenki i Mochowoj omal nie wpadłam pod samochód — byłam nieprzytomna z wrażenia, że ujrzę Lenina.

Olbrzymia Gieorgiewskaja sala jednego z pałaców kremlowskich wypełniona tłumem niecodziennym, wszędzie kontrasty białych i ciemnych twarzy. Na tle pałacu carów moskiewskich — mozaika ras, miała specjalną wymowę.

Pierwszą połowę sali zajmowali delegaci — w drugiej siedzieli goście. Żeby lepiej widzieć — usiadłam w pierwszym gościnnym szeregu, tuż przy delegatach. Ktoś przemawiał ale go nie słuchano uważnie. Na sali czuć było niepokój oczekiwania. Wyglądano Lenina. Myśl o nim tym bardziej zaprzątała umysły, że już wtedy był ciężko chory. Wprost z Gorek (pod Moskwą) gdzie się leczył, przybył na kongres.

Po chwilach naprężonego oczekiwania Lenin zjawił się nieoczekiwanie, zanim przewodniczący zdążył zapowiedzieć jego przybycie.

Szybkim, drobnym krokiem wszedł na trybunę. Zerwała się burza oklasków, wszyscy wstali. W jasno - szarym ubraniu, średniego wzrostu, mrużąc oczy, odmachując się od nieustannych oklasków, jak od natrętnych much, Lenin z bezbronnym uśmiechem zwracał swą twarz to ku sali, to ku prezydium, oczekując na ciszę. Uderzyła mnie wtedy w postaci Lenina niezwykła bladość twarzy o chorobliwym, żółtawym odcieniu. To było jego przedostatnie przemówienie.

Jakże niepodobne były portrety do żywego Lenina. Bardzo żywa mimika twarzy, błyski ironii, zaraźliwy uśmiech, stale zapalające się młode ogniki w oczach, kontrastowały z chorobliwą bladością twarzy.

Powoli ustawały oklaski, ludzie siadali, sala się uciszyła. Lenin zaczął mówić, gestykulując ze znanym, charakterystycznym wyrzucaniem prawej ręki naprzód, żywo poruszając się, mówiąc dość szybko. Lenin analizował kilkuletni dorobek władzy radzieckiej w świetle perspektyw rewolucji światowej. Nazywał się ten referat: „Pięć lat rewolucji rosyjskiej i perspektywy rewolucji światowej".

Tak mnie wtedy pochłaniała sama osoba Lenina, że z trudem śledziłam wątek jego myśli. Wryła się w pamięć bezpośredniość, prostota i żywość z jaką przemawiał. Lenin nie miał w sobie nic z pozy wodza, żadnych chwytów wytrawnego mówcy, nic z posągowości trybuna. Mowę przesypywał dowcipami, uśmiechając się przy tym specjalnie chytrze, mrużąc oczy. Czasami przemówienie jego robiło wrażenie swobodnej gawędy. Dla poparcia jakiejś ze swych myśli, czy szukając nowych faktów, zwracał się do kogoś z bliżej siedzących w prezydium i znów szybkim ruchem głowy przechylał się ku sali, rozwijając nową myśl.

Nie tyle wsłuchiwałam się w treść przemówienia, ile przykuwał moją uwagę osobliwy, leninowski sposób przemawiania. W tym wielonarodowym i wielojęzycznym zespole był tak bezpośredni, żywy kontakt między Leninem a salą, że każdemu się zdawało, iż Lenin właśnie do niego przemawia.

Słuchałam później wielu doskonałych mówców, mocnych lub błyskotliwych, sugestywnych lub olśniewających dowcipem. Ale nikogo nie słyszałam kto by potrafił jak Lenin, tak zlać się z masą, do której przemawiał.

Słuchając Lenina, miałam uczucie czowieka, który w obcym tłumie dojrzał nagle przyjacielską twarz bliskiego człowieka i od razu poczuł się prosto i swojsko.

Ta wyjątkowa siła bezpośredniości i prostoty Lenina jako mówcy, była dla niego typowa „jako nowego wodza nowych mas, prostych, zwykłych mas, najgłębszych „nizin" ludzkości" (Stalin).

„Lenin jest prosty jak prawda" — powiedział o nim pewien robotnik z Iwanowa. Tą właśnie od serca płynącą prostotą zdobywał również ludzi, gdy przemawiał.

Imię Lenina z miłością, nadzieją i wiarą powtarzały miliony prostych ludzi od śnieżnego Archangielska do słonecznej Sycylii — ludzie białej, czarnej i żółtej rasy. Był to człowiek zrozumiały, bliski i drogi dla każdego, kto czuł krzywdę społeczną — drogi jak żaden jeszcze mocarz, wódz czy zdobywca świata.

Z powodu śmierci Lenina, czytamy w odezwie Komitetu Centralnego WKP (b):

„Wszystko, co w proletariacie jest zaiste wielkiego, bohaterskiego — nieustraszony umysł, żelazna, nieugięta, stanowcza, wszystko przezwyciężająca wola, święta nienawiść, nienawiść śmiertelna do ucisku i do niewoli, rewolucyjny zapał, który góry rusza z posad, bezgraniczna wiara w siły twórcze mas, niezwykły geniusz organizacyjny — wszystko to znalazło swoje wspaniałe ucieleśnienie w Leninie, którego imię stało się symbolem nowego świata od zachodu do wschodu, od południa do północy".

„spędzał z wyścielanych siedzeń wystraszonych jaśniepańskich dyplomatów i kurierów..."

rys. Jerzy Srokowski

Gdy rozniosła się wieść o śmierci Lenina, w pamiętny styczniowy wieczór Moskwa była niesamowita w swym jednolitym, żywiołowym wybuchu głębokiego bólu z utraty wodza. Ludzie płakali wszędzie — w domu, na ulicy, w tramwajach.

Staruszka na ulicy zatrzymała przechodnia, wylewając mu swój żal przez łzy bełkocąc: „Umarł nasz Iljicz". Matka, szlochając, przyciskała syna, powtarzając: „Wania pamiętaj, bądź podobny do Iljicza".

Bojowi towarzysze Lenina, starzy bolszewicy, którzy przeszli przez carskie więzienia, katorgę syberyjską, nie raz zaglądali śmierci w oczy, nie raz tracili najbliższych — tego wieczoru płakali jak małe dzieci. Gdy Kalinin, przewodniczący

„...Omal nie wpadłam pod samochód..."

rys. Jerzy Srokowski

CIK-u (to samo co u nas prezydent), leningradzki robociarz, ze starej gwardii bolszewickiej, wszedł na trybunę odbywającego się wtedy zjazdu Rad, by oznajmić o śmierci Lenina, po dwóch słowach zaciął się, bo łzy mu zalewały oczy, machnął ręką i odszedł.

A delegaci zjazdu jak jeden mąż stali i płakali.

W pięknej książce: „Jak hartowała się stal" — książce o Rewolucji Listopadowej i wojnie domowej, jej autor Mikołaj Ostrowski, bohater wojny domowej, opisuje zachowanie się polskiego maszynisty w Szepietówce (wówczas stacja graniczna Polski — Zw. Radz.) na wieść o śmierci Lenina.

„Maszynista polskiego pociągu, bezpośredniej komunikacji Szepetówka — Warszawa, dowiedziawszy się o przyczynie syren alarmowych, przysłuchiwał się chwilę, potem wolno podniósł rękę i pociągnął w dół łańcuszek otwierający wentyl syreny. Wiedział, że robi to po raz ostatni, że nie będzie już więcej jeździł na tym parowozie, ale ręka trzymała mocno łańcuszek i ryk jego parowozu spędzał z wyścielalnych siedzeń wystraszonych, jaśniepańskich dyplomatów i kurierów".

Wiemy ,że cała klasa robotnicza Polski, nie bacząc na rządy pańskie, rykiem syren fabrycznych, przerwaniem pracy przyłączyła się do żałoby po wielkim wodzu Rewolucji Listopadowej i proletariatu całego świata Tego dnia, gdy chowano Lenina, imię jego było na ustach i francuskiego górnika i chińskiego kulisa i polskiego robotnika.

Grupa intelektualistów radzieckich, z Fadiejewem, Erenburgiem, Korniejczukiem, Leonowem i Zasławskim na czele składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Scena z pierwszego aktu baletu im. Stanisławskiego i Niemirowicza Danczenki. „Doktór Ibolit" w Teatrze Muzycznym

Scena ze sztuki A. Czechowa „Oświadczyny".

Z teatru kukiełek Obrazcowa Scena ze sztuki „Galowe przedstawienie".

W teatrach radzieckich z wielką starannością opracowuje się dekoracje sceniczne.

Teatr radziecki

napisał WŁADYSŁAW KRASNOWIECKI

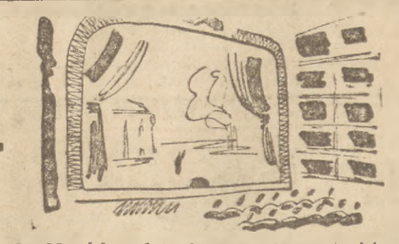

Gdy tylko z którymś z naszych towarzyszy broni, a moich przygodnych interlokutorów zgadało się, że jestem z zawodu aktorem, porzucał w pół słowa czy zdania poprzedni temat pogawędki i z widoczną lubością i ożywieniem zaczynał mówić o teatrze. Przeważnie ze znawstwem, które dlatego tylko nie wprawiało mnie w osłupienie, że po prostu zdążyłem się do tego przyzwyczaić. Pierwsze zazwyczaj pytanie — czy widziałem teatry Moskwy? Czy widziałem MCHAT (z pewnym odcieniem osobistej dumy)? Gdy odpowiadam, że widziałem, mój rozmówca jest widocznie szczęśliwy, że może wobec wdzięcznego słuchacza wspomnieć, jak to w roku takim, a takim był w Moskwie, na takich to, a takich spektaklach. I czy to było pięć, czy dziesięć lat temu, wspomnienie ma barwy żywe, niewyblakłe, jakie miewają wspomnienia wyjątkowych, jedynych, głębokich przeżyć.

I zaraz potem z reguły skwapliwe zapewnienie:

— Ale i u nas w Tambowie czy Semipałatyńsku, Magnitogorsku czy Aszchabadzie (czy w setce innych miast) teatr niezgorszy — mówi z fałszywą skromnością, zupełnie jakby mówił o swoim domu. — A nasza Ignatiewa, no to chyba najlepsza Desdemona w ZSRR, a nasz Bałaszow... O nim i w Moskwie gazety pisały i oglądać przyjeżdżali.

O mchatowcach czy aktorach teatru im. Wachtangowa mówili z akcentem czci i zachwytu, o aktorach swego rodzinnego miasta mówili tkliwie wyraźnie im wdzięczni.

A gdy w surowe dni wojny szukam w śnieżnej, zaciemnionej Moskwie drogi do teatru Wachtangowa czy Mossowieta, sygnalizują mi, że idę prawidłowo i że zbliżam się do celu coraz to liczniejsi obywatele płci obojga, którzy zastępują mi drogę i bardzo uprzejmie pytają, czy nie mam przypadkiem zbędnego biletu. A potem stawałem w uprzywilejowanej kolejce wojskowych, przeważnie na miejsce, które miałem możność zapewnić sobie wcześniej dzięki mojemu zawodowi, a bardziej jeszcze dzięki radzieckiej gościnności.

Mikołaj Gogol

Jadący z urlopu i na urlop wojskowi żołnierze i oficerowie czekali cierpliwie na najbardziej upragniony fawor stolicy, w obronie której niejeden przelał krew — na bilet do teatru. Urywali, być może, parę wyliczonych cennych godzin urlopu swoim najbliższym, żeby zagrzać się do dalszej walki wielkim przeżyciem artystycznym, żeby ujrzawszy na scenie świat i człowieka, o którego walczą, którego bronią, tym bardziej mocniej chwycić za gardło faszystowską bestię tam na froncie.

Ale i na froncie nie mogą być bez teatru, który jest głęboko wewnętrzną potrzebą radzieckiego człowieka. Tam aż do przednich pozycji towarzyszą im wiernie teatry frontowe. Nie będę się nawet silił na ujęcie w tych paru nieporadnych zdaniach choćby cząstki tego, co na pewno radzieccy teatrolodzy opracują w wielu tomach epopei teatru na froncie, teatru w dni wielkiej wojny. Ograniczę się do drobnego typowego wycinka z tej dziedziny.

Na zestawionych lorami do siebie ciężarowych autach gra frontowy teatr „Wesoły desant". Na widowni parę tysięcy ludzi. Niewiele kilometrów stąd toczy się walka na śmierć i życie z wrogiem, który broni się zaciekle. Wielu widzów zastało we wczoraj odwojowanym mieście, czy wsi, zgliszcza swego domu i wieść o śmierci najbliższych, innych czeka także tragiczne jutro.

A bohater spektaklu, szeregowiec Wania, wybiera się właśnie w drogę po nieobjętych obszarach swej radzieckiej ojczyzny, by z rozkazu swego dowódcy zbadać, jak to jest z miłością w dni wojny. I teatr mówi w zwartych scenach o miłości: ukochanej kobiety, matki, rodzinnego miasta, przyjaciół, by osiągnąć swoje apogeum w scenie obrazującej miłość, która zawiera w sobie wszelkie ukochania ludzkie i z nich się rodzi — miłość ojczyzny. Oto jeszcze jeden przykład humanizmu radzieckiego frontowy teatr zagrzewa do walki w imię miłości Najbardziej patetyczne sceny są proste i głęboko ludzkie, większość obrazów wesoła, lecz bez cienia kasarnianej, niby to żołnierskiej wulgarności.

Intermedia pomyślane bardzo oryginalnie i świeżo. Po każdym obrazku wraca uparcie na scenę dziewczyna z kołchozu, która marzy o tym, żeby być aktorką właśnie w teatrze frontowym. W tym kraju nie tylko wiele młodych kołchoźniczek marzy o scenie, lecz również wiele dostaje się na scenę po ukończeniu wspaniale postawionej uczelni teatralnej. Widz oddycha pełną piersią w kryształowo czystym klimacie nowej moralności, moralności socjalistycznej. Nowa moralność odbija się w każdym radzieckim teatrze, rzeczywistym zwierciadle epoki i ludzi, świeci blaskiem nadziei w mroku faszystowskiej mocy, płonie, żeby użyć określenia A Tołstoja — jak miecz nad głową wroga.

Jeżeli moje wspomnienia z teatrów radzieckich zaczynam od widza — to dlatego, że zarówno ten mały, frontowy teatr, jak i wszystkie inne teatry świata związane są ze swym widzem i głębią filozoficznej myśli i siłą uczuć. Widz radziecki jest istotnym partnerem w przedstawieniu — to bynajmniej nie bierny świadek, to aktywny uczestnik. Widz, który wszedł na widownię po Październiku, który — jak mówi Stanisławski — przychodzi do teatru nie mimochodem, lecz drżąc od oczekiwania czegoś ważnego, czego dotąd nie oglądały jego oczy...

Są takie miasta i kraje, gdzie reka partii i rządu radzieckiego uniosła kurtynę, by zetknęli się twarzą w twarz widz, który pierwszy raz zasiadł na sali teatralnej, aktor, który pierwszy raz miał zagrać na ojczystej scenie w ojczystym języku.

Naród turkmeński, z którego gościny korzystałem przez pewien okres wojny, otrzymał dopiero od zwycięskiej Rewolucji możność uczestniczenia w przeżyciu teatralnym. Widziałem w teatrze turkmeńskim, między innymi, operę Buffo, w której autor libretta rozprawia się dowcipnie i celnie z chwalcami tzw. dawnych dobrych czasów, kiedy to narzeczony składał za przyszłą żonę okup jej rodzicom. tzw. kałym. Tak teatr stał się z miejsca orężem walki, jaką partyjny aktyw kraju wydał zabobonom i zacofaniu.

Centralna uczelnia teatralna w Moskwie wychowuje nie tylko poszczególnych aktorów. Kształcą się tam, zwłaszcza jeżeli chodzi o kadry teatrów narodowościowych, całe zespoły. Dyrektor, aktorzy, reżyserzy, administracja przechodzą kolektywnie wszystkie semestry uczelni i opuszczają GITIS, jako kompletny organizm teatralny.

Naród radziecki wie, że teatr bierze pełny udział w życiu i należy ufać swemu teatrowi. Przykładem tej absolutnej ufności niech będzie fakt, że w dni wielkiej wojny, w momencie decydujących zmagań, szła na setkach scen sztuka A. Korniejczuka „Front", traktująca w niezmiernie żywy, śmiały, publicystyczny sposób sztukę nowoczesnego wojowania i dowodzenia armią. **Teatr radziecki stał się trybuną wielkich zagadnień**, dotyczących Czerwonej Armii, tej miłości i dumy radzieckich narodów.

Człowiek radziecki, jakiego dotąd świat nie widział — jak mówi Gorki — równie prosty jak przejrzysty, jak i wielki... Wielki tym, że jest bardziej niezłomny i śmielszy, niż wszystkie Don Kichoty i Fausty. Widzi swoje odbicie nie tylko w sztukach o współczesnej tematyce, chętnie przychodzi do teatru podyszeć powietrzem szczytów postępowej myśli geniuszy przeszłości, czuje się prawym tej myśli dziedzicem.

W znakomitej komedii A. Korniejczuka „W stepach Ukrainy", młody

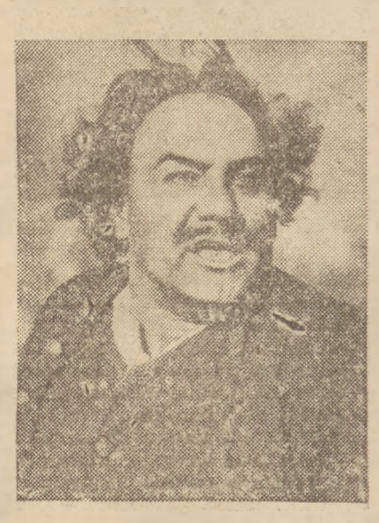

Mikołaj Simonow w roli Piotra I.

kołchoźnik oświadcza się ukochanej, próbując z nią sceny najbliższego spektaklu amatorskiego wiejskiego teatru — spektaklem tym był... „Romeo i Julia".

Festiwal szekspirowski w Armenii, który odbywał się w czasie wojny, był połączony z konferencją szekspirologów.

Oddajmy głos Juzowskiemu, jednemu z najznakomitszych teatrologów i krytyków teatralnych Związku, uczestnikowi tej konferencji... Kołchoz Wasakiwaz, położony niedaleko granicy, u podnóża biblijnego Araratu, zaprosił w gościnę uczestników festiwalu. Sekretarz miejscowego komitetu partii wygłosił mowę na cześć Szekspira, po czym wystąpił robotnik miejscowy, do niedawna kołchoźnik. Wzniósł kielich wspaniałego wina, które i sam Falstaff by pochwalił, na cześć aktorki, grającej Desdemonę... Mówił o świetlanej postaci Desdemony...

Posiedzenia uczestników festiwalu i konferencji przeciągały się do późna w noc. Publiczność ani myślała o opuszczeniu teatru przed ukończeniem posiedzenia. Stan wojenny zabrania chodzić po ulicach po określonej przez komendanturę miasta, godzinie. Na prośbę uczestników festiwalu komendant miasta zarządził: dla uczestników konferencji i widzów bilety na festiwal będą jednocześnie przepustkami.

Gdy powracającego do domu widza zatrzymał patrol wojskowy, oficer brał do ręki bilet na festiwal z wizerunkiem Szekspira, salutował i dodawał służbowo: „Dokumenty w porządku, proszę iść dalej".

Szekspir znalazł w ZSRR swoją drugą ojczyznę może dlatego, że Rewolucja Listopadowa rozpoczęła również wielką, jeżeli nie większą epokę w dziejach ludzkości, jak epoka Szekspira, której — wedle słów Engelsa — trzeba było tytanów i która wydała tytanów.

Człowiek teatru w ZSRR — to filozof, myśliciel, w którym uczucie rozpala się od myśli jasnej, śmiałej.

Teatry radzieckie ożywia jedna idea, a przecież każdy z nich ma swoją odrębną, artystyczną fizjognomię.

Gdy się podziwia kunszt aktorów radzieckich, harmonię i piękno każdej sceny, koncert zestrojonych głosów, pełną fantazji i smaku kompozycję reżyserską, niepodobna oprzeć się radosnemu wrażeniu, że patrzymy na przyszłych, skończenie harmonijnych ludzi, na przyszły piękny świat ery komunizmu.

Gdy w teatrze radzieckim przeżywamy tragedię Otella czy Romea i Julii, westchnienie żalu nad ich losem jest jednocześnie westchnieniem nadziei w jutro ludzkości.

Mężny, optymistyczny teatr radziecki jest uczuciową i myślową awangardą społeczeństwa, któremu służy. Nie odrywając się od swej radzieckiej ziemi, uskrzydlony romantyzmem swej epoki, wybiega swoją śmiałą, wielką sztuką w przyszłość, w świetlane jutro ludzkości.

W TEATRACH MOSKWY

napisał LEON KRUCZKOWSKI

Przy kasach teatralnych od wczesnych godzin porannych codziennie długie „ogonki", bilety kupuje się z reguły na kilka dni naprzód, czasem na tydzień lub dwa...

Przed gmachami teatrów, w godzinach wieczornych codziennie ruchliwe gromadki ludzi z błyskami nadziei w rozbieganych oczach: „lisznij bilet", lisznij bilet", szepcą nerwowo, zaczepiając szczęśliwców, wchodzących na przedstawienie, liczą jeszcze na tę ostatnią okazję...

Widownie — stale pełne. Antrakty — długie, dłuższe niż u nas, wypełnione żywymi rozmowami publiczności na temat oglądanego widowiska. We wszystkich niemal moskiewskich teatrach zwraca uwagę właśnie przestrzenność sal antraktowych, licznych foyer, westybulów, korytarzy — są one jakby tylko odnogami widowni, jej dalszym ciągiem: tam się słucha, przyjmuje i chłonie, tu— komentuje, roztrząsa, reaguje. Bez tłoku i ciżby, w swobodnych promenadach, w szmerze zciszonych głosów, bez zwykłego gdzie indziej kuluarowego zgiełku.

Dziwna jest ta moskiewska publiczność teatralna. Na poszczególne akty widowiska reaguje, zdawałoby się, nieznacznie, powściągliwie, cudzoziemiec myśli zrazu: „chłodno"; nawet w najznakomitszym ze wszystkich MCHAT-cie, na wspaniałych koncertach, gry aktorskiej najwyższej klasy — zaledwie trochę przelotnych, krótkich oklasków. Za to po zakończeniu sztuki — całe kaskady, długie, kipiące burze braw i okrzyków, nieraz dziesięcio- i piętnastominutowe; publiczność, zamiast ku szatniom, spływa z krzeseł do rampy scenicznej i nie chce, nie myśli wychodzić, nieskończoną ilość razy wywołuje wykonawców przed kurtynę... Jakby wynagradzając im i sobie poprzednią wstrzemięźliwość, pozorny chłód antraktów. Chłód, będący w rzeczywistości — czy ja wiem? — chyba obawa przed rozpraszaniem jakiejś intymności, przed zakłócaniem brawami atmosfery przeżywanego widowiska.

Zapewne przyjedzie kiedyś do Polski MCHAT czy któryś z innych znakomitych teatrów moskiewskich; zapewne będziemy mogli kiedyś oglądać w Warszawie te czy inne z ich świetnych przedstawień; ale, żeby na prawdę odczuć i zrozumieć, czym jest teatr w Związku Radzieckim, trzeba go poznać i przeżyć tam u nich, na widowniach, zapełnionych ich publicznością, radziecką publicznością. Jest to bowiem teatr, w którym — od czasu Rewolucji Listopadowej — pomiędzy sceną i widownią nie ma granicy dwóch światów, dwóch odrębnych, czasem wręcz antagonistycznych rzeczywistości; owej niepokojącej granicy, którą wciąż jeszcze — mimo wszystko — wyczuwa się wzdłuż rampy scenicznej w teatrach innych krajów... Teatr radziecki to jest właśnie ten teatr, który osiągnął najwyższy stopień wzajemnego przenikania się psychicznego ludzi sceny i ludzi widowni, w najwyższym stopniu stał się — że użyję wyświechtanych słów — „świątynią" i „obrzędem". Świątynią idei i wzruszeń **kształtujących życie**, obrzędem pogłębiania żywej wiedzy o człowieku i o ludzkim społeczeństwie. Jest to teatr w najwyższym, klasycznym sensie tego słowa — **ludowy.**

Rok temu pisałem w artykule, zamieszczonym w miesięczniku „Teatr":

„Rewolucja przywróciła teatr narodowi, a naród — teatrowi". W tym lapidarnym skrócie wielki Tairow sformułował istotę przełomu, jakiego w dziejach teatru rosyjskiego dokonała Rewolucja Listopadowa. Brzmi w tych słowach duma i radość artysty, świadomego nie tylko sekretów rzemiosła, ale i społecznego sensu sztuki, jej źródeł i ujść.

Czy Rewolucja podniosła świetność, jakość artystyczną teatru rosyjskiego? Myślę, że nie tak stoi zagadnienie. Rosjanie od wielu dziesiątków lat mieli teatr znakomity. Lecz w dobie przedrewolucyjnej dzielił on los wspólny teatrom wszystkich krajów kapitalistycznych: tracił grunt pod nogami. Stawał się coraz bardziej — jak mówi tenże Tairow — „tworem cieplarnianym, brzękadłem górnych warstw ludności" Była to sytuacja, w której „sprawy małego okienka kasowego dominowały nad sprawą wielkiego okna ramy scenicznej". Była to sytuacja, w której wielkie czy mniejsze teatry stawały się przedsiębiorstwami handlowymi (ba! spółkami akcyjnymi!), a twórczy trud odosobnionych bezkompromisowych artystów borykał się i nieraz głodem przymierał — na peryferiach.

Rewolucja Listopadowa, jeśli chodzi o Rosję, radykalnie zmieniła tę właśnie, niechybnie do upadku lub banicji sztuki, prowadzącą sytuację teatru. Zmieniła jego los społeczny, jego rolę, jego znaczenie i funkcję w hierarchii zagadnień bytu zbiorowego. „**Nigdzie na świecie** — stwierdził Niemirowicz-Danczenko — **teatr nie jest tak jak u nas WIELKĄ SPRAWĄ PAŃSTWOWĄ**". Dodajmy do tych słów nigdzie na świecie teatr i jego sztuka nie weszły równie potężnie, jak to się stało w Związku Radzieckim, w krąg najżywszych, poważnych i entuzjastycznych zarazem zainteresowań milionowych mas całego niemal, ogromnego społeczeństwa. Jest to, oczywiście, rodzaj zainteresowań zupełnie różny od tych, jakie np. w Ameryce wywołują sezonowe „gwiazdy" i „gwiazdory" rewii czy filmu. Dla obywatela radzieckiego teatr nie jest sprawą głupawego snobizmu i hollywoodzkich reklamiarskich bredni, lecz doniosłym i nieodzownym elementem budowania życia. Analogii dla tego zjawiska trzeba szukać w nie byle jakim okresie historii teatru: w teatrze starożytnej Grecji".

Sens powyższych słów, opartych wówczas głównie na wypowiedziach radzieckich ludzi teatru, miałem możność pojąć w całej pełni i przeżyć osobiście — w kilka tygodni po ich napisaniu — podczas pobytu z delegacją pisarzy polskich w ZSRR. W teatrach Moskwy ujrzałem wtedy własnymi oczyma wspaniałą prawdę, zawartą w słowach Tairowa: „**Rewolucja przywróciła teatr narodowi, a naród — teatrowi**". W owe niezapomniane listopadowe wieczory bajecznie iluminowana, świętująca 30-lecie Rewolucji stolica Związku Radzieckiego wiele miała do pokazania licznym przybyłym do niej z całego świata cudzoziemcom-przyjaciołom. W teatrach swoich — właśnie ową magię wielkiej sztuki, która w pierwszym kraju zwycięskiego Socjalizmu stała się nie tylko — wedle znanych słów Stalina — „inżynierią ludzkich dusz", współtudowniczym życia, ale zarazem najwrażliwszym i najbogatszym, olśniewającym zwierciadłem jego niezniszczalnych dokonań, jego najbardziej trwałych w przestrzeni i w czasie, uniwersalnych wartości.

Rok temu pisałem w artykule, zamieszczonym w miesięczniku „Teatr":

„Rewolucja przywróciła teatr narodowi, a naród — teatrowi". W tym lapidarnym skrócie wielki Tairow sformułował istotę przełomu, jakiego w dziejach teatru rosyjskiego dokonała Rewolucja Listopadowa. Brzmi w tych słowach duma i radość artysty, świadomego

JERZY TOEPLITZ

FILM O PRAWDZIWYM CZŁOWIEKU

Znakomity reżyser radziecki Wsiewolod Pudowkin, przemawiając do słuchaczy Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, wspomniał o tym, że pisze obecnie historię filmu radzieckiego. Historia ta — oświadczył twórca „Burzy nad Azją" — jest właściwie niczym innym jak historią Związku Radzieckiego widzianą na ekranie, w żadnej bowiem z kinematografii świata nie ma tak ścisłej i nierozerwalnej więzi między życiem narodu a sztuką filmową.

Film radziecki od pierwszych chwil swego istnienia miał jedno naczelne zadanie — pokazać na ekranie milionom widzów, jak żyją, pracują, walczą miliony obywateli Związku Ra-

Mikołaj Czerkasow w roli Aleksandra Newskiego.

dzieckiego. I dlatego na przestrzeni trzydziestu lat istnienia kinematografii radzieckiej wszystkie etapy walk, wszystkie przemiany i zwycięstwa socjalistycznego państwa zostały zarejestrowane na taśmie filmowej. Film był zresztą nie tylko kronikarzem, ale i współtwórcą Związku Radzieckiego, był i jest sztuką walczącą, która przez swoje promieniowanie artystyczne współdziałała w budowie lepszego życia.

Popularny radziecki aktor filmowy, B. Andrejew

W latach dwudziestych pierwsze wielkie filmy radzieckie, jak „Pancernik Potiomkin" Eisensteina, czy „Matka" Pudowkina, a później „Październik", „Linia generalna", „Ziemia" i „Burza nad Azją" przeszły w triumfalnym pochodzie przez wszystkie ekrany świata, niosąc nie tylko nową wspaniałą formę artystyczną, ale co było stokroć ważniejsze, nową treść, jakże odmienną od filmów zachodnioeuropejskich czy amerykańskich. Bohaterem filmów radzieckich był naród walczący, pracujący i triumfujący. Różne były systemy i sposoby artystycznego wyrażenia tej samej rewolucyjnej treści. Czasem akcent położony był na losy zbiorowości, czasem bohaterem była gromada ludzka, a czasem jak w soczewce załamywały się losy wielu w historii jednego przykładowo wybranego życia. Wszędzie jednak i zawsze człowiek był zrośnięty korzeniami z narodem, działał w określonych ściśle warunkach czasowo - przestrzennych, a nie był, jak się to często zdarza w filmach amerykańskich, jakimś abstrakcyjnym wytworem imaginacji twórcy.

Nie chodziło nigdy twórcom radzieckim o oderwany, wymyślony na poczekaniu problem psychologiczny, ale o prawdę życiową, o losy człowieka radzieckiego, człowieka, który jest jednym z wielu, bratem lub siostrą milionów widzów. Jednako bliskim i zrozumiałym był film, bez względu na to czy wyświetlany był na Uralu, nad Morzem Kaspijskim, czy w Odessie, lub w Leningradzie. Zagadnienia poruszane na ekranie, to sprawy dnia dzisiejszego, to wspomnienie o bohaterstwie dnia wczorajszego, którego owocem jest dzisiejsza socjalistyczna rzeczywistość i wreszcie to sprawy jutra, które w trudzie i walce wszyscy wspólnym wysiłkiem budują.

Nie mógłby film radziecki nieść codziennie swego wielkiego artystycznego posłannictwa, gdyby twórcom jego nie przyświecały zasady socjalistycznego realizmu i gdyby nie nieustanna czujność i kontrola niepozwalająca na zwycięstwo formalizmu nad twórczą treścią. Socjalizm realistyczny według powszechnie znanego określenia Żdanowa, to uchwycenie przejawów istotnych rzeczywistości i wyrażenie ich środkami artystycznymi właściwymi dla danej sztuki, z myślą o politycznym wychowaniu mas. Formalizm natomiast to chwytanie najbardziej powierzchownych cech rzeczywistości i zamykanie ich w ramy ulanych recept i szablonów. Klasyczny film radziecki jest najlepszym przykładem zrozumienia zasad realizmu socjalistycznego przez jego wielkich autorów, realizatorów i scenarzystów. Wszystko jedno, czy to w epoce pierwszych dźwiękowców odważających socjalistyczne budownictwo w czasie stalinowskiej pątlietki, czy w filmach wojennych, czy wreszcie w obecnej produkcji, z ekranu przemawia do nas prawda życiowa. Prawda, która nie tylko została zarejestrowana na taśmie filmowej na wieczną rzeczy pamiątkę, ale która jest jednocześnie drogowskazem dla widza i mobilizuje go do dalszej pracy dla socjalistycznej ojczyzny.

Film radziecki ożywiony jest — jak pisze w jednym ze swych artykułów Pudowkin — duchem walczącego humanizmu. Człowiek, który jest osią każdego filmu radzieckiego, przedstawiony jest jako czynnik aktywny i twórczy. Na ekranie występują ludzie pełni zapału, niestrudzeni w pracy — świadomi swych celów i dążeń. Nie znaczy to wcale, by obdarzeni byli jakimiś nadludzkimi cechami bohaterstwa. Daleka jest sztuka filmowa w Związku Radzieckim od tanie-

Scena z filmu „Pirogow"

Scena z filmu „Uczennica I-A"

efekciarstwa amerykańskich gwiazdorów, daleka również od przedstawiania nieprawdopodobnych wyczynów w nieprawdopodobnych sytuacjach. Bohater radziecki przeżywa ciężką i trudną drogę, nie łatwo mu przychodzi zwycięstwo i nieraz musi pokonać olbrzymie trudności zanim osiągnie swoje cele. Nie jest jednak nigdy sam, wie o tym i czuje, że ma za sobą naród i że tą samą ideą rewolucyjną, która go prowadzi, ożywione są serca i myśli milionów współbojowników. Wie o tym, że jako członka partii otacza go czuła opieka i pomoc towarzyszy partyjnych. I nawet śmierć nie jest klęską, giną bowiem tylko ludzie, a idea jest niezwyciężona i nieśmiertelna. Brzmieć to może pozornie jak paradoks, ale jednym z najbardziej optymistycznych, najbardziej, mobilizujących zakończeń filmu to ostatnia scena „Czapajewa" — śmierć bohatera wojny domowej, który rażony kulami białogwardzistów umiera z okrzykiem na ustach: „Zabij! — Nie zabijesz!"

I wszystko jedno do jakiego kraju olbrzymiego Związku Radzieckiego przenosi nas film, znajdziemy w nim te same cechy optymizmu i wiary w życie, znajdziemy w nim takie same silne podkreślenie i zaakcentowanie, że bohater filmu, przodująca i przykładowa postać, to człowiek zrośnięty z narodem, człowiek, który z narodu czerpie swą moc i swe posłannictwo, który bez narodu nie może żyć i pracować.

W filmie „Pieśń Tajgi", który jest pochwałą twardych, mocnych Sybiraków, artysta przeżywając chwile zwątpienia i załamania kiedy na skutek odniesionej rany nie może zostać pianistą, odzyskuje wiarę w siebie i znajduje właściwą drogę twórczą poprzez kontakt bezpośredni z ludem. Prości ludzie, żyjący w syberyjskiej tajdze przypominają mu prawdę odwieczną, że nie ma sztuki wyrastającej w jakichś abstrakcyjnych, cieplarnianych warunkach i że nie wolno artyście tworzyć sobie jakiegoś elitarnego, odciętego od ludu, środowiska.

Film radziecki jest najlepszą, najbardziej zrozumiałą i najcenniejszą lekcją socjalizmu. Przemawia jednocześnie do rozumu i do serca, wzruszając i bawiąc — uczy i pogłębia.

Dla filmowców polskich budujących nową kinematografię film radziecki powinien być przykładem. Wielkie zadanie ma do spełnienia film polski. Musi przyczynić się aktywnie do realizacji socjalizmu w Polsce i wnieść swój udział w przebudowę duchową milionów obywateli. Pamiętajmy, że najlepszym dla nas w tej pracy wzorem i drogowskazem jest film radziecki.

Scena z filmu „Pieśń tajgi"

JUCHYM MARTYCZ

NIE TEN KARPIENKO

PRZEŁOŻYŁ JERZY RAWICZ

OSTATNIO miałem ochotę wyprowadzić się z własnego mieszkania. Na inną ulicę, do innej dzielnicy lub nawet do innego miasta. Powodem tej decyzji było moje własne nazwisko. Za każdym razem przenika mnie nerwowy dreszcz, gdy ktoś zwraca się do mnie:

— Słuchajcie, towarzyszu Karpienko.

Z miejsca mam ochotę przerwać i powiedzieć:

— Wybaczcie, to omyłka, ja nie jestem — ten Karpienko.

Ciężko jest człowiekowi, który zdaje sobie sprawę, że nie jest tym, o którego chodzi.

Wracam z pracy. Odpoczywam. Przerzucam gazety. Ostry dzwonek, jak na pożar. Biegnę. Otwieram. Panienka. Ładna, miła panienka. Gdy taka panienka uśmiechnie się, każdemu robi się wesoło na duszy. A ona uśmiecha się.

— Dzień dobry.

— Dzień dobry.

— Czy towarzysz Karpienko?

— Tak jest.

— Podpiszcie się, depesza.

Podpisuję się. Panienka wychodzi. Wzdycham: bardzo miła panienka. No, ale co to za depesza?

Czytam:

„Życzenia z powodu nowego rekordu pracy stop przyrzekamy dostarczyć cegłę stop trzymaj się poprzemy". Pięć podpisów, a żeby choć jeden znajomy.

Zaczynam zastanawiać się: jakie cegły, czego mam się trzymać? Nic nie wymyśliłem. Wobec tego idę do administratora. Nasz administrator wie wszystko i wszystko umie:

— Depesza? Aha — to nie do was. To pod ósmy, do murarza Karpienki, który wczoraj przy budowie fabryki jedwabiu osiągnął nowy rekord pracy. Udał się nam chłopak. No, nie martwcie się, depeszę mu oddam.

Podziękowałem i nieco zawiedziony wróciłem do domu. Dokładnie po godzinie znów dzwonek. Podskoczyłem nerwowo do drzwi: do kogo z kolei depesza? Przede mną stała inna panienka, także ładna i miła. Ledwo mnie ujrzała, spłoniła się jak kwiat maku i rzekła:

— Cieszę się niesłychanie, towarzyszu Karpienko, że mogę was poznać. W imieniu całego pierwszego kursu wydziału matematycznego naszego instytutu winszuję wam i ściskam waszą dłoń.

Jednocześnie energicznie ścisnęła moją dłoń. Nieco zdziwiony podziękowałem serdecznie całemu pierwszemu kursowi wydziału matematycznego, ale oświadczyłem, że prawdę mówiąc, nie wiem z jakiej racji spotyka mnie ten zaszczyt. Panienka puściła moją dłoń, klasnęła w ręce i oświadczyła z nieukrywanym zdziwieniem:

— Jak możecie pytać? Chyba czytaliście w dzisiejszej gazecie, że odkryliście nową gwiazdę?

— Ja odkryłem nową gwiazdę? A po cóż miałbym to robić? Wydaje mi się, że gwiazd jest dosyć.

Wyjaśniło się. Panienka omyliła się. O piętro wyżej mieszkał trzeci i ostatni w naszym domu Karpienko — znany astronom. To wszystko jeszcze nic, gotów byłem poświęcić się dla swych sąsiadów. Ale cóż zrobilibyście, gdyby zjawiła się w waszym mieszkaniu cała drużyna pionierów z żądaniem wygłoszenia wspomnień o locie na daleką północ? Oczywiście pomylili mnie z lotnikiem polarnym Karpienko, który mieszka na zupełnie innej ulicy. Sprawa nabrała rozgłosu i długo jeszcze po wyjaśnieniu tej omyłki znajomi zapytywali mnie ironicznie, jaka pogoda panuje w krajach polarnych i jak mieszają się białe niedźwiedzie.

Aż nagle zdarzyła się ta historia. Wczoraj, ledwo wziąłem gazetę do ręki — dzwonek. Taki nieśmiały, delikatny. Pewno wezwanie za komorne, pomyślałem. Okazało się zupełnie co innego. Wyobraźcie sobie, znów panienka. Patrzę na nią, milczę i czuję w sercu jakiś smutek i żal. — Do kogoś ty, mileńka, przyszła — myślę — z kim pomyliłaś mnie: z murarzem, astronomem czy lotnikiem?

— Polecono mi — powiada panienka, nie odrywając ode mnie swych śliczny oczu — narysować wasz portret. Ja nie długo... tylko trzy posiedzenia. Patrzę na nią i czuję nagle, że nie mam sił powiedzieć jej prawdy. Chcę i nie mogę. Zdławionym głosem zapraszam:

— Proszę, wejdźcie.

Póki szła korytarzem żywiłem jeszcze cichą nadzieję, że zdążę pozostać uczciwym człowiekiem i powiem jej prawdę. Zaprowadzę ją nawet do tego Karpienki, którego powinna rysować, znam ich przecież wszystkich na pamięć. Ale, gdy otworzyła teczkę i wyjęła dwadzieścia ołówków, straciłem wszelką nadzieję na własną uczciwość.

— Siadajcie tutaj. Swobodnie. Nie tak sztywno. Spokojnie. Nie kręcić głową...

A ja wypełniałem wszystkie jej polecenia. Nie śmiałem oddychać, czułem się, jak nikczemny oszust.

Po trzech godzinach panienka oświadczyła: „Na dziś starczy" i poczęła składać swoje przybory.

— Rysunku wam jeszcze nie pokażę, ale jeśli jutro będzie tak dobry dzień, jak dziś, będę mogła zameldować zebraniu plastyków, że zadanie wypełniłam w terminie.

Kiedy usłyszałem o zamierzonym meldunku, zmieszałem się tak strasznie, iż zapomniałem ją nawet odprowadzić do drzwi.

Następny dzień był, jej zdaniem, jeszcze lepszy. Po trzech godzinach, podczas których o mało nie osiwiałem, oświadczyła:

— Możecie popatrzeć.

Popatrzyłem. Moje haniebne oblicze patrzyło ku mnie z portretu. Do tychczas wprawdzie nie miałem sobie nic do zarzucenia, ale teraz, przyglądając się swemu portretowi, zrozumiałem, że jestem drań. Ukradłem czas i wysiłek tej miłej panienki. Wykorzystałem zasługi i sławę jakiegoś innego Karpienki.

— Jutro skończymy — powiedziała artystka i ufnie podała mi rękę —. Muszę wydobyć i podkreślić jeszcze te rysy charakteru, które świadczą o waszej dzielności, szczerości i uczciwości.

Każde jej słowo było, jak gwóźdź w serce. Ale nie mogłem zmusić się do powiedzenia jej prawdy. Tylko, że zamiast „do widzenia", powiedziałem: „żegnajcie"... Odniosłem wrażenie, że nie miałaby nic przeciw temu, abym ją odprowadził do domu. Ale — nie! Czułem, że w ten letni, gorący wieczór mogę powiedzieć zupełnie nie to, co trzeba. Że mogę, zapominając o wszystkim, obiecać jej odkryć nową gwiazdę, sto gwiazd, pół nieba, przysiąc, że przywiozę jej białego niedźwiedzia. Dlatego nie odprowadziłem jej. Długo siedziałem, zastanawiając się, kto jest tym szczęśliwcem, którego portret miała wykonać ta miła panienka. Jakże bym chciał być na jego miejscu!

Nazajutrz postanowiłem nie spotkać się z artystką. Poszedłem do administratora i opowiedziałem mu wszystko. Wysłuchawszy mnie, administrator powiedział z namysłem.

— Wasza artystka pomyliła adres. Pod 31 mieszka profesor numizmatyki, W. M. Karpienko.

Oświadczyłem, że mam tego dość, i nie mam zamiaru odpowiadać za żadnych numizmatyków. Nie jestem astronomem ani lotnikiem polarnym ale wśród formiarzy na naszym oddziale w fabryce, nie zajmuję wcale ostatniego miejsca.

— Doskonale was rozumiem — zgodził się administrator — ponieważ powierzono mi obowiązek czuwania nad spokojem mieszkańców naszego, w terminie odremontowanego domu, jutro porozumiem się ze związkiem plastyków, aby z całą sprawą skończyć.

Z bólem w sercu wróciłem do domu. Całą noc nie spałem. Nazajutrz w fabryce cierpiałem przez cały dzień. W końcu zauważył to kierownik zmiany:

— Co z tobą Karpienko — zapytał — to ty, czy to nie ty?

— Ja — odpowiedziałem.

— Nie wierzę, nie poznaję cię, zawsze taki energiczny wesół, a dziś? Spójrz na siebie. Ej, weź-że się w garść, bo popsujesz wszystkie moje plany.

— Nie bójcie się — powiedziałem — jak zawsze, tak i w tym miesiącu wypełnię plan z nadwyżką.

— O to jestem spokojny — powiedział kierownik — ale trzeba, aby wszyscy wiedzieli, że najlepszy formiarz na oddziale ma wesołą, dziarską twarz. Sam rozumiesz, że to nie taka zwyczajna twarz.

— Nie — zdziwiłem się szczerze — nie rozumiem, dlaczego nie zwyczajna?

— A ty nie udawaj — rozzłościł się kierownik — przecież pozujesz?

— Jak to, pozuję?

— Nie lubię głupich pytań. No, nie pozujesz do portretu?

Nagle przypomniałem sobie o mojej artystce i zaczerwieniłem się jak rak.

— Rzeczywiście. Pozowałem dwa razy, ale to nie moja wina. Zaraz wam wyjaśnię, jak to się stało...

— Co masz mi tam wyjaśniać. Przecież to ja poleciłem ciebie sportretować.

— Jakto, więc to nie omyłka?

— Jaka omyłka? Coś dzisiaj dziwaczysz...

W tej chwili przestałem się interesować swoją charakterystyką. Do domu nie szedłem, lecz pofrunąłem. Ogoliłem się raz jeszcze, włożyłem nowy krawat, przygotowałem cukierki, ciasteczka...

Malarka przychodziła zawsze o szóstej. O wpół do ósmej jeszcze jej nie było. Piętnaście po ósmej rozległ się dzwonek, jak na pożar.

— Na mnie możecie zawsze polegać — oświadczył, wchodząc nasz administrator — możecie sobie wyobrazić, jakiego gwałtu narobiłem u malarzy. Właśnie stamtąd wracam. Spotkałem tam tę waszą malarkę i powiedziałem jej wszystko. Odbywa się tam właśnie zebranie...

Cóż miałem robić? Gdy dobiegłem do związku plastyków, kończyli właśnie „wolne wnioski". Wystąpiłem więc z wnioskiem w imieniu wszystkich Karpienków. Malarka z początku nie chciała nawet patrzeć w moją stronę, siła mego przemówienia była jednak tak potężna, że artystka nie mogła pozostać obojętna.

Dziś odbywa się trzecie posiedzenie. Zdaje mi się jednak, że nie jest ono jeszcze ostatnie. Malarka odkryła jeszcze jeden rys mego charakteru, który chciałaby wydobyć i podkreślić...

(„Ogoniok")

Doświadczony rewident

Nie przyjęli mnie bankietem, nie zaprosili na kolację, dali zwykły pokój w hotelu — widocznie rachunki mają w porządku

(„KROKODYL").